№ 48. WARSZAWA, dnia 27 listopada 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 33. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 34 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 8 MAREK. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

HENRYK MOŚCICKI.

W ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO
1830—1920.

W męce zawodów i rozczarowań bolesnych hartowała się po rozbiorach Ojczyzny niewolna dusza polska. Wzrastały pokolenia, kształcone przykładem ofiarnego, lecz bezpłodnego trudu ojców i dziadów, z wiecznie jednak odradzającą się cudownie wiarą, iż kiedyś wreszcie rozpali się nad mogilną Polską jasna zorza wolności. W tem przekonaniu niezłomnem tkwiła tajemnica żywej siły narodu i krzepiąca moc trwania. Z wiary tej wyrastał cierniowy łańcuch czynów w porozbiorowej dobie bytu polskiego; z niej wynikł żywiołowo wybuch powstańczy 29 listopada 1830 r. Wiąże się on najściślej, zespolony jest w związku przyczynowym z tym kierunkiem politycznego myślenia, który, od insurekcji Kościuszkowskiej począwszy, orężne jeno widział rozwiązanie kwestji polskiej, uzasadnienie zaś swych racji czerpał z przekonania, iż kiedyś na końcu szabli, po zwycięstwie, znajdzie się Polska. Takie uczucie wiodło naród przez cały okres wojen napoleońskich, a rok wojny 1812-ty zdawał się wieńczyć wszystkie jego nadzieje, instynktem dotychczas przeważnie prowadzone działania zamieniać na drogi polityki korzyści realnych. Zachwiany w tych nadziejach skutkiem upadku Napoleona, naród rozmijał się w opinjach.

Jedni poddali się zrządzeniom losu, lecz nie po to, ażeby nadziei i wiar swoich odstąpić, lecz by w tajemnych zmowach gotować się do nowej rozprawy orężnej.

Drudzy za punkt wyjścia i oparcia swych ideałów politycznych wzięli traktat wiedeński 1815 r., poprzestając na zapewnionych nim Polsce korzyściach, jeśli nie na zawsze, to do przyjaznych, a nieprzewidzianych zrządzeń Opatrzności.

Te dwa kierunki myśli politycznej polskiej reprezentują odtąd charakter dążności narodowych w całem następnem stuleciu, zarysowując się w zależności od warunków z mniejszą lub większą jaskrawością.

W dobie Królestwa Kongresowego (1815—1830) kierunek umiarkowanych żądań i ścisłego przestrzegania zawarowanych konstytucją ustaw brał na razie górę nad innymi. Atoli, niebawem, miała się ujawnić cała kruchość samej budowy konstytucyjnego Królestwa, pozostającego w nierozerwalnym związku z despotyczną Rosją. Chciano współistnienia dwóch żywiołów odrębnych i sobie przeciwnych; jakiegoś połączenia dwóch narodowości, z których jedna usamowolnić się, druga nad tamtą panować chciała, tak, ażeby jedna zrzekła się niepowrotnie udzielnego bytu, druga, chęci panowania, a jednak były i osobno i razem; słowem chciano czegoś, co było niepodobieństwem".

Z tych sprzeczności powstała, gdyż musiała powstać, nieufność wzajemna. Gdy z jednej strony chciano przystosować organizację Królestwa do ogólnych ram państwowości rosyjskiej, z drugiej wystąpiła narazie jawna i legalna opozycja, później zaś, w coraz liczniejszych organizacjach tajnych propagująca ideę „utrzymania ducha narodowego". Zbiegały się tym sposobem tamte, gotujące wybuch powstania, dążności z mniej wprawdzie radykalną, aliści również nastrajającą się coraz wyraźniej opozycyjnie, opinją powszechną.

Do pobudek, znajdowanych w gwałconej coraz częściej godności narodowej, przybywały też podniety zewnętrzne.

Chwiać się poczęła sztucznie i mozolnie utworzona na kongresie wiedeńskim równowaga europejska. Wybuchła w Paryżu rewolucja lipcowa. Po stolicy Francji, powstała przeciw uroszczeniom despotów, Bruksella. Ocknęły się i rozżarzyły nanowo hasła rewolucyjne. W tej trwożnej dla świata chwili wzbiła się też nad Wisłą łuna nagłego warszawskiego wybuchu 29 listopada.

„Trafiło się,—pisze jeden z pamiętnikarzy współczesnych—że na kilkanaście dni przed wybuchem powstania, straszna burza rozszalała się nad Pragą, rozwiała część otaczających ją piasków i wyłoniła z ziemi mnóstwo kości ofiar, pomordowanych w czasie rzezi w roku 1794-ym. Zrobiło to niesłychane wrażenie w Warszawie. Lud się tłumnie zbierał i zanosił modły do nieba, a studenci uniwersytetu, w liczbie około siedmiuset, zebrawszy się w koszarach kadeckich, ściśniętą kolumną udali się przez Krakowskie-Przedmieście na Pragę. Tam, ułożywszy z kości piramidę, zatknęli krzyż na niej, zaprosili księdza z parafji do odmówienia nad nią modlitwy i, klęcząc, odśpiewali za nim psalm za umarłych. Potem powrócili do uniwersytetu, a lud, zatrzymując się po drodze, odkrywał głowy i witał ich z uszanowaniem."

Z tych kości ofiarnych, z tego bezimiennego relikwiarza narodowego męczeństwa, brało powstanie listopadowe błogosławieństwo. Dziwny traf skojarzył czyn powstańczy młodzieży belwederskiej z tamtą walką o niepodległość.

Ten ideowy i, rzecby można, mistyczny związek obu powstań nie pogłębiły atoli bliższe w nich podobieństwa. Gdy w roku 1794-ym za hasłami Kościuszkowskiemi poszła stanowcza wola utrzymania niezawisłego bytu państwowego, w roku 1831-ym pozostało jedynie mocne uczucie narodowe, instynkt masy, który wcielił się w gotową siłę—wojsko i to przeciw wrogowi obracał, ale brakowało równorzędnego współdziałania czynników, kierujących ruchem. Złą losów ironją przewodnictwo powstania dostawało się w ręce tych, co związek Polski z Rosją uważali za nierozdzielny. W tem tkwiła tragedja.

Wybuch 29-go listopada zniósł od pierwszego zamachu konstytucyjną władzę naczelną Królestwa Polskiego — Radę Administracyjną. Powstał rewolucyjny Rząd Tymczasowy, przekształcony z woli obranego dyktatorem Chłopickiego na ściślejszą Radę Najwyższą. Atoli wciąż jeszcze, zwłaszcza około dyktatora, szukano, czekano porozumienia z carem Mikołajem, unikając stanowczego z nim zerwania. Tym sposobem stawał się Chłopicki stróżem niejako i poręczycielem kombinacji, którą Lubecki podejmował się przeprowadzić w Petersburgu. Wypadki zatem w Warszawie miały odegrać niejako rolę przymusu wobec Mikołaja. celem osiągnięcia tych, gwałconych dotychczas na każdym kroku praw konstytucyjnych Królestwa, jakich nie zdołano uzyskać na drodze legalnej.

Dlatego, również kierownictwo powstania powstrzymywało na razie wszelką śmielszą inicjatywę strategiczną, by nie wykroczyć poza warunki traktatów, przywiązujących Królestwo Polskie do Rosji; dlatego, więziono wojsko w granicach Królestwa, zwlócząc z podjęciem instynktowo uświadamianego przez ogół, a jedynie wówczas racjonalnego hasła ruszenia na Litwę, gdzie za Niemnem i Bugiem „było prawdziwe życie powstania polskiego".

Zbliżenie się wroga pod Warszawę i bitwa grochowska tamte zabiegi podała w wątpliwość. Przy nowym wodzu, Skrzyneckim, pomyślna reorganizacja wojska znów najśmielsze otworzyła widoki. Zaczął istotnie kwiecień 1831 r. od rozległej ofensywy polskiej i wygranych pod Dębem i Iganiami; zakończył — zmarnowaniem zyskanych korzyści i chybieniem wyprawy wołyńskiej Dwernickiego. Tu był punkt przełomowy. Niebawem przyszła klęska pod Ostrołęką i marsz Paskiewicza na Warszawę. Chybiła spóźniona teraz wyprawa litewska. Odebrano wreszcie, po niewczasie, dowództwo naczelne Skrzyneckiemu. Wybuch terorystyczny w Warszawie, upadek Rządu i kolejne zmiany w dowództwie, wreszcie szturm i wzięcie stolicy zamknęły tragedję rewolucyjną.

Daleki był jednak od wszelkich nieszczęsnych dyplomatyzowań żołnierz polski z roku 1830—1831-go. Z bagnetem w ręku szedł walczyć „za najświętszą sprawę" — wolność Ojczyzny; „rękami czarnemi od pługa" zdobywał armaty i czuł, że wszystko by mógł zdziałać, gdyby nie fatalna moc niewiary, niszcząca w za-

rodku najzbawienniejsze poczynania. I stało się, że każdy żołnierz, z wrogiem walczący, biegle|szym był strategikiem, niżeli wodzowie naczelni...

„Co było godnem podziwienia, a zarazem i rozrzewniającem, — pisze w swych pamiętnikach generał Prądzyński — to był ten popęd powszechny, ta ochoczość, z jakiemi cały naród, pomimo najwyższej władzy, do oręża się garnął. Wszystkie klasy mieszkańców ubiegały się jedna przez drugą, nakazy władz rządowych bywały uprzedzane, nowozaciężni bez żadnego dozoru udawali się na zbiorowiska i przybywali nieraz w większej liczbie, niż była żądaną, a dla zagrzania się w tym zimowym pochodzie śpiewali swoje wieśniacze piosenki, do których im nutę skrzypek rzępolił. Z Galicji wielki był napływ ochotników, którzy z końmi i bronią przybywali. Z poza granicy nawet Buga i Niemna, której władza rewolucyjna złamać nie śmiała, przekradali się najzapaleńsi. Cała Polska była w gorączkowem poruszeniu".

Dziś, z dziewięćdziesięcioletniego patrząc oddalenia na ten powszechny, niezwykły zapał, na to istne pospolite ruszenie, na te kobiety z najpierwszych rodzin, które, jak Emilja Platerówna, Marja Raszanowiczówna i Tomaszewska, lub cichem jaśniejące poświęceniem, jak Klaudja Potocka, znosiły bez szemrania trudy życia obozowego, — na tę ofiarną młodzież, co z filareckim zapałem, pod dowództwem swoich profesorów szła na śmierć pewną z modlitwą i śpiewem na ustach, — na tych starców wiekiem i trudami w służbie dla ojczyzny pochylonych, którzy z młodzieńczą siłą do bojowego stawali ordynku, — przed całą litanją imion najdroższych i całem tem bezimiennem, nieświadomem często, męczeńskiem zawsze, bohaterstwem, skłania się czoło narodu.

Mamy w tradycji narodowej piękne podanie o głosie krwi przelanej za wolność Ojczyzny. W chwili nocy, kiedy już wszelkie ludzkie ustaną głosy, milkną zwierzęta i ptaki, nawet ucichną psy czujne, nie masz ni wichru, ni lekkiego nawet wionienia,—w takiej rzadkiej chwili ciszy zupełnej, występują ci, co krew za kraj przelali i do żyjącego, głosem wielkim wołają pokolenia przypomnieniem obowiązku wobec Ojczyzny.

W rocznicę listopadowej nocy, głos ten słyszeć będą wszyscy, komu drga serce w łonie i żywie w mózgu pamięć świętych czynów przeszłości.

WŁADYSŁAW WITWICKI.

W SPRAWIE PROWOKACJI*).

W numerze 45-ym Gazety Policji Państwowej z dnia 6-XI 1920 r. ukazał się artykuł wstępny p. t. „O prowokacji pióra" P. Tadeusza Zylbera, którego treść oświetla ujemnie pewien rodzaj czynów pod względem prawnym i etycznym. Na prawie zgoła się nie rozumiem, zatem nie wchodzę w prawniczą stronę sprawy, ale żywo mnie interesują kwestje etyczne, a ponieważ w sprawie poruszonej przez p. T. Zylbera stoję na stanowisku wprost przeciwnym niż on, więc ośmielam się wypowiedzieć w tej kwestji parę słów, sądząc, że wymiana zdań może z pożytkiem ożywić zainteresowanie się czytelników kwestją, dziś u nas bardzo, niestety doniosłą.

Chodzi o to, czy dozwolony jest etycznie pewien sposób walki z łapownictwem. Czy dobrze, czy źle robi przodownik policji, który na zaproszenie fabrykanta oskarżonego o kontrabandę i pasek, przychodzi do restauracji i przyjmuje od niego łapówkę za „utrącenie" sprawy, poczem oddaje otrzymane pieniądze swojej władzy a, wniósłszy doniesienie karne, powoduje uwięzienie fabrykanta za usiłowane przekupstwo.

Autor artykułu twierdzi, że taki przodownik policji postępuje źle i niecelowo, postępek jego nazywa podłą prowokacją, która powinna być karana jako podżeganie do zbrodni i jest niedopuszczalna w wolnej i demokratycznej Polsce.

Uzasadnia swoje twierdzenie tem, że 1) policjant umyślnie wywołał zbrodnię przekupstwa, aby ją móc ukarać, a takie postępowanie nazywa się prowokacją i jest złe, oraz tem, że 2) policjant zamiast, zgodnie ze swem powołaniem zapobiedz popełnieniu przestępstwa, albo wykryć już popełnione, wywołał przestępstwo umyślnie, któreby nie było zaszło, gdyby się był zachowywał biernie i nie chodził do restauracji z podejrzanem towarzystwem.

Autor uważa, że skoro policjant łapówkę faktycznie przyjął i obiecał ją wręczyć drugiemu urzędnikowi, to był w tej chwili „zwykłym przestępcą-łapownikiem, a jeśli to robił w zamiarze ścigania zbrodni, którą sam ułatwił, to świadczy o nim tem gorzej; rzeczą jego było odmówić przyjścia do restauracji, co byłoby dla podejrzanych fabrykantów „dostateczną wskazówką, że drogą przekupstwa nie da się tej sprawy załatwić, ostrzeżeniem, że miljony nie chronią i przed sprawiedliwością wszyscy są równi, bogacze i nędzarze". Tak dosłownie pisze autor artykułu.

Otóż niewiadomo, czy autor nie żartuje malując tak różowemi barwami subtelną i nieśmiałą wrażliwość moralną podejrzanych o pasek fabrykantów spirytusu. Jeżeliby serjo odkrył pośród nich typy zdolne do tak wzniosłych, acz naiwnych refleksji moralnych pod wpływem faktu, że jeden urzędnik nie przyszedł do restauracji po łapówkę, rzecz zasługiwałaby na osobne studjum psychologiczne a nie na wzmiankę mimochodem, jakgdyby to było coś zupełnie prostego i oczywistego.

Co do mnie, jestem głęboko przekonany, że podejrzani fabrykanci spirytusu, którzy raz usiłowali dać urzędnikowi łapówkę celem utrącenia ich sprawy karnej, sprobują, oczywiście, dać ją drugi raz innemu urzędnikowi, jeżeli jej pierwszy nie przyjmie. To samo przekonanie musiał mieć i wspomniany w artykule przodownik policji, bo jestto rzecz tak bardzo prosta i tak pospolicie wiadoma, że nie trzeba na to być aż przodownikiem policji, żeby tej prawdy psychologicznej dociec.

Policjant stał wobec faktu usiłowanej zbrodni przekupstwa z chwilą gdy do niego przyszedł pośrednik i wezwał go do restauracji. Jeżeli obowiązkiem policjanta jest przeszkodzić spełnieniu zbrodni, to było i w tym wypadku obowiązkiem policjanta przeszkodzić przekupieniu.

Przeszkodzić usiłowanemu przekupstwu pierwszego urzędnika nie był już w stanie, bo ono właśnie zaszło — fabrykanci już usiłowania rozpoczęli — obowiązkiem policjanta było więc przeszkodzić przekupieniu następnego urzędnika.

Środek, który w tym celu autor zaleca: bierność, jest psychologicznie zabawny a policjant powinien wystosować środki poważne i skuteczne.

Jedynym środkiem unieszkodliwiającym zbrodniarza radykalnie wydaje mi się w tym wypadku: dopuścić do tego, żeby postępował wedle swego zamiaru, do którego nikt go nie namawiał, a mieć go przy tem na oku. Policjant, któryby czynnie nakłaniał, namawiał do przekupstwa, prosił o kubana, a później o to sprawę wytaczał, zasługiwałby na zarzut prowokacji, możnaby bowiem przypuszczać, że prośbami nakłonił do zbrodni tych, którzyby jej nie byli inaczej nawet próbowali.

Zupełnie inaczej, kiedy kubana proponują jemu i jego w ten sposób do zbrodni nakłaniają. Wtedy on jest sprowokowany a równocześnie ma przed sobą fakt usiłowanej, rozpoczętej zbrodni, ma przed sobą typy niewątpliwie występne, schwytane na gorącym uczynku świeżo rozpoczętym.

Zupełnie tak samo mogłoby się zdarzyć w tramwaju. Jeżeli w ścisku ktoś mi probuje rękę wsadzić do kieszeni, wolno mi powiedzieć: „przepraszam, to moja kieszeń" i wierzyć, że ten obywatel zacznie się wzruszać pięknem prawa własności prywatnej, pod wpływem moich uprzejmych słów. Ale nie wolno mi tak postąpić, jeżeli jestem policjantem. Wtedy uważam, obowiązkiem moim byłoby poczekać uważnie, z kim mam do czynienia i z chwilą, gdy mój pugilares będzie w ręku zbrodniarza, schwycić go za tę rękę i odprowadzić do więzienia, choćby ktoś za mną wołał, że jestem prowokatorem, popełniam podłość i powinienem być karany, bo wywołuję kradzieże, jeżdżąc z pugilaresem tramwajami i udając, żem się zagapił. Któżby tak wołał?

Podobnie i w wypadku usiłowanego kubana. Uważam, że policjant sprowokowany do zbrodni przekupstwa, zastosował w tym wypadku jedyny skuteczny środek, celem unieszkodliwienia zbrodniarzy, zaczem spełnił swój obowiązek i działał celowo w myśl swego powołania.

Po drugie, uważam, że kto przyjmuje ofiarowaną łapówkę z zamiarem oddania jej swojej władzy i ukarania winnych i robi tak naprawdę, ten żadną miarą nie zasługuje na nazwę zwykłego przestępcy łapownika, ponieważ, wedle elementarnej zasady etycznej, wartość czynu zależy od zamiaru człowieka.

Po trzecie, podłym prowokatorem nazywamy powszechnie tego, który namawia do zbrodni takich ludzi, którzyby jej bez jego namowy prawdopodobnie nie byli popełnili.

Tak np. podłymi prowokatorami byli w tym wypadku bracia R., bo namawiali urzędnika do wzięcia kubana za utrącenie ich szelmowskich sprawek a rzecz jasna, że wzięcie kubana jest zbrodnią, której żaden urzędnik popełnić nie może, jeżeli go ktoś nie namówi i pieniędzy mu w tym celu nie ofiaruje. Jeżeli autor prowokatorem nazywa w tym wypadku policjanta, stawia sprawę na głowie, wbrew powszechnemu użyciu wyrazu.

Sprawa nie obojętna, bo artykuł pełen tak nieprawdopodobnych poglądów psychologicznych i tak przewrotnych oświetleń etycznych może zmylić zdrowy instynkt czujnych i sprężystych organów policji, zachwiać ich moralnie a kubaniarstwu otworzyć wolniejsze koryto. Dlatego też uważałem za potrzebne odezwać się w tej sprawie.

*) Autor jednocześnie z łaskawie nadesłanym nam artykułem umieścił równobrzmiący w Nr. 161 „Rzeczypospolitej" pod nieco złośliwym tytułem „Paradoksy Gazety P. P." Pomijając treść zasadniczą artykułu, zadziwia nas jedynie ton i wartość zarzutów, skierowanych przeciwko naszemu wydawnictwu. Nie wątpimy, że artykuł szanownego profesora wywoła dalszą dyskusję w prasie i wyjaśni zawiły, a bardzo żywotny temat prowokacji. To było i będzie zawsze celem naszej redakcyjnej pracy. Na zarzuty, skierowane przeciwko naszemu stanowisku, odpowiadamy: „Gazecie P. P.", jako organowi półurzędowemu, mającemu na celu kształcenie i wyrabianie policji, nie wolno się kierować wątpliwą etyką i nie urobionej jeszcze policji podsuwać dowolne stosowanie prawem przewidzianego postępowania w stosunku do zwalczania przestępstw. Psychologiczny punkt wyjścia przy stosowaniu tych przepisów nie zawsze byłby zgodny z duchem prawa, które absolutnie nie wyklucza zwalczanie przestępstwa wywołaniem innego, lub przez wywoływanie i karanie tegoż. Na tem stanowisku jedynie i wyłącznie musi stać „Gazeta P. P.".

A. LANGE.

PSYCHOLOGJA DUSZY POLSKIEJ.

(Dokończenie).

Niedołęstwo życiowe Rosjan i potrzebę opieki (despotyzmu), jaka jest w ich duszach— tłumaczę sobie tem, że są to *par excellence* artyści, podobnie jak Indje skazane są na niewolę dla tego, że jest to naród marzycieli i metafizyków.

Charakterystyka Rosjan, jako koczowników — wydaje mi się raczej podyktowaną afektem. Jest to naród, który ma olbrzymie przestrzenie do zasiedlenia i stąd wynika jego ruchliwość, która może teraz jeszcze jest w stanie kipienia, ale prędzej czy później się ustoi.

Nie mam tu zresztą zamiaru dalej się rozwodzić nad temi kwestjami, gdyż w bardzo wielu rzeczach trudno zachować *unisono* z autorem; weźmy np. sprawę światowładztwa, do którego dążyli Niemcy, a które, autor potępia. A przecież dążność do jaknajszerszego rozlewu danej siły—leży w naturze zjawisk czy to mechanicznych, czy biologicznych czy socjalnych.

Każdy naród żywotny i energiczny dążył do maximum zdobyczy, idealnie biorąc do światowładztwa.

Asyrja, Egipt, Persja — kolejno rozszerzały swe panowanie bez granic; ta sama myśl kierowała Aleksandrem Macedońskim; Rzym zdobył władzę nad całą *terra cognita;* o światowładztwo kusił się Karol W.; w Hiszpanji nigdy nie zachodziło słońce; *Austriae Est Imperium Orbis Universi;* Napoleon był panem Europy; Rosja władała szóstą częścią globu ziemskiego; Anglja osiągnęła dzisiaj względne światowładztwo, o które walczyli Niemcy.

Idea światowładztwa, choć z konieczności załamać się musi wobec rzeczywistości—stanowi dźwignię, która przez długie lata utrzymuje naród w sile aktywnej i nawet po bankructwie tej idei długo jeszcze zachowuje go w mocy. Jeżeli Niemcy przetrwają, to właśnie dla tego, że *mieli* ideję światowładczą.

To co J. Słowacki w swej rzeczy *O potrzebie idei* — nazywa „panowaniem w duchu“ jest to właściwie zarys idei światowładczej Polski w przyszłości. Toć i Niemcy, zanim przeszli do myśli o wszechwładztwie na globie ziemskim, mieli przedtem jedynie otwarte „królestwo marzenia“. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby za lat 30 czy 50 w Polsce właśnie — ze wzmożoną energją i bujnością życia narodowego — zakwitła idea światowładcza. Dla czegoż by Polska nie miała stworzyć wielkiej federacji t. zw. „małych narodów“ — od Finlandji poprzez Łotwę, Litwę, Estonję, Białoruś, Ukrainę — do Rumunji, Węgier, Bułgarji, Jugosławji, Grecji (nawet Czech); dlaczego by nie miała zaanektować Prus Hohenzollernowskich i Pomorza po Rugję; dla czego nie miałaby dążyć ku temu, by zlatynizować Rosję i Syberję, co już było możliwe koło r. 1613 i iść nawet jeszcze dalej po za te granice?

Wszystko to nie jest nie możliwe i nie widzę nic godnego potępienia w tem dążeniu do światowładztwa. Dążenie takie może się załamać — to inna sprawa; ale to co Nietzsche (który był trochę junkrem pruskim, a trochę szlachcicem polskim) nazywa *Wolą ku Potędze*— trwa wiekuiście.

Autor sam przewiduje rolę wszechświatową Polski w przyszłości: dostrzega on niedaleki konflikt dwóch imperjalizmów: anglo-amerykańskiego z jednej strony, malajsko-mongolskiego (japońsko-chińskiego) z drugiej; w tem starciu Polska odegrać będzie musiała pierwszorzędną rolę.

Historja Polski, aż do jej upadku—odznaczała się tem, że mało się zlewała z historją t. zw. powszechną: była to historja terytorjalna. Dopiero *podział* uczynił Polskę objektem historji powszechnej: i na tem polega różnica między historją Polski przed XIX w. a później; zwłaszcza zaś teraz po swem odbudowaniu Polska nie może zejść ze swej nowej drogi — uniwersalności. Przed r. 1918 ta uniwersalność była bierną, teraz ma być czynną.

Bardzo też prawdopodobne, że to co autor uważa za istotę duszy narodowej—była to poprostu dusza zadomowionego szlachcica, gdy teraz dusza ta staje wobec problematów globowych i odpowiednio też zmienią się jej widnokręgi i dźwignie jej poruszeń.

Ponieważ historja płynie przez tezy i antytezy—zupełnie jest możliwe i prawdopodobne, że przyszła historja Polski, snując się na swojem tle zasadniczem, jednakże będzie częściowo „zaprzeczeniem z ducha“ (mówiąc terminem Słowackiego)—historji przedrozbiorowej; że jak mówi Asnyk, ta Polska, która się teraz narodzi, będzie to zupełnie inna Polska, niż ta, którą znamy z przeszłości.

Wiele jest punktów spornych w książce p. I. K. Ale ma ona tę rzadką zaletę, że budzi wiele nowych myśli, a chociaż stylem pisania nieco patetycznym — stanowi jednak nader interesujące zjawisko i jest godna przeczytania. Autor, chcąc nas uleczyć z pesymizmu, zbyt gwałtownie przeszedł do optymizmu—i z tego powodu wiele rzeczy wyjaskrawił. Był to błąd ze stanowiska człowieka, który chce przemawiać do Europy. Za wiele tu afektu i aktualności, choć autor ma przekonanie, że w ten sposób soczewkuje w sobie pewne zjawiska powszechne. Z tego jednak powodu w książce jego jest wiele rzeczy, których nie powinno być w książce naukowej. Mówię „naukowej“, gdyż autor sam ją tak uważa: choć jest to coś pośredniego między nauką, metafizyką, proroczeniem, publicystyką i fantastyką.

I kto wie, czy by autor nie lepiej był uczynił, gdyby na tle tych pomysłów napisał np. dramat i w jakiś plastyczny typ wiekuisty wcielił swe ideje.

Literatura polska nie stworzyła dotąd typu, któryby stanowił esencję duszy narodowej. Hiszpanja ma takie typy dwa: Don Kiszota i Don Juana; Francja ma cały szereg takich postaci; Anglja stworzyła Hamleta i Robinsona; Niemcy — Sowizdrzała i Fausta. W poezji polskiej jest zaczątek takiej postaci, ale wyzyskany niedostatecznie: to Kirkor „praszczur Sobieskiego“ w *Balladynie.* Słowacki był przeciwnikiem Cerwantesa, gdyż on „obniża rozwój człowieka ku duchowi“, ale w Kirkorze stworzył sam poważnego Don Kiszota, który bez obłędu walczy o rzeczywisty honor, prawdę i sprawiedliwość. Gdyby jaki Rostworowski temat ten poruszył; gdyby zamiast *Balladyny*— uczynił głównym bohaterem *Kirkora:* bohater ten był by to właśnie ów polak „człowiek wiekuisty“, o którym mówi p. J. Kochanowski.

Poczatki policji austrjackiej we Lwowie.

—o—

Lwów, rządząc się prawem niemieckiem, przedstawiał za czasów Rzeczpospolitej niejako samorządną republikę, z czego dumny, wszędzie kładł sakramentalne cyfry „Senatu i ludu lwowskiego“. Chociaż na Zamku niższym rezydował z ramienia rządu starosta grodowy, niemniej władza administracyjna spoczywała w ręku panów rajców i ławników — w zakres jej wchodziła też służba bezpieczeństwa publicznego. Pachołkowie miejscy byli organem tej służby, sprawując swe obowiązki we dnie i w nocy.

Taki stan rzeczy zastali we Lwowie Austrjacy w 1772 r. Ponieważ zaś w Europie ówczesnej, rozmaite organizacje społeczne zdołały się już znacznie zróżniczkować, nie dziw więc, że w tym kierunku podyktowały nowe władze nowe porządki. Zanim zniesiono dawną organizację samorządu miejskiego przez ugruntowanie go na statucie, wzorowanym na istniejących już w innych miastach Austrji, obowiązywały jeszcze poniekąd stare urządzenia. Odrazu jednak pomyślał rząd zaborczy o ujęciu w swe ręce straży bezpieczeństwa publicznego. Sprawował ją początkowo naczelnik obwodu lwowskiego (Kreishauptmann), mając do pomocy jednego aktuarjusza policyjnego i dwu rewizorów. Służbę zaś strażniczą pełnili żołnierze garnizonu. Taki stan rzeczy przetrwał do końca 1785 r. Dekretem dworskim z 27 października 1785 r. ustanowiona bowiem została samoistna dyrekcja policji, mająca funkcjonować od 1 stycznia następnego roku. W istocie jednak sprawował policję w części magistrat, czego pamiątka pozostały do dziś w archiwum miejskiem księgi policyjne z tych czasów. Dopiero, kiedy w 1787 r. zorganizowana została we wszystkich prowincjach służba bezpieczeństwa publicznego, ustanowiono też skład personalny lwowskiej dyrekcji policyjnej.

Jednym z bardzo ważnych atrybutów władzy owej była ochrona miasta przed pożarami, tą plagą istną fantastycznie podówczas rozbudowanego Lwowa. Na lat kilka przed reorganizacją magistratu, w dniu 31 maja 1782 r. wydany został w tym względzie „Uniwersał, ustanawiający porządek gaszenia ognia dla stoł. m. Lwowa“, zawierający zasady policji ogniowej. Celem zabezpieczenia domów przed ogniem, musiały się znajdować na każdym strychu dwie kadzie z wodą, a nie wolno było przechowywać tam żadnych materjałów palnych. Co kwartał odbywały się rewizje przez wyznaczonych do tego radnych, a protokuł oględzin składano w policji.

W skład lwowskiej dyrekcji policji wchodzili następujący funkcjonarjusze: dyrektor z tytułem i rangą rzeczywistego radcy gubernjalnego, 5 nadkomisarzy, z których jeden przebywał w Brodach i jeden w Podhorcach, 2 podkomisarzy, 2 praktykantów konceptowych, tudzież obok potrzebnego personalu kancelaryjnego 5 dozorców powiatowych i 5 żydowskich rewizorów policyjnych. Należała zaś jeszcze do tego komenda policji wojskowej (Militärpolizeiwachkommando), z jednym kapitanem, 1 lejtnantem, 1 furjerem, 2 feldweblami, 2 kapralami i 107 szeregowcami.

Zakres działania tak zorganizowanej policji wyjaśnia rozporządzenie z 1783 r. „względem pospolitego bezpieczeństwa w m. Lwowie“. Włóczędzy, śpiący na ulicach, podlegali 24-godzinnemu aresztowi o chlebie i wodzie, za uratowanie wisielca lub tonącego wypłacano 25 złr. nagrody, strzelanie i palenie tytoniu na ulicach podlegało grzywnie 2 czerw. zł., względnie chłoście. Nie wolno było również paść bydła na wałach miejskich, ani też używać maski na ulicach. W niedziele i dni świąteczne nie wolno było po 9 godz. rano sprzedawać ziemiopłodów. Perukarzom wolno było pracować do 11 godz. przed południem, tudzież od godziny czwartej po południu. Kawiarnie stały przez dzień cały otworem z tem zastrzeżeniem, że muzyka mogła w nich grać dopiero od godziny trzeciej z południa. Szynki zaś i gospody zamykano już o 9 rano, a otwierano o 4 po południu, podobnie jak sklepy korzenne. Inne sklepy i pracownie zamknięte były dzień cały. Podczas nabożeństw w kościołach zebroniona była gra w kręgle, tudzież krążenie z towarami. Przedstawienia i bale publiczne i prywatne odbywać się mogły tylko za zezwoleniem policji.

Ponadto, baczyć miały organy policyjne na rzetelność towaru i jego ceny na targach, na czystość w domach i na ulicach, na obcych i podróżnych, na gospody, sale tańców i inne miejsca zebrań publicznych; przestrzegała też policja zachowywania ustaw moralności. We wszystkich zaś tych wypadkach działała przeważnie z politycznym oddziałem magistratu, któremu podlegała w następstwie dawnych urządzeń piecza nad pewnemi instytucjami bezpieczeństwa.

Ponadto, sprawowała dyrekcja policji cenzurę przedstawień teatralnych, tudzież często pism krajowych, oraz zagranicznych, nadchodzących nie przez Wiedeń.

W dziejach Lwowa zapisała się najdawniejsza ta policja rządowa zwłaszcza w tej dziedzinie ostatniej. Teatr bowiem był jedyną ostoją narodowego życia i żywego słowa polskiego, co wystarczyło, by narażony był przedewszystkiem na Argusowe oko zaborców. Trafiały się niemiłe niespodzianki zarówno teatrowi polskiemu, jak i niekiedy niemieckiemu. Głośna zwłaszcza była sprawa tragedji p. t. „Sidney“ napisanej przez profesora uniwersytetu lwowskiego, Ignacego Fesslera i wystawionej w 1788 roku w teatrze niemieckim. Autor, rodem Wę-

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

Na Ukrainie i w świeżo nabytych powiatach powstają liczne wsi i miasteczka. Do grupy miast wielkich przybyła Warszawa, jako miejsce sejmów, jako punkt niemal środkowy dla ziem Rzeczypospolitej, jako rezydencja królewska od czasów Zygmunta III-go *Mieszczanie używają zamożności, skoro uchwały sejmowe wzbraniały im pod karą pieniężną używania szat jedwabnych, futer kosztownych i klejnotów*, dla oszczędności niby, a w istocie dla uspokojenia podrażnionej ambicji szlachcica — szaraczka. Gdańsk mierzył złoto beczkami; kupcy z Turcji, Grecji, Persji, Włoch przywozili towary swoje w takiej ilości i cenie, że na jarmarku w Jarosławiu jeden nieszczęsny pożar zrządził zniszczenia na 40 miljonów. Rozumiała to i odczuwała szlachta i wypowiadała w głosach sejmowych, wysławiając Władysława, lecz pomnożyła jeszcze swój skarb wolności złotej przez zniesienie „dwóch groszy z łanu", jako ostatniego zabytku poddaństwa i przez ograniczenie króla, nawet w wyjeździe... do wód zagranicznych na kurację... chciała mieć takiego zwierznika Rzpltej, któryby same dobrodziejstwa świadczył (król miał do rozdania 23.000 urzędów i beneficjów), a szkodzić nie mógł, aby poprostu był — „pszczołą bez żądła".

Ta wszakże społeczność braterska z królem „za ojca raczej, aniżeli za pana, osadzonym na tronie" — uznawała tylko krew szlachecką. W jej łonie wrzały już nienawiści wyznaniowe. Do dysydentów mawiano: jesteście w sejmie i na urzędach nie dla tego, żeście heretykami, lecz ponieważ jesteście szlachtą. Więc gdy wiara grecka stała się „wiarą chłopską" można już było poniewierać nią. Stąd wynikało mnóstwo uraz w stosunkach codziennych, które niweczyły wartość istniejących a poważnych swobód.

Urosła jeszcze plaga: z niewoli chłopa. Potworzyły się olbrzymie fortuny na Ukrainie. Królowie nie żałowali ziemi w „pustyniach" Umańskiej, Perejasławskiej, Hadziackiej, i t. p. Trzeba je było zaludnić osadnikami. Z Mazowsza i Małopolski chłop ucieka na Ukrainę, żeby użyć 20-letniej „Słobody" czyli wolności od pańszczyzny. I zaludniły się dobra Koniecpolskich, Kalinowskich, Wiśniowieckich. Tak powstała nowa rasa „królewiąt polskich". A gdy termin słobody wychodził, lub ucisk stawał się nieznośny, mnóstwo dróg przez stepy prowadziło na Zaporoże. Widzieliśmy przeto, że kozacy występują w coraz większej liczbie, że dzielnie walczyć musieli i że wielkie wyświadczyli Polsce usługi, jako przedmurze zaboru wschodniego. Król Władysław oceniał te zasługi, i przy pomocy owego wojska samorodnego marzył o wyparciu Turcji z Europy. Ale inaczej patrzyli na tę sprawę coraz bardziej niezależne królewięta ukraińskie. W wzmożeniu się kozactwa widzą jeno ubytek siły roboczej na łanach swoich, a gniewały ich „chadzki" zaporożców za morze, gdyż mogły one ściągnąć na ich tłuste karki zemstę turecką.

Aczkolwiek tedy zapewniona już była pomoc zbrojna i pieniężna innych narodów chrześćjańskich i przyrzeczone współdziałanie siczy zaporożskiej, sejm, podjudzony przez królewiąt wypowiedział surową naganę za nieprawne zaciągi i za projekt wojny zaczepnej. Izba poselska żądała „lubego pokoju". Król ustąpił, czyli, jak mu pochlebiano „zwyciężył siebie samego".

Tymczasem zuchwały Jeremi Wiśniowiecki zrobił na własną rękę to, czego broniono królowi: zebrawszy 6000 zbrojnego ludu z dóbr własnych wyruszył na stepy krymskie ku Perekopowi. Wywołał zemstę tatarów, odwet Chmielnickiego który za doznaną krzywdę osobistą uciekł do hordy i zawarł z nią przymierze w imieniu kozaków i rozpętał wielką burzę, którą mógłby zażegnać tylko Władysław, który atoli jadąc w tym celu na Ukrainę zmarł 20-go maja 1648 r. w Mereczu.

Skończyły się „miłe wczasy", zdobyte nadludzkiemi wysiłkami wojowników ze szkoły Batorego; nadeszły dni „licholesia i ruiny".

Nad krajem rozpaliła się pożoga wojenna na lat 12-e; najprzód z kozakami i tatarami, potem z Moskwą, Szwedami i z Węgrami. Na nieszczęsnym tronie zasiadł trzeci Waza, brat Władysława — Jan Kazimierz, eks-jezuita, ekskardynał, świeżo przez papieża zwolniony od ślubów duchownych. W tej to epoce zupełnego upadku i ruiny wyrość mogło owe „liberum veto". Dawniej mówiono o „niezgodzie", jako o zjawisku nagannem. Jeszcze w r. 1648 włożono między „pacta conventa" Janowi Kazimierzowi obowiązek, „cobykolwiek exorbitowało przeciwko prawu pospolitemu, w klubę swą w prawie i do egzekucji przywieźć". *Odtąd zaś nierząd, czyli brak rządu, anarchja stanie się teoretycznie wyrozumowaną podstawą Rzeczypospolitej szlacheckiej.*

Czasy „złotej wolności" szlacheckiej.

Rzeczpospolita szlachecka, zorganizowawszy się prawnie w wieku XVI-ym, nie zmieniła w niczem swoich urządzeń. Sejm szlachecki, dążąc do wyrugowania przewagi „stanu" królewskiego, nie chciał reform społeczno-prawnych, te bowiem niewiele mogły już wzmocnić stanową wszechwładzę szlachecką, natomiast bardzo łatwo przyczyniały się do podniesienia władzy królewskiej, lub podniesienia stosunków miejskich lub chłopskich z niekorzyści, dla jednostronnego interesu szlachty. Stan społeczno-prawny chłopów tak się pogarszał, że nawet wśród szlachty znaleźli się ludzie, którzy poddaństwo nazwali okrucieństwem (Śmiglecki) sami *nawoływali do reform chłopskich* (Zaręba, Śmiglecki, Grodwagner i inni), a złotousty Skarga nie wahał się rzeczy nazwać po imieniu: „Powiadacie sami — głosił z ambony w katedrze warszawskiej — iż niemasz państwa, w któremby bardziej poddani i oracze uciśnieni byli pod tak absolutnym rządem. którego nad nimi szlachta, bez żadnej prawnej przeszkody używa. I sami widzimy nie tylko ziemiańskich, lecz królewskich i kmiotków, z których żadne ich wybawić i poratować nie mogły."

Ci sami i inni jeszcze „statyści" ówcześni nawoływali do reformy społeczno-prawnego położenia miast podupadających, żądano nawet, aby szlachta płaciła cła kupieckie, ale wszystkie te głosy milkną coraz bardziej, od czasu, gdy o reformach mogła mówić na sejmach sama szlachta, bez potrzeby oglądania się na „stan królewski". (D. c. n.)

---

gier, oburzony do głębi reformami Józefa II, które tak ciężko dotykały ojczyznę jego, skreślił tendencyjną sztukę, osnutą na tle krwawych dziejów Jakóba II w Anglji. Za temat obrał haniebny postępek pułkownika Kirke z narzeczoną Sidneya, nie szczędząc przy tej sposobności samowoli Jakóba II, w jaskrawem świetle przedstawiając zgubne machinacje Jezuitów.

Pierwsze przedstawienie „Sidney'a" spotkało się z entuzjastycznem uznaniem, ale znaleźli się tacy, co oskarżyli autora o podżeganie do buntu przeciw rządowi i kościołowi. Dni pobytu Fesslera we Lwowie były już policzone. Wieczorem zjawił się u niego lekarz przyboczny hr. Brygido, dając mu do poznania, jakie mu niebezpieczeństwo zagraża. Biedny autor, wsparty przez J. Rzewuskiego na drogę, umknął pod obcem nazwiskiem końmi pocztowemi do Wrocławia, Policja przybyła celem aresztowania go, jako burzyciela ładu społecznego. ale ku wielkiemu zmartwieniu znalazła w mieszkaniu tylko formalną rezygnację na piśmie z posady profesora uniwersytetu lwowskiego.

To, co teatrowi niemieckiemu trafiło się raz przypadkiem, stałym udziałem było teatru polskiego. Charakterystyczne zajście zapisuje L. Jabłonowski w swych „Pamiętnikach" (rękopis Ossol.). Pomnę — powiada on — jak raz na jakieś uroczyste wystąpienie Kamiński ułożył obraz. Na przodzie sceny stał piękny husarz, wsparty na tarczy z herbem Galicji — cóż lojalniejszego? Ale Słoński, przedstawiający husarza, lamparcią skórą zakrył przypadkiem kawki. a w bengalskiem świetle błysnął biały orzeł na czerwonem polu (herb księstwa Oświęcimskiego). Wstrząsnął się teatr. jakby się ziemia zatrzęsła, a komisarz policji, Fraporta, meldował nazajutrz: „Przypadek, jeśli nie zła wola niejakiego Słonskiego, dał powód do skandalu, któremu kres położyć musiała dopiero policja". Słoński zaś poszedł na trzy dni do kozy.

Podobnie i zabawy taneczne, bale i reduty zatrudniały nie mało policję lwowską, co tradycyjnie przetrwało niemal do ostatnich czasów w rejonach przedmieść i za rogatkami. Pamiętne są jeszcze dobrze istne boje, staczane przez artylerzystów i ułanów z piechotą, a koronowane stale przez policję i sanitetów, odwożących do szpitala zapalczywych gości „z za drąga" i „kieratu" u Grunda. W 1791 r. wydała dyrekcja policji arcyciekawy porządek tańców dla balów i redut. Powodem bójek i kłótni bywały najczęściej spory o porządek tańców, tudzież o nadobne danserki. Wobec tego areopag policyjny postanowił, iż „od zaczęcia aż do północy tańcować będą na przemiany polskiego i niemieckiego tańca, od północy aż do pół do drugiej, wraz z półgodziną odpoczynku, angielskiego. Od pół do drugiej do trzeciej—polskiego i niemieckiego. Od trzeciej do czwartej—angielskiego kadryla. Od czwartej do pół do piątej czas odpoczynku, a potem aż do końca balu—polskiego i niemieckiego. Przez to samowładne i podług upodobania rozkazywanie grania tego lub owego tańca, kiedy pierwsza para już na placu stoi, zabronione będzie, ponieważ to równości stanów na publicznem miejscu zachowanej być mającej, wbrew sprzeciwia się, każdy zaś, który na reducie od kogokolwiek obrażonym lub skrzywdzonym byćby się sądził, ten do policyjnego komisarza, właśnie na ten koniec przytomnego o satysfakcję udać się powinien. Żadnemu, jakiegokolwiek stanu nie wolno będzie wchodzić na salę ze szpadą lub pałaszem, od czego szczególnie oficer od inspekcji wyjęty zostaje. Tańczenie zaś z ostrogami podobnież zakazane jest."

Pomijając rozpaczliwą polszczyznę rozporządzenia, przyznać należy, iż arcyciekawy to dokument kultury ówczesnej, której drogi łączyła policja gorliwa. Dawne czasy. inni ludzie! Sypały się też rozporządzenia podobne, jak z puszki Pandory, chociaż przyznać należy, iż rzecz to całkiem zrozumiała. była w czasach organizowania ładu społecznego, zostawiającego bardzo wiele do życzenia w chwili całkowitego rozstroju Rzeczypospolitej. Współcześni jednak inaczej to narazie przyjmowali, czemu wyraz dał popularny podówczas Fr. Karpiński, powiadając:

„Po wesołej w Polsce chwili,
Jużeśmy prawie wkroczyli,
W kraj, gdzie śmiać się zapomniano,
I gdzie płakać zakazano!...
W kraj pełen uniwersałów,
Wiecznych, prawnych foljałów
I kursorji, instruktarzów,
Ostrzeżeń i cyrkularzów,
Któż je wszystkie nawspomina
Gdy ich sto rodzi godzina?..."

Wprawdzie nie sto rodziła godzina tych rozporządzeń, ale istotnie złożyło się ich tyle, że w sporych kilkunastu tomach „Pillerianów" ledwie się pomieściły, w ślad za wspomnianemi instruktorzami, pojawiły się jeszcze przepisy o psach, o cmentarzach i pogrzebach, przepisy policji budowlanej, o meldowaniu obcych, zakazy gier hazardownych, przepisy „względem hodowania prawdziwych ubogich", o koczujących cyganach i włóczęgach i wogóle mnóstwo innych, które i dziś wchodzą w zakres kompetencji służby bezpieczeństwa publicznego.

Koniec XVIII i początek XIX w. najwięcej przedstawiają materjału ciekawego dla historji policji lwowskiej, ponieważ wszystko to nowe i niesłychane było dotychczas na gruncie napołtwiańskim. Osobna zaś karta należy się policji lwowskiej w latach powstań narodowych, a mianowicie w 1809, 1831, 1848 i 1863. Sprawy te jednak znane aż nadto dobrze i na zawsze już zapisane w kronikach martyrologji porozbiorowej.

B. Janusz.

KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

O metodzie w śledztwie kryminalnem.

(Dalszy ciąg).

Przedstawienie (opisanie) miejsca dokonania czynu, zgodnie z stanem w jakim się miejsce to znajdowało (tabela II) w chwili odkrycia zbrodni, niejednokrotnie dostarczyło nowych ważnych momentów dla śledztwa, zeznania świadków co do stanu, w jakim stanie znaleźli miejsce czynu, muszą być zbadane przedewszystkiem w tym kierunku, czy i jaką mają wartość dla śledztwa. Na podstawie sumiennego i dokładnego opisu miejsca czynu, można stwierdzić, czy jest istotnie możliwe, by pewna czynność mogła być dokonana w danym czasie i miejscu; będzie można stwierdzić, czy świadek naprawdę, z tego miejsca gdzie (jak podaje) się znajdował w chwili, gdy się dramat rozgrywał, mógł widzieć (lub słyszeć) przebieg danego zdarzenia.

Po zbadaniu powyż. skreślonych momentów (wartość zeznania świadków i t. d.), należy zbadać motywy danego czynu. Podstawą dochodzeń jest i tu również opis czynu i miejsca. Poznanie motywu ma niesłychanie doniosłe znaczenie; omyłka w tym wypadku wystarczy, by skierować dochodzenia w mylnym kierunku, sprawę zatracić, a winnego nie wyśledzić. Jak widzimy, musi urzędnik śledzący, na samym wstępie, przy pierwszych krokach dochodzeń, posiadać wiadomości z dziedziny psychologji. Pod grozą zepsucia śledztwa, nie wolno mu p pełnić, niestety bardzo często popełnianego błędu, stosowania *swojego sposobu myślenia* w odniesieniu do badanej osoby. *Zbrodniarz ma zawsze swoją własną logikę i sposób myślenia i trzeba umieć się wmyśleć w jego idee.* Psychologja kryminalna stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że dusza człowieka ładu i porządku jest zupełnie inna od duszy zbrodniarza. Trzeba pamiętać, że zbrodnia jest zawodem, profesją, a przestępca wrogiem społeczeństwa, wysilającym mózg, by obejść lub złamać prawo i przepisy, a czyni on to zawodowo, tak jak n. p. zamiłowany w swym rzemiośle ślusarz, stolarz, lub urzędnik stara pracować się jaknajlepiej i najwydatniej.

Identyczny czyn dwóch ludzi o odmiennych właściwościach psychicznych inaczej musi być oceniany. Jak nie ma dwóch ludzi na świecie, którzyby z jednych i tych samych nut tak samo odegrali jakąś n. p. symfonję, tak nie ma dwóch ludzi, którzyby z identycznych pobudek, nawet wśród identycznych okoliczności jednako się zachowali.

Dlatego też musi urzędnik śledczy znać naukę psychologji, wyjaśniającą rodzaje działania, czucia i myślenia przestępców.

Urzędnik śledzący musi prócz tego znać *siebie samego*, swą duszę. Najnowsze badania psychologiczne wykazały, że w sposobie myślenia każdego człowieka działają rozmaite złudzenia (złudy pamięciowe, wzrokowe, słuchowe i t. p.). Urzędnik śledzący musi umieć ocenić wartość *własnych* wrażeń i myśli, aby być w stanie *skorygować własny sąd o danej sprawie*, i uniknąć błędów pochodzących *z własnego* sposobu myślenia.

Trzeba wreszcie i o tem pamiętać, że francuskie cherchez la femme (szukaj kobiety) w bardzo wielu wypadkach prowadzi często do fałszywych wniosków. Nie idzie jednak za tem, aby całkiem odrzucić i tę drogą poszukiwań, jednak zaleca się wielką ostrożność aby nie przecenić przypadkowych okoliczności i uniknąć łatwej autosugestji.

* * *

Przechodzimy do istotnych wyników badań przeprowadzonych na miejscu czynu. (Nr. III tabeli). Urzędnik śledzący daną sprawę powinien sobie notować na kartce papieru wszystkie szczegóły i poddać te dane systematycznemu badaniu, to znaczy najpierw rozdzielić punkta na ważne, mniej ważne, istotne i nieistotne dla sprawy, na szczegóły główne i uboczne, a to w tym celu, aby nie skupiać myśli na drobiazgach, lub co gorsza, nie zaczepić punktu wyjścia śledztwa o rzecz nieistotną. Weźmy n. p. wypadek sfingowanego morderstwa, w którym sprawca przyniósł za sobą i rozlał po pokoju krew bydlęcą, by wywołać wrażenie morderstwa. Sam fakt istnienia kałuży krwi, bez zbadania, czy krew ta istotnie pochodzi z człowieka — a to zbadać nie trudno — nie wystarcza do przyjęcia teorji, że w danym wypadku zaszło morderstwo, a nie uprowadzenie. Urzędnik śledczy przyjmując teorję morderstwa wyszedłby z fałszywego punktu założenia.

(D. c. n.).

U nas i gdzieindziej.

Cały Zachód bez wyjątku lubi swoją policję, interesuje się nią, w razie potrzeby współdziała w jej trudach. Prasa francuska, angielska, amerykańska, niemiecka, belgijska i in. pisze o policji bez przerwy, pisze nieustannie.

Policja zagraniczna ma w prasie tak silnego i potężnego sprzymierzeńca, iż w niektórych państwach, np. we Francji i Ameryce ustaje potrzeba wydawania pism policyjnych specjalnych.

Nie mówię o tem na wiatr. Biura wycinków z gazet oraz otrzymywane przez nas dzienniki zagraniczne, codziennie przynoszą dziesiątki wymownych przykładów stosunku przyjaznego jaki się wytworzył pomiędzy opinją publiczną a policją.

Najpoczytniejsze dzienniki stolic europejskich, snać świadome wysokiego znaczenia społecznego organizacji służby porządku i bezpieczeństwa, śledzą jej rozwój, podnoszą wszelkie postępy i udoskonalenia, troszczą się o los funkcjonarjuszów, gorliwie notują rozkazy związane z kulturą i obyczajnością.

A u nas?

Jak dotychczas, policja państwowa polska, młodociana jeszcze i zdawałoby się tem wiekszego poparcia potrzebująca, natrafia przeważnie na ostrze krytyki, nieprzychylne wzmianki, nicowanie jej dobrych chęci i powiedzmy otwarcie, nieraz nieuzasadnione napaści.

Nie zraża to nas, policjantów polskich i bynajmniej do pięcia się wzwyż nie zniechęca.

Policja polska tak świeżo powstała na zwłokach poprzedniczki z czasów caratu, pojmuje to dobrze, iż ma przed sobą do zwalczenia odrazę, uprzedzenia oraz pojęcia dwuznaczne.

Ma ona jednakże błogą nadzieję, iż nastąpi czas pojednania się opinji z policją. Pierwsze lata naszego bytowania samoistnego, musiały wytworzyć ferment, z którego w miarę wzajemnego poznania, wyrośnie zaufanie dla tak ważnej dźwigni społecznej, jaką jest ożywiona dobremi chęciami, dopiero kształtująca się policja polska.

Spostrzeżenia podróżnika.

—o—

Osobne domy.

W Anglji, Belgji i Holandji mieszkania w domach wielkich jak u nas kamienic, zajmują ludzie najprzeważniej bardzo skromnie uposażeni. Obywatel posiadający od 8000 franków rocznego dochodu, zajmował oddziel ą kamieniczkę dwu, nawet trzypiętrową, z dworna oknami frontu.

Rozkład tych domów prawie wszędzie bywa jednakowy. W suterynach mieści się kuchnia z pokoikiem dla służącej, na parterze pokój stołowy, na pierwszem piętrze pokój sypialny dla rodziców, na drugiem sypialnia dziatwy.

Rodziny mieszczańskie gości przyjmują w kawiarniach i restauracjach, mieszkania mają wyłącznie dla siebie. Mniej zamożni, lub oszczędni, najwyższe piętro odnajmują urzędnikom samotnym, lub studentom.

Policja z domami opisywanemi zajmującemi po miastach całe dzielnice, w zwykłych warunkach nic niema do czynienia. Domy powyższe są niejako podobne do twierdz, obcy przybysz bywa tu zjawiskiem bardzo rzadkiem.

I tu jednak rzezimieszkowie potrafją oszukać czujność mieszkańców. Przed kilkunastu lat za mego pobytu w Bruges, zdarzył się fakt następujący:

Na drugiem piętrze osobnego domu mieszkał przejezdny bogaty Anglik, na trzeciem, zajmował pokój Niemiec niskiego wzrostu i potężnie garbaty.

Pewnego wieczora, Anglik późno powróciwszy do domu, zauważył brak rozmaitych kosztowności na sumę około sto tysięcy franków. Każdy z lokatorów ma tam własny klucz od sieni. Dzierżawca domu, oraz służąca zapewnili iż drzwi nikt obcy nie otwierał. Garbaty sąsiad, wszyscy to widzieli, powrócił do domu już o godzinie 8-ej i w chwili dostrzeżenia kradzieży spał w najlepsze.

Wezwana policja zrewidowała szczegółowo cały szczupły dom i nic oczywiście nie znalazła. Dopiero nazajutrz z rana, wezwany wywiadowca, po obejrzeniu terenu, wykrył i zaaresztował złodzieja. Był nim ów Niemiec, jak się okazało fachowy rabuś, już niejednokrotnie karany w Niemczech i Anglji.

Miał on wspólnika, ojca pięcioletniego chłopca specjalnie wytresowanego. Niemiec wniósł go uczepionego poniżej garbu i okrytego obszernym płaszczem. Garbus wniósł malca na górę, doręczył mu skradzione kosztowności i przez okno spuścił na sznurze do zaułka w którym oczekiwał ojciec.

Obadwaj wspólnicy po odebraniu im łupu, zostali zamknięci w więzieniu.

Walka policji z Indjanami.

W r. 1894 na wystawę powszechną do Antwerpji, zjechało dwustu konnych Indjan pod dowództwem słynnego strzelca, zarazem przedsiębiorcy amerykańskiego Buffalo Billa. Tenże wynajął rozległy plac na wystawie i dawał przedstawienia, które wobec znacznych wydatków na utrzymanie ludzi i koni nie mogły się opłacać.

Dostawcy żywności, paszy i t. p. artykułów zaskarżyli zadłużonego Billa do sądu, uzyskali wyrok i ogłosili termin licytacji części koni na pokrycie swoich należności.

Pewnego wczesnego poranka, z okna mego pokoju przy bulwarze des Arts usłyszałem gwałtowny galop szwadronu gwardji municypalnej, czyli policji konnej. Oddział uzbrojony jak na wojnę znikł w kierunku rozległych przestrzeni wystawy.

— Indjanie Billa wytoczyli wojnę „białym twarzom“.

We dwadzieścia minut byłem na polu zajścia.

Komornik sądowy ze świadkami i amatorami kupna musztangów, dla niezwracania uwagi publicznej, o wschodzie słońca przybył do obozu Indjan. Ci na wieść o przymusowej licytacji, natychmiast nabili broń, wsiedli na konie i w szyku bojowym postanowili się bronić. Niektórzy, twarze umalowali na kolor wojenny i całą swywę wzięli najbardziej serjo.

— Spróbujcie dotknąć jednego z naszych koni — oznajmił Buffalo Bill — a spalimy wystawę i wyrżniemy waszych ludzi, choćbyśmy mieli wyginąć co do jednego.

Zbladł komornik, drżączka ogarnęła świadków, licytanci zemknęli i tylko policja konna cofnęła się lecz nie ustępowała z placu, trzymając Indjan pod obserwacją.

Widząc iż rzecz nie dałaby się załatwić bez rozlewu krwi, główny zarząd wystawy długi indyjskie wziął na swoje barki. Po długich godzinach pogotowia wojennego, komornik indyjski skorzystał z ciemności nocnych, wymknął się z wystawy, bynajmniej nie ścigany zbiegł do pobliskiej Holandji, i na okręcie który go przywiózł, odpłynął na ocean.

Tak się zakończyła niekrwawa walka policji antwerpskiej z Indjanami.

Kary za brakujące kamienie.

We Francji i Flandrji, szosy są wyłożone kwadratami granitowemi. W dni świąteczne, po nabożeństwie, wieśniacy zapruszeni jabłecznikiem lub winem, staczali pomiędzy sobą walki, nieraz zakończone krwią, nawet kalectwem.

Walczący dwiema partjami, wygrzebywali z dróg kamienie i z niezwykłą siłą puszczali je po ziemi. Kamień „robił kaczkę“ i najczęściej trafiał w przeciwników.

Na polach (z wyjątkiem Szampanji) spulchnionych i od wieków oczyszczanych i innych kamieni niema.

Policja gminna znalazła wreszcie sposób położenia kresu tym walkom. Za każdy brakujący kamień w bruku szosowym, mieszkańcy danej wsi, winni lub niewinni, byli sądowo pociągani do kary po franku od mężczyzny od lat 16 do najpóźniejszego wieku.

Z tą chwilą bójki na „kaczki“ ustały.

Fr. Remsten

DZIAŁ URZĘDOWY:

USTAWA.

z dnia 22 października 1920 r.

o ratyfikacji umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie między Rzecząpospolitą Polską a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Rad i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r.

Art. 1. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zatwierdza umowę o preliminaryjnym pokoju i rozejmie między Rzecząpospolitą Polską z jednej, a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Rad i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad z drugiej strony, podpisaną przez przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej na konferencji pokojowej w Rydze: Jana Dąbskiego oraz Norberta Barlickiego, Stanisława Grabskiego, Witolda Kamienieckiego, Władysława Kiernika, Mieczysława Kulińskiego, Adama Mieczkowskiego, Leona Wasilewskiego, Ludwika Waszkiewicza i Michała Wichlińskiego w dniu 12 października 1920 roku.

Art. 2. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej upoważnia Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego do podpisania ratyfikacji umowy powyższej w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych.

Marszałek:
Trąmpczyński

Prezydent Ministrów:
w z. *Daszyński*

Minister Spraw Zagranicznych:
E. Sapieha

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 28 października 1920 r.

w przedmiocie upoważnienia ministra spraw wewnętrznych do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych.

W myśl części drugiej art. 1 ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (Dz. P. 1919 Nr. 61, poz. 364) rada ministrów ze względu na demobilizacje i bezpieczeństwo publiczne przedłuża udzielone ministrowi spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 29 lipca 1920 r. (Dz. U. Nr. 66, poz. 440), upoważnienie do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego, zarządzeń wyjątkowych na okres dalszych 3 miesięcy od dnia 2 listopada 1920 r., do dnia 2 lutego 1921 r. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Spraw Wewnętrznych:
Skulski

Rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych i ministrem b. Dzielnicy Pruskiej, do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920. *(Dz. Ust. R. P. № 81 p. 540)* w przedmiocie utraty obywatelstwa Państwa Polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej.

Na zasadzie art. 6 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. Dz. U. R. P. № 81 p. 540 postanawia co następuje:

Art. 1. Ministerstwo spraw wojskowych zarządzi w każdym poszczególnym wypadku, udzielonym mu do wiadomości w myśl art. 3 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. *Dz. U. R. P. № 81, p. 540*, przeprowadzenie potrzebnych dochodzeń celem ustalenia stosunku danej osoby do służby wojskowej i prześle akta sprawy ministerstwu spraw wewnętrznych do decyzji w myśl art. 3 wymienione rozporządzenia.

Art. 2. Wydawanie ogólnych wezwań w myśl art. 4 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. *Dz. U. R. P. № 81 p. 540* należy do ministerstwa spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa, dnia 19 października 1920 r.

Minister spraw wewnętrznych:
w z. *Kuczyński*

Minister spraw wojskowych:
Sosnkowski

Minister spraw zagranicznych:
E. Sapieha

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
W. Kucharski.

Rozporządzenie ministra skarbu o przedłużeniu zapisów na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920.

Art. 1 Art. 1 rozporządzenia z d. 30 września 1920 r. *(Dz. U. № 95 z r. 1920, poz. 631)* otrzymuje brzmienie następujące:

„Zapisy na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 przedłuża się do dnia 15 grudnia 1920 r.".

Art. 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa, dnia 29 października 1920 r.

Minister skarbu: *W. Grabski.*

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w okresie od dn. 2 listopada r. b. do dn. 2 lutego 1921 r.

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dn. 25 lipca 1919 w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny *(Dz. Pr. 1919 r. № 61 poz. 364)* oraz rozporządzenia rady ministrów 28 października 1920 r. *(Dz. Ust. 1920 r. № 101 poz. 671)* niniejszem przedłużam na okres czasu od dnia 2 listopada r. b. do dnia 2 lutego 1921 roku moc obowiązującą rozporządzeń moich, ogłoszonych w № 172 Monitora Polskiego z 1919 roku, oraz wszystkich rozporządzeń później zarządzonych na podstawie ustawy powyższej w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa a obowiązujących w poprzednim okresie w następujących miejscowościach:

1) miasto Warszawa,

2) w województwie Warszawskiem na całym obszarze powiatów:
   a) błońskiego, b) ciechanowskiego, c) gostyńskiego, d) grójeckiego, e) kutnowskiego f) płockiego, g) makowskiego, h) płońskiego, i) pułtuskiego, k) przasnyskiego;

3) w województwie kieleckiem na całym obszarze powiatów:
   a) częstochowskiego, b) będzińskiego c) opatowskiego, d) iłżeckiego, e) koneckiego, f) radomskiego;

4) na całym obszarze województw:
   a) łódzkiego, b) lubelskiego, c) białostockiego.

Warszawa, dnia 29 października 1920 r.

Minister spraw wewnętrznych:
Skulski.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 21 października 1920 r.

w przedmiocie uchylenia sądownictwa doraźnego.

Na mocy ustawy z dnia 30 czerwca 1919 r. Dz. Pr. Nr. 55 poz. 341 tudzież art. 2 rozporządzenia Rady Obrony Państwa, z dnia 20 lipca, 1920 r. Dz. U. Nr. 61 poz. 393 i par. 446 austr. proc. kar. zarządza się co następuje:

Art. 1. Uchyla się rozporządzenie rady ministrów z dnia 21 lipca 1920 r. Dz. U. Nr. 61, poz. 396 i 397 w przedmiocie sądownictwa doraźnego w b. zaborze rosyjskim i austrjackim.

Art. 2. Rozprządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Sprawiedliwości:
St. Nowodworski

Minister Spraw Wewnętrznych:
Skulski

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 20 września 1920 r.

w przedmiocie spisu gospodarstw rolnych i leśnych powyżej 50 ha ogólnego obszaru.

Na mocy art. 2 ustawy z dn. 21 października 1919 r., o organizacji statystyki administracyjnej, (Dz. Ust. R. P. Nr. 85, poz. 464 i Dz. urzęd. ministerstwa b. dzielnicy pruskiej 1920 r. Nr. 1) rada ministrów zarządza, co następuje:

Art. 1. Najdalej pod koniec roku 1920, będzie przeprowadzony na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, spis gospodarstw rolnych i leśnych, ponad 50 ha ogólnego obszaru, (ponad 90 morgów w byłej Kongresówce — ponad 87 morgów w byłej dzielnicy austrjackiej — ponad 190 morgów magdeburskich w byłej dzielnicy pruskiej—ponad 45 dziesięcin we wschodnich powiatach Rzeczypospolitej) według formularza wydanego przez główny urząd statystyczny.

Art. 2. Jako władze spisowe powołani są starostowie, względnie władze administracyjne I instancji, którzy otrzymają z głównego urzędu statystycznego formularze spisowe i zajmą się ich rozesłaniem, zgodnie z załączoną instrukcją, wszystkim właścicielom, względnie kierownikom wymienionych gospodarstw, oraz zebraniem wypełnionych formularzy.

Art. 3. Wypełnione kwestjonarjusze, po stwierdzeniu dokładności i prawdziwości wypełnienia, starostowie, względnie władze administracyjne I instancji, prześlą wprost do głównego urzędu statystycznego w terminie sześciotygodniowym od dnia otrzymania formularzy z głównego urzędu statystycznego.

Art. 4. Dane, dotyczące poszczególnych gospodarstw rolnych i leśnych, a zawarte w wspomnianych formularzach, będą użyte wyłącznie do celów statystycznych, nie będą zaś udzielane władzom publicznym lub osobom prywatnym w jakimkolwiek innym celu np. w celu nakładania podatków lub przeprowadzania rekwizycji. Za ścisłe przestrzeganie tego przepisu odpowiadają osobiście wszyscy funkcjonarjusze, biorący udział w dochodzeniu.

Art. 5. W razie niedostarczenia przez właścicieli, względnie kierowników gospodarstw należycie wypełnionych kwestjonarjuszy w terminie trzytygodniowym, starosta, względnie władza administracyjna I instancji, wyśle na koszt właściciela, względnie kierownika gospodarstwa, specjalnego urzędnika z poleceniem wypełnienia kwestjonarjusza na miejscu. Tak samo postąpić należy, gdyby kwestjonarjusz nie był zgodnie z prawdziwym stanem rzeczy wypełniony.

Art. 6. Właściciele, względnie kierownicy gospodarstw rolnych i leśnych, którzy uchylą się od wypełnienia nadesłanych im formularzy lub wypełnią je niezgodnie z prawdą, podlegają karom, przewidzianym w ustępie drugim art. 5 ustawy, z dnia 21 października 1919 r., o organizacji statystyki administracyjnej. Kary te wymierza starosta, względnie władza administracyjna I instancji z prawem odwołania się stron według obowiązujących przepisów.

Art. 7. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się dyrektorowi głównego urzędu statystycznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem b. dzielnicy pruskiej.

Art. 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Spraw Wewnętrznych:
Skulski

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
W. Kucharski

INSTRUKCJA.

1. Kwestjonarjusze, dotyczące gospodarstw rolnych i leśnych ponad 50 ha, starosta względnie władza administracyjna I instancji powinni rozesłać właścicielom, względnie kierownikom odnośnych gospodarstw, najpóźnie w ciągu 3-ch dni po otrzymaniu ich z głównego urzędu statystycznego.

2. Przez gospodarstwa rolne rozumie się jednostkę gospodarczą posiadającą inwentarz roboczy. Grunty, posiadające wprawdzie oddzielną nazwę lub budynki (np. dla wołów opasowych, szopy na siano i t. p.), nie posiadające jednak inwentarza roboczego, za oddzielne gospodarstwo nie należy uważać. Przez gospodarstwo

leśne rozumie się pewien obszar lasów, zagajników, poręb i polan, poddany wspólnemu zarządowi leśnemu.

3. Właścicielom, względnie kierownikom, posiadającym więcej niż 5 gospodarstw w danym powiecie, przesłać należy na każde 6 gospodarstw po jednym kwestjonarjuszu.

Jeżeli chodzi o lasy państwowe, publiczne i większe obszary leśne prywatne, rozesłane będą kwestjonarjusze nadleśnictwom.

4. Jeżeli po upływie trzech tygodni od dnia wysłania kwestjonarjusza nie zostanie on staroście, względnie władzy administracyjnej I instancji zwrócony, wtedy starosta, względnie władza administracyjna I instancji postąpi według art. 5 rozporządzenia rady ministrów z dnia 20 września 1920 r. Tak samo postąpić należy staroście, względnie władzy administracyjnej I instancji, gdyby kwestjonarjusz nie był należycie wypełniony, lub też gdyby zawierał dane nieprawdziwe.

5. Wypełnione kwestjonarjusze, dotyczące danego powiatu, winien starosta, względnie władza administracyjna I instancji w komplecie zwrócić głównemu urzędowi statystycznemu wraz z dołączeniem wykazu wszystkich gospodarstw powyżej 50 ha, położonych w danym powiecie, i to w terminie, oznaczonym w art. 3 rozporządzenia.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 12 listopada 1920 r. o uchyleniu zakazu funkcjonowania kabaretów, sal tańca, sal weselnych i t. p. oraz urządzania zabaw tanecznych.

Na podstawie art. 2 punkt. f) ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny *(Dr. Pr. P. P. z r. 1919 № 61, p. 374)* i rozporządzenia rady ministrów z dnia 28 października 1920 r. *(Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 101, p. 67)* — niniejszem na obszarze b. zaboru rosyjskiego uchylam moc obowiązującą punktu 2 rozporządzenia kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 20 lipca b. r. *(Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 60, p. 382)* w przedmiocie zawieszenia funkcjonowania wszelkich kabaretów, sal tańca, sal weselnych i t. p. oraz urządzania zabaw tanecznych również w lokalach prywatnych.

Minister spraw wewnętrznych:
w z. (—) *Kuczyński.*

POLITYKA.

—o—

Przełomy polityki europejskiej w sprawie rosyjskiej.

Polityka bolszewicka święcić poczyna znów wybitne sukcesy na arenie międzynarodowej. Zaczęło się to od wielkiego moralnego, raczej, niż militarnego zwycięstwa nad gen. Wranglem, które stworzyło jednolitą władzę sowiecką na całym terenie Rosji.

Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że siły Wrangla w porównaniu z atakującą go czerwoną armją były nieznaczne, trzeba podkreślić niezwykłą sugestję tego zwycięstwa na zewnątrz, na forum Europy. Francja bo związała część swoich nadziei politycznych z uznanym oficjalnie rządem gen. Wrangla, więc katastrofa Krymska była faktycznie rozbiciem ostatniej twierdzy dawnej koncepcji „Tygrysa" —Clemenceau, o otoczeniu Rosji drutem kolczastym armji kontrrewolucyjnych.

Tu już był punkt zwrotny w orjentacji rosyjskiej całej Europy. A na dobitek, po klęsce Wrangla, zdarzył się arcy—niespodziewany i nieprzewidywany fakt załamania się politycznego jednego ze sprzymierzeńców koalicji, na którego liczono poważnie w kombinacjach polityczno-militarnych przeciw Turcji. Grecja zachwiała się w swych filo-ententowych nastrojach. Wybory w Grecji okazały kompletne fiasco dotychczasowej polityki Venizelosa, który jak za dawnych czasów Hellady skazany przez wyborczy ostracyzm, musiał wyjechać ze swej ojczyzny.

Grecja zaś waha się, czyby nie powołać na tron z powrotem króla Konstantego, co byłoby równoznaczne z powrotem wpływów antykoalicyjnych.

W każdym razie, Angja, która liczyła na armję grecką w jej operacjach w Małej Azji przeciw Turkom, znalazła się w kłopotliwem położeniu. Bolszewicy dotarli do Krymu i brzegów Czarnego Morza, wzmocnili swój kontakt z kemalistami i nacjonalistami Angory, wyciągają dłoń zaborczą po Persję, Azerbejdżan, Gruzję, Armenję.

Nic dziwnego, że w tej chwili państwa koalicyjne znalazły się na rozstajnych drogach. Trzeba było się zdobyć na decyzję, zerwać z dotychczasowem kunktatorstwem i otwarcie wejść na drogę porozumienia z Rosją.

Zdaje się, że główną inicjatywę dała w tym wypadku Ameryka. Wiadomość o gigantycznym kontrakcie finansistów amerykańskich z Rosją sowiecką, dzięki któremu Ameryka otrzymuje 600,000 km. Syberji Wschodniej do eksploatacji, a w zamian ofiaruje olbrzymie dostawy środków przewozowych i komunikacyjnych, sprzedając Rosji 5,000 lokomotyw, 50,000 wagonów, 2 miljony ton szyn kolejowych, aeroplany, dynamo-maszyny, okręty motorowe, i t. p., przyczem Rosja zobowiązała się płacić za dostawy złotem, platyną, futrami, lnem, drzewem, naftą i t. d., wzburzyła nie na żarty kupców angielskich i finansistów francuskich.

I oto zaczęły się wyścigi w zawieraniu umów handlowych z Rosją. Lloyd George oświadcza ostatnio w Izbie Gmin, że umowa handlowa z Rosją będzie ogłoszona za dni kilka, a wreszcie pada sensacyjna bomba polityczna: premier francuski Leygnes ogłasza oficjalnie, że Francja postanawia znieść blokadę Rosji sowieckiej i zezwolić na nawiązanie stosunków handlowych z Rosją, uznając rząd sowietów jako rząd *de facto.*

A więc kompletny przełom polityki zagranicznej wobec sowietów. Znikły druty kolczaste, znikły rządy popierane przez koalicję, cały świat nagle wyciąga dłoń pomocną do Rosji i zapomina o wczorajszym nastroju nieprzejednanym.

A tymczasem, na froncie polskim walczy jeszcze ostatni Mohikanin Wranglowy, gen. Bałachowicz stacza ciężkie boje poza granicami Polski, narażony z kolei rzeczy na klęskę i zagładę, skoro nastroje zagraniczne nie dają już dziś żadnego oparcia tej armji spóźnionych Don-Kichotów, którzy już walczą o placówki—przegrane. Równocześnie toczą się w Rydze rokowania pokojowe z Rosją państwa polskiego. Można sobie wyobrazić, jak bardzo wpłyną sukcesy polityki sowieckiej na tok obrad w Rydze i na nieustępliwość sowiecką w targu o korzyści ekonomiczne i polityczne.

A jednak, pokój ryski nabiera coraz większych szans powodzenia. Z chwilą, bowiem, gdy bolszewicy uzyskają zdolność swobody zewnętrznej; i wobec zniesienia blokady będą w stanie wziąć się do odbudowy wewnętrznej, zdaje się, iż wówczas pomyślą poważnie o przekuciu mieczy na lemiesze, by ratować konającą Rosję przed zagładą i kompletną dezorganizacją.

Dlatego, na horyzoncie Europy, w pośród chmur i burz wszelakich, wstaje coraz wyraźniej, szemi promieniami jasne słońce ostatecznego pokoju. Bo wypogadzać się zdaje nawet, uważany wczoraj za beznadziejny, widnokrąg Europy Wschodniej. *Dr. Adam Brzeg.*

SEJM.

Od dnia 19-go listopada do 25 go listopada włącznie, odbyły się trzy posiedzenia, a mianowicie: dnia 19-go listopada, dnia 23-go listopada i dnia 25-go listopada. Z tych, dwa pierwsze rozpoczęwszy się o godzinie wpół do czwartej skończyły się o ósmej. Trzecie zaś, zaczęło się o godzinie wpół do szóstej i także o ósmej dobiegło końca.

187-e posiedzenie z dnia 19-go listopada.

Wybrano członków sejmowych sejmowej komisji kontroli długów państwowych. Poseł Skup zreferował ustawę o pomocy finansowej dla miast w sumie 400 miljonów marek, za które skarb państwa przyjmuje gwarancję. Uchwalono ją w drugiem i trzeciem czytaniu. Potem Izba przeszła do dalszych narad nad projektem konstytucji. Na porządku dziennym stały artykuły 116 i 117. Przemawiali posłowie dr. Halban, Walero, ks. Nowakowski i arcybiskup ks. Teodorowicz.

188-e posiedzenie z dnia 23-go listopada.

Na początku posiedzenia, pan prezes ministrów Witos odczytał deklarację, zawierającą oświadczenie rządu polskiego, że pragnie zawarcia rychłego pokoju z sowietami. Polska spełnia lojalnie warunki rozejmowe. Przeprowadza też demobilizację, podczas gdy bolszewicy zatrzymują wojska pod bronią. Przewlekają też oni rozmyślnie rokowania pokojowe. Polska zażąda zatem oznaczenia terminu prekluzyjnego, w którym rokowania pokojowe muszą być skończone. Następnie Izba przeszła do narad nad projektem konstytucji, radząc nad artykułem 118, regulującym stosunek państwa do innych wyznań poza religją rzymsko-katolicką. Przemawiali posłowie: Putek, Hirschhorn, Farbstein, Osiecki, Woźnicki, ks. Lutosławski i Chudy.

189-e posiedzenie z dnia 25 listopada.

Posiedzenie było poświęcone głównie sprawom ekonomicznym. Przeprowadzono obrady nad wnioskiem nagłym posła Rudnickiego w sprawie uzupełnienia ustawy z dn. 30 marca 1919 r. w przedmiocie udzielenia gwarancji skarbu państwa do sumy 150 miljonów marek dla pożyczek ulgowych dla drobnych przemysłowców, rzemieślników i ich organizacji wytwórczych. Przemawiał wnioskodawca. W drugiem i trzeciem czytaniu, po referacie posła Grzędzielskiego załatwiono ustawą dotyczącą zawieszenia działalności sądów przysięgłych, w niektórych okręgach sądu apelacyjnego lwowskiego.

Również w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono na podstawie referatu posła Stanisława Bruna ustawę o przyznaniu obligacjom Towarzystwa Kredytowego przemysłu polskiego gwarancji skarbowej, oraz o uproszczonem ściąganiu należności rzeczonego towarzystwa. Za ustawą przemawiali posłowie: Osiecki, Majewski, Wojdaliński, Wierzbicki Andrzej i powtórnie Stanisław Brun. Przeciwko ustawie: Jan Stapiński i dr. Perl. Poseł Bigoński domagał się od rządu i od sejmu energicznej akcji przeciwko fałszom o Polsce, rozpuszczanym przez oficjalne sfery niemieckie.

Ustawy uchwalone.

Ustawa w przedmiocie przyznania obligacjom Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego gwarancji skarbowej, oraz uproszczonego ściągania należności rzeczonego Towarzystwa ustanawia gwarancję w sumie 20 miljonów funtów szterlingów i jest obliczona na przyciągnięcie kapitałów zagranicznych dla przemysłu polskiego.

Adam Nowicki.

SPRAWY GOSPODARCZE.

—o—

Walka z drożyzną.

Przed tygodniem, wykazaliśmy na tem miejscu powszechność, główne przyczyny, jakoteż siłę napięcia zjawiska ekonomicznego, znanego pod nazwą drożyzny. Postawiliśmy również pytanie, czy walka z drożyzną jest możliwa?

Zarówno własne nasze doświadczenie, jak wzory z innych krajów, pozwalają na to pytanie odpowiedzieć twierdząco.

Przedewszystkiem, wcale nie wyczerpaliśmy wszystkich sposobności i dziedzin do oszczędzania. Odwiedzający nas cudzoziemcy są zdumieni naszą rozrzutnością, a zwłaszcza zamiłowaniem do trwonienia znacznych bardzo sum na rozkosze podniebienia. Zapewne, nie brakuje u nas warstw, walczących z niedostatkiem, ale też inne sfery społeczne wprost kąpią się w nadmiarze użycia.

Zwróćmy na to baczniejszą uwagę i starajmy się temu w miarę sił i możności, przeciwdziałać.

Dalej — nie wyczerpaliśmy sposobów społecznej samoobrony gospodarczej. Polega ona na tem, aby nie dopuścić do nadmiernego rozkrzewienia się pośrednictwa.

Istnienie zawodowego stanu kupieckiego jest w każdem zdrowem społeczeństwie nietylko potrzebne, lecz wprost nieodzowne. Jednakowoż rozpowszechnienie się pośrednictwa podczas wojny nie ma nic wspólnego z właściwemi czynnościami kupieckiemi.

Towar, który przejdzie przez nadmierną liczbę rąk pośredniczących, musi również nadmiernie podrożeć, gdyż ani jedna para z tych rąk nie będzie przecież pracowała darmo.

Otóż, najskuteczniejszą obroną przeciwk tego rodzaju pośrednictwu jest samopomoc znajdująca swój wyraz w postaci współdział czości, czyli kooperatyw. Powstają one naj łatwiej i oddają największe usługi w dział

handlu przedmiotami pierwszej potrzeby, wszelako i w niektórych innych gałęziach rozwijać się poczynają. Ogół nasz jeszcze nie docenia ruchu współdzielczego; za granicą jednak, znalazł on olbrzymie rozpowszechnienie.

Ale zwrócić tu należy uwagę, że spółdzielnie spożywcze, aby mieć należyte powodzenie i trwałość, muszą być oparte na zasadzie solidarności i współdziałania, prowadzone jednak być winne podług ścisłych wskazań praktyki kupieckiej. Również członkowie takiej kooperatywy pamiętać mają, że należenie do niej nie tylko daje im pewne przywileje, lecz również nakłada na nich pewne obowiązki, jak: dbałość o interesy spółki współdzielczej, dążenie do jej rozwoju, wzajemną kontrolę.

W końcu, przypomnieć niech będzie wolno, że największe kooperatywy zagraniczne zaczynały od obrotów bardzo małych i z początku walczyły z trudnościami. To też początkowe przeszkody, a nawet niepowodzenia, nie powinny zniechęcać pionierów naszego młodego ruchu współdzielczego.

Marka polska.

Najbardziej wybitnem i niestety, smutnem wydarzeniem ubiegłego tygodnia jest dalsze obniżanie się kursu marki polskiej.

Złożyły się na to różne przyczyny. Przedewszystkiem znaczne zakupy zagraniczne zboża i surowców dla przemysłu włókienniczego. Wskutek tych zakupów, na rynki zagraniczne napłynęła bardzo znaczna ilość marek polskich, przez co obniżyła się ich cena, bo towar będący na rynku w dużej ilości, zawsze będzie podatniejszy do spadku ceny, niż towar rzadki.

Następnie do obniżenia kursu naszej waluty przyczyniło się działanie naszych wrogów, usiłujących przez szerzenie kłamliwych wieści osłabić zaufanie do naszej przyszłości państwowej, a więc i do naszych pieniędzy. Wroga nam część prasy zagranicznej, z prasą niemiecką na czele, stara się, wbrew wymowie oczywistych faktów, przekonać świat handlowy i przemysłowy, że Polska nie pragnie pokoju, że poszukuje ona coraz to nowych przygód wojennych, nie myśląc o pokojowej pracy i odbudowie zniszczonego kraju.

Zbyteczną byłoby rzeczą przekonywać i udowadniać, jak dalece kłamliwe są owe celowo rozpowszechniane zmyślenia. Wystarczy powołanie się na szczerze pokojową postawę naszego rządu i naszego społeczeństwa, znajdującą wyraz w licznych oświadczeniach i odezwach.

Mimo to, oszczercze zmyślenia naszych wrogów nie chybiają celu i znajdują posłuch nie tylko za granicą, lecz nawet w niektórych, łatwowiernych kołach naszego społeczeństwa. Czyż mało się u nas słyszy ludzi, mówiących, że nasza marka jest nic „nie warta“. Czy trzeba przypomnieć o istnieniu różnych spekulantów, którzy, wmawiając w siebie i w innych, że marka polska jest „nic nie warta“, starają się jej pozbyć za wszelką cenę i obniżają przez to jej wartość? Jak dalece bezpodstawne i szkodliwe jest takie zachowanie się owych ludzi, dowodzić nie trzeba. Zapytamy tylko, cobyśmy powiedzieli o takim synu, który, dowiedziawszy się o przejściowych trudnościach pieniężnych, w jakich znalazła się jego matka, nie tylko nie pospieszył jej z pomocą, lecz starał się te trudności powiększyć przez rozpowszechnianie kłamliwych wieści i przez własny brak zaufania? Ta matka—to nasza Ojczyzna, nasza Macierz ukochana; owi synowie niegodni—to ci wszyscy, którzy, żądając od swej Ojczyzny wszystkiego, nic jej wzamian nie dając — przez karygodny brak zaufania jeszcze więcej pogarszają sytuację swej Macierzy.

Otóż tym małodusznym i samowolnym ludziom trzeba przypomnieć, że bez wiary niema pomyślności. Bez wiary w lepszą przyszłość waluty polskiej—niema i nie będzie pomyślnych widoków na jej wzmocnienie.

* * *

Korespondent „Morning Post“ w Warsz. stwierdza, że spadek polskiej waluty jest dla Polski zjawiskiem tragicznem i nie dającem się tak łatwo wytłomaczyć. Polska zawarła przecież zwycięski pokój i, jakkolwiek delegacja pokojowa w Rydze nie ustaliła jej udziału w sowieckiem złocie, tą jedną przyczyną niepodobna tłomaczyć obecnego stanu rzeczy. Układy z Litwą wcale nie przedstawiają się beznadziejnie, demobilizacja się rozpoczęła i Polska uczciwie stara się o rozwiązanie trudności ekonomicznych. Warunki pracy są znośne, bezrobocie wywołane brakiem surowców nie wywołuje zbyt jaskrawego niezadowolenia. Wobec tego, zagraniczni finansiści coraz wyraźniej stwierdzają, iż spadek waluty polskiej jest sztucznie wywołany intrygami zewnątrz kraju, a wewnątrz świadomie podtrzymywany przez pewne grupy.

Najbardziej podejrzane są Niemcy, one bowiem najwięcej korzystają ze spadku marki polskiej.

Polska jest traktem prowadzącym do Rosji i przy wysokim kursie marki, handel niemiecki z Rosją musiałby korzystać z pośrednictwa Polski. Tymczasem, przy obecnym kursie waluty, niemieccy przemysłowcy odmawiają Polsce kredytu. Do trudności finansowych Polski niewątpliwie przyłożyły rękę Niemcy.

Zmiana ceny na zapałki.

Obowiązująca cena zapałek wynosiła dotychczas mk. 1.00 za pudełko w Warszawie, na prowincji 1.50 do mk. 2.50, we wschodnich zaś powiatach nie można było dostać zapałek za ceny wyższe jeszcze.

Obecnie fabrykanci zapałek podnoszą cenę zapałek od mk. 1.20 za pudełko przy sprzedaży hurtowej i w memorjale, złożonym Komisarzowi Ministerstwa Aprowizacji st. m. Warszawy, proponują cenę detaliczną mk. 2.00 za pudełko.

Komisarz Ministerstwa Aprowizacji, na memorjał Związku Fabrykantów Zapałek, dał odpowiedź przychylną i polecił Związkowi Fabrykantów Zapałek w pierwszej linji zapałki wydać do sprzedaży: 1) Magistratowi st. m. Warszawy, 2) Kooperatywom, 3) Instytucjom, biurom, fabrykom, które złożą zapotrzebowanie w Związku Fabrykantów Zapałek, wraz z wykazem osób.

Różne.

— **Tow. ubezpieczeń „Unia“ S. A. w Warszawie, otworzyło w Poznaniu reprezentację generalną.**

— Cukrownia Kujawy rok 1919—1920 kończy czystym zyskiem mk. 517578 i 40 proc. dywidendy.

— W Sowiej Łące, starostwie wieluńskiem i Markach star. łódzkiego, odkryto rudę żelazną darniową.

— W Poznaniu powstaje „Wielkopolska Fabryka Wyrobów z Drzewa“ Onufry Gertner, z kapitałem 42 mil. marek.

— Zakłady górnicze Starachowickie krzątają się energicznie około założenia wielkich zakładów amunicyjnych.

— W Łodzi, z udziałem przedstawicieli ministerjum handlu i przemysłu oraz przemysłu miejscowego, odbyła się konferencja w sprawie przemysłu łódzkiego. Przedewszystkiem uznano za niezbędne zapewnić fabrykantom dostawę węgli.

— Na posiedzeniu Ligi Narodów delegat belgijski przemawiał za utworzeniem międzynarodowej kontroli surowców i obstawał przy konieczności wyszukania praktycznych środków, zmierzających do redukcji zbrojeń.

Pod egidą Peszteńskiego Banku Handlowego i Zjednoczenia Stowarzyszeń Rolniczych, powstało „Węgiersko-Polskie Akc. Tow. Handlowe, z siedzibą w Peszcie. W Rzeczypospolitej interesy spółki reprezentuje „Polskie Tow. Handlowe w Warszawie.

Dowóz wszelkich artykułów spożywczych do Warszawy jest dozwolony na mocy przepustek wydawanych przez Starostwa. Władze w Warszawie towarów przywiezionych nie rekwirują, natomiast wywóz artykułów spożywczych, mydła zapałek, tłuszczów jest zabroniony i na wywóz tych artykułów, należy uzyskać zezwolenie Komisarza Ministerstwa Aprowizacji przy Magistracie st. m. Warszawy.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH.

—o—

O JEDNOLITĄ ORGANIZACJĘ POLICJI.

I.

Żywe ciało Rzeczypospolitej zostało rozdarte przemocą na trzy części, które weszły w skład trzech różnych organizmów państwowych o odmiennych systemach administracyjnych, zastosowanych do odmiennych potrzeb i kierunków polityki.

Podział ten, wywołany jedynie katastrofą polityczną, jakiej uległa nasza Ojczyzna, nie znajdował żadnego uzasadnienia w odrębnościach narodowościowych, czy gospodarczych trzech dzielnic.

Dzisiaj, gdy rozdarte części Polski złączyły się w jedną całość, obowiązkiem naszym jest jaknajszybciej zatrzeć sztucznie wytworzone różnice. Pragniemy stworzyć jednolite państwo narodowe, do tego mamy prawo i to jest koniecznością państwową. Niepodobna wykreślić na terytorjum Polski obszarów, któreby czy to ze względów odrębności gospodarczej, czy narodowościowej, stanowiły tak zwarte, a odmienne od reszty kompleksy, aby dla swego pomyślnego rozwoju wymagały niezbędnie odmiennego ustroju prawno-administracyjnego. A jednak, przeprowadzenie unifikacji jest zadaniem niesłychanie trudnem. Choć sztucznie powstały, lecz trwający przeszło sto lat podział nie mógł nie wytworzyć głęboko sięgających różnic, dotyczących nie tylko ram i form zewnętrznych, ale sięgających wgłąb, do psychologji, do wytworzenia odmiennych potrzeb i poglądów, powstałych skutkiem odrębnych, pod każdym względem warunków życia.

Pod wpływem różnej polityki, odmiennego prawodawstwa i ustroju administracyjnego, powstały odmienne wymagania i przyzwyczajenia. Dla przezwyciężenia inercji ich trwania trzeba zdecydowanej i silnej, a jednocześnie subtelnej ręki, którąby umiała bez zgrzytów i wstrząśnień istniejące formy zmieniać; potrzeba i współdziałania społeczeństwa, któreby świadomie akcję tę popierało, poddając się w imię Ojczyzny nieuniknionym, nieraz chwilowym niedomaganiom, jakie muszą towarzyszyć każdej głębiej sięgającej reformie; potrzeba też niesłychanie wiele dobrej woli i wysokiego poziomu poczuć obywatelskich ze strony funkcjonarjuszy administracji. Od nich reforma taka wymaga nie tylko wyłamania się z rutyny, jaką posiedli w długich latach znojnej pracy, nie tylko zmusza do przyswajania sobie nowych systemów i nowych licznych przepisów i rozporządzeń, ale godzi częstokroć w osobiste ambicje jednostek, gdy zmienia kompetencje i wzajemne podporządkowanie różnych organów administracji.

Zagadnienie unifikacji policji, a więc organu wykonawczego rządu, nastręczało szczególnie wiele trudności. Wszystkie trzy państwa zaborcze, w mniejszym lub większym stopniu używały służby bezpieczeństwa, jako organu wykonawczego w walce politycznej, prowadzonej z naszemi dążeniami narodowemi. Walka ta w odmiennych formach i w rożnem napięciu toczyła się w każdym z zaborów. Do jej potrzeb i celów dostosowywano przedewszystkiem kierunek organizacyjny i charakter służby bezpieczeństwa. Jedynie w Galicji, dzięki autonomji i wpływom politycznym społeczeństwa polskiego na politykę państwowa, stosunki ułożyły się nieco inaczej.

W b. zaborze rosyjskim i pruskim, element miejscowy niemal nie był reprezentowany w kadrach policji — jeżeli zaś znalazł się gdzieokolwiek Polak — to na najniższem stanowisku. Dlatego też, po wyzwoleniu się zaboru pruskiego i rosyjskiego, społeczeństwo polskie stanęło odrazu wobec konieczności całkowitego zorganizowania organów bezpieczeństwa. Stosownie do warunków lokalnych, wymogów chwili — i możliwości, tworzono je jednocześnie niemal w całym kraju. Stopniowo wszystkie węzły organizacyjne ogarniały całą akcję, powstała policja państwowa, której struktura oparła się na uchwale sejmu z dn. 24 lipca 1919 r.

W Galicji, kadry służby biezpieczeństwa były całkowicie wypełnione elementem miejscowym — i tu jednak widoczną była wyraźna tendencja rządu wiedeńskiego, starającego się podjudzać i wygrywać dla celów centralistycznodynastycznych antagonizmy narodowościowe.

Główny trzon służby bezpieczeństwa stanowiła tam żandarmerja krajowa, pełniąca straż bezpieczeństwa i funkcje policyjno-śledcze w powiatach i w miastach, z wyjątkiem Krakowa, Lwowa i Przemyśla. Otóż, rusini, będący w Galicji mniejszością narodową, stanowili znakomitą większość wśród funkcjonarjuszy żandarmerji, a przytem dyslokacja przeprowadzona była tak, że w Galicji Zachodniej, czysto polskiej, żandarmami byli niemal wyłącznie rusini, we Wschodniej zaś, w szczególności w bardziej zwartych okręgach ruskich,—przeważali polacy. Tak samo wśród członków c.-k. policji wojskowej, pełniącej funkcje straży bezpieczeństwa we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, poważny odsetek stanowili rusini.

Mimo to, jednak, organy kierownicze, „Dyrekcje policji“ były polskie, urzędnicy i biurowość polska, system cały organizacyjnie związany z namiestnictwem, które po upadku monarchji austrjackiej, stało się ośrodkiem zarządu administracyjnego wyzwolonej Małopolski.

Tym sposobem, Galicja po przewrocie znalazła się o tyle w szczęśliwem położeniu, że posiadała mniej więcej sprawnie funkcjonujący aparat administracyjny, (chociaż zdekompletowany i uzupełniony w czasie wojny przez pospiesznie i niedostatecznie wyszkolonych funkcjonarjuszy), a w nim — służbę bezpieczeństwa, zorganizowaną i działającą ściśle na zasadzie ustaw austrjackich — lecz już nie dla państwa austrjackiego, a dla Polski.

Nadeszła wreszcie chwila, że stadjum organizacyjne, powstającej z gruzów Rzeczypospolitej, pozwoliło przystąpić do zespolenia rozerwanych dzielnic w jedną organizacyjną całość.

I tu, jako jedno z najpierwszych zadań, stanęła przed rządem polskim, sprawa unifikacji służby bezpieczeństwa, a więc armji wewnętrznej, mającej być ostoją praworządności, bezpieczeństwa publicznego i porządku w państwie, szarpanem krwawą wojną i podkopywanem w swych podstawach przez wrogów wewnętrznych.

Sejm zdał sobie z tego sprawę, uchwalając ustawę o jednolitej organizacji policji. Stało się jasnem, że jaknajszybciej trzeba skończyć ze stanem, w którym obywatel polski, przejechawszy z jednego miasta do drugiego, podlegał opartemu na innych zasadach traktowaniu przez władze, gdy w sąsiadujących ze sobą miejscowościach sposób i formy ochrony za-

sadniczych praw obywatelskich oparte były na różnych podstawach. Konieczna wreszcie jednolitość i pewna centralizacja, ze względu na sprawność działania służby inwigilacyjnej i śledczej. *R.*

GŁOSY PRASY.

—o—

Na skutek artykułu „Robotnika" Nr. 169 p. t. „Ku rozwadze władz praworządnych", dotyczącego aresztowania Bernarda Mandelbauma, otrzymaliśmy z komendy policji lubelskiej następujące wyjaśnienie:

Mandelbaum po przyjeździe do Lublina zgłosił się do 1-go komisarjatu i przedłożył tamże zezwolenie komisarza Rządu m. Warszawy na wyjazd do Lublina.

Ponieważ dwuch urzędników złożyło zeznania co do działalności komunistycznej Mandelbauma, komisarz 1-go komisarjatu uznał za wskazane zezwolenie wymienione zatrzymać i przesłać komendzie okręgowej, jako załącznik do wymienionych protokółów. Na drugi dzień zjawił się tam Mandelbaum po wyjaśnienia, których K. O. udzielić mu nie mogła, ze względów na tajemnicę służbową.

Następnego dnia wieczorem K. O. otrzymała wiadomość z Eksp. W. IV-D., że Mandelbaum został aresztowany.

Z polecenia, które przesłał komisarz Rządu, dowiedziała się K. O., iż Mandelbaum na polecenie pana wojewody został internowany i przesłany do Dąbia.

Na zasadzie tego K. O. protokół i załączniki przesłała do defensywy.

Komendant policji m. Lublina

KRONIKA.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Z GŁÓWNEJ KOMENDY P. P.

Zapowiedzianego w poprzednim numerze naszego pisma dokonczenia sprawozdania z czwartego zjazdu komendantów okręgowych i dzielnicowych P. P. nie zamieszczamy, z powodu nieprzewidzinnych przeszkód. Ukaże się ono w Nr. 49 „Gaz. Pol. Państw."

* * *

Inspekcja w lubelskiej Kom. Okr. P. P.

W dniach 6 — 11 listopada r. b. p. inspektor Stanisław Krzyżanowski, z polecenia Komendy Głównej, dokonał inspekcji Komendy Okręgowej Policji w Lublinie.

Szczegółowemu rozpatrzeniu, poza składem osobowym Komendy Okręgowej, podległ okręgowy urząd śledczy, miejska ekspozytura śledcza, szkoła policyjna oraz kancelarje i magazyny komendy okręgowej.

Okręgowy urząd śledczy oraz ekspozytura śledcza przy policji miejskiej, pod względem swych pomieszczeń, znajdują się w bardzo opłakanym stanie; szczególniej lokal ekspozytury śledczej czyni wrażenie przygnębiające: ubikacje kancelaryjne są ciemne i brudne, areszt zupełnie nieodpowiedni. Natomiast, szkoła policyjna jest bardzo dobrze ulokowana—budynek szkolny stoi na wyżynie — zupełnie odosobniony. Sypialnie, sale wykładowe, kuchnia, jadalnia, są obszerne, przewiewne, czyste i schludnie utrzymane. Posterunkowi w szkole na wykładach dawali odpowiedzi, okazujące, że pojmują słowa wykładającego.

Komenda Okręgowa pod względem kancelaryjnym przedstawia się zadawalniająco,—wszyscy urzednicy są celowo i ekonomicznie użyci.

Magazyn żywnościowy jest czysty, dobrze zaopatrzony, książki gospodarcze są prowadzone dokładnie.

Naogół inspekcja dała wyniki zadawalniające.

BIURO KOMENDY POLICJI PAŃSTW. NA B. DZ. PR.

Od dnia 16 października r. b. biura komendy policji państwowej dla b. Dz. Pr. znajdują się w Poznaniu przy Alejach Marcinkowskiego L. 17a, drugie piętro. *(Rozkaz O. K. P. P. w Toruniu Nr. 11 z dn. 19-X r. b.).*

JAZDA TRAMWAJAMI.

Dowódca miasta w rozkazie Nr. 320 wydał następujące polecenie:

„Z dniem 18 b. m. ustanawiam posterunki żandarmerji i wojskowej policji samochodowej dla dopilnowania przepisów o jeździe tramwajami.

Zakazuję ponownie wsiadania przez przedni pomost (z wyjątkiem żandarmerji), obciążania wagonów. stania na stopniach, taranach i teleskopach. Dowódcom wszystkich oddziałów garnizonu warszawskiego polecam pouczyć podwładnych im żołnierzy o ścisłym podporządkowaniu się rozkazom posterunków.

Winni przekroczeń będą dostawiani do Dowództwa Miasta i karani z całą surowością". W związku z powyższem, na żądanie p. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, poleciła Okr. Kom. P. P. st. m. Warszawy odnośnym komisarjatom natychmiast wystawić aż do odwołania posterunki w rozmaitych punktach miasta przy przystankach tramwajowych, które mają być wystawione przez cały dzień, na czas trwania ruchu tramwajowego i winny przestrzegać — aby publiczność ściśle stosowała się do żądań służby tramwajowej i nie przepełniała wozów tramwajowych.

W podanych punktach znajdować się będą również posterunki wojskowe, w celu stosowania tegoż samego nadzoru odnośnie do osób wojskowych. *(Rozkaz K. O. P. P. st. m. Warszawy, z dn. 19. XI. b. r., Nr. 1418.*

* * *

W kwestji tej zabrał głos „Kurjer Warszawski" w Nr. 324, podając do wiadomości publicznej zarządzenia komendanta miasta jen. Zawadzkiego, i podnosząc dodatnie strony tychże zarządzeń, oraz apelując do publiczności, by zastosowała się do tych przepisów.

SPRZEDAŻ SUROGATÓW.

Według brzmienia art. 7 dekretu z dn. 7-II. 1919 r., zamieszczonego w Dz. Praw Nr. 14 r. 1919 o nadzorze nad sprzedażą surogatów, na których wyrób i sprzedaż należy uprzednio uzyskać pozwolenie min. zdrowia publicznego, na widocznem miejscu ich opakowania winien znajdować się wyraźny napis: „Artykuł zastępczy—surogat (jakiego produktu)" wraz z dopiskiem: „Wyrób i sprzedaż dozwolona (Nr. i data pozwolenia M. Z. P.)."

Na tej zasadzie cofnięto zakaz sprzedaży surogatu kawy p. n. „Koffonelli" firmie B. Rykwert w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 32, zamieszczony w rozkazie okr. kom. st. m. Warszawy Nr. 1266 p. 3. *(Rozkaz okr. kom. m. st. Warszawy z dn. 18-XI r. b. Nr. 1417).*

RUCH ULICZNY W NOCY.

W porozumieniu z komisarzem rządu, w sprawie kontroli nocnych przepustek i zatrzymywania osób po godz. 12-ej w nocy, zarządziła kom. P. P. st. m. Warszawy, aby osoby napotkane w nocy po g. 12 bez nocnych przepustek, a posiadające jednak dowody osobiste, jedynie zapisywano, celem podania ich do ukarania przez komisarza rządu.

Osoby zatrzymywane w tejże porze, a nie posiadające ani przepustek, ani dowodów osobistych będą sprowadzane, w celu stwierdzenia ich tożsamości, o ile to nie jest możliwe na miejscu, do komisarjatu, poczem bezzwłocznie zwalniane, po zaopatrzeniu ich w przepustkę komisarjatu, by w drodze do domu nie były więcej zatrzymywane. Osoby takie będą również podawane do kary komisarzowi rządu.

Natomiast osoby, nie posiadające przepustek, których przebywanie na ulicach miasta w porze nocnej jest podejrzane, ze względu na bezpieczeństwo innych osób lub cudzego mienia, ewent. ze względu na interesy państwowe, będą zatrzymywane, i do komisarjatu odstawiane bez względu na dowody osobiste.

Komisarjaty będą bliższe okoliczności takich podejrzeń stwierdzały i odpowiednio postępowały. *(Rozkaz kom. P. P. na okr. st. m. Warszawy, z dn. 21-XI b. r. № 1420).*

TAKSA NA PRZEWÓZ TOWARÓW.

Podaje się do wiadomości, zatwierdzoną w dn. 30 października r. b. przez Magistrat taksę na przewóz towarów, w obrębie m. st. Warszawy, na okres 3-miesięczny.

1. Jednokonne wozy (t. zw. platformy w deskach): a) przewóz towarów w obrębie dawnych granic miasta z naładowaniem i złożeniem towaru (przy ładunku do 80 pudów) z dworców i do dworców kolei, za jeden kurs, mk. 250.— b) za kurs z jednego krańca miasta na drugi, mk. 300.— c) ponad 80 pudów dopłaca się po mk. 2.50 za pud., d) pierwsze pół godziny oczekiwania na zabranie towaru nie podlega opłacie, a za następne dopłaca się za godzinę mk. 100.—

2. Parokonne wozy (jak wyżej): a) przewóz towarów przy ładunku do 100 pudów w obrębie dawnych granic miasta z naładowaniem i złożeniem towarów za jeden kurs, mk. 400.— b) za kurs z jednego krańca miasta na drugi, mk. 500.— c) ponad 100 pudów dopłaca się po mk. 2.50 za pud. d) pierwsze pół godziny oczekiwania na zabranie towaru nie podlega opłacie. a następnie dopłaca się za godzinę mk. 150.—

Uwaga. Opłata za kurs liczy się za dokonany przewóz towaru; za przejazd wolnym wozem po towar i powrotną drogę nie dolicza się; maksymalna zapłata dzienna, czy to za przewóz, czy też za oczekiwanie na zabranie towaru, nie może wynosić więcej dla wozów jednokonnych, w stosunku 8-mio godzinnego dnia pracy, niż mk. 750.—Dla wozów parokonnych, mk. 1200.— *(Rozkaz Kom. P. P. st. m. Warszawy, № 412 z dn. 12.XI 1920 r.).*

GODZINY HANDLU.

W uzupełnieniu Ustawy z dn. 18.XI 1919 r. w przedmiocie przestrzegania normalnego odpoczynku pracowników handlowych, Kom. Okr. P. P. st. m. Warszawy podaje do wiadomości, iż delegacja administracji majątków miejskich uchwaliła zezwolić dzierżawcom sklepów w budynkach drewnianych, na targowisku, na Placu Broni, na prowadzenie handlu od godz. 10 r. do g. 4 popoł. bez przerwy obiadowej. *(Rozkaz Okr. Kom. P. P. st. m. Warszawy z dn. 18.XI b. r. № 1418.*

LICZNIKI ELEKTRYCZNE.

Posiadacze nieczynnych liczników elektrycznych, stanowiących własność warszawskiej elektrowni, robią często pracownikom elektrowni trudności przy zdjęciu liczników z mieszkań lub warsztatów. Kom. P. P. na okrąg stoł. m. Warszawy poleciła wszystkim Komisarjatom, aby po okazaniu przez pracowników elektrowni swej legitymacji, podpisanej przez Państwowego Zarządcę Elektrowni Warszawskiej, inż. Opęchowskiego, okazywały w tych wypadkach pomoc. *(Rozkaz Kom. P. P. na Okr. st. m. Warszawy, № 1420 z dn. 21.XI b. r.).*

RZECZY ZNALEZIONE.

W czasie od 15 września do 15 listopada r. b. znaleziono w Warszawie przedmioty niżej wymienione, które, po udowodnieniu można odebrać w Komendzie P. P. okr. m. st. Warszawy (Senatorska 12).

Paszport Michaliny Piwko i mk. 7, pokwitowanie dla firmy Fruk i Wilde, matrykuła J. Słomkowskiego, paszport J. Stemplowskiego, papiery K. Bąkowskiego, woreczek i dowód osobisty A. Sadowskiego, paszport Rosenberga, dowód osobisty T. Sieroczyńskiej, rozkaz S. O. fotografja, tymczasowe świadectwo na pożyczkę odrodzenia, karta powołania A. Ostrowskiego, paszport Antoniny Dyzio, oraz mk. 15, paszport M. Lewalskiej i zaświadczenie M. Mochockiej, rachunki i paszporty W. Deczynskiej, paszport M. Żulanga i 10 mk., paszport W. Niewczasa, paszport M. Szuleckiej, paszport i świadectwo lekarza Chirkes Gryni, legitymacja Ireny Trusiewiczówny, zaświadczenie Czesława Łukowskiego i przepustka Czesława Mekińskiego, dowody Jana Kuleszy, paszport Ity Altenberg i Aleksandry Grabskiej, paszport Rocha Mielczarskiego, dowód osobisty M. Krzeszewskiej, dowód osobisty № 1272 i zaświadczenie Dowództwa Portu w Bydgoszczy, paszport i 146 mk., paszport Fr. Borkowskiego i 3 świadectwa, paszport Bronisławy Karolak, Legitymacja Beny Kratki, paszport zagraniczny, szyfkarta, 4 kartki z adresami, 3 fotografje, rozkład jazdy i t. d. M. Urlaia, paszport Jana Płońskiego i podanie J. Podlesia, dowody osobiste Kathe Mintel, dowód tymczasowy Jankiela Sztokhamera i portfel. Znalezione przez st. posterunkowego, II-go Komisarjatu Policji Kolejowej, st. Siedlce, Barczaka Franciszka, podczas pełnienia służby, w dniu 14.XI r. b. na dworcu kolejowym w Siedlcach, 36 marek, są do odebrania przez prawego właściciela, po zgłoszeniu się do Komis. Pol. Kolej. na st. Siedlce. Paszport J. Rosińskiego i dowody Sadowskiego, dowód kolejowy Bilińskiej, notes z dowodem Lichtensteina, dokument podróży Kubika, świadectwo M. Gląba, portfel z papierami Musiały, paszport M. Denis, paszporty na imię Andrzeja Gołdzin, dokumenty Władysławy Smorzyńskiej, oraz świadectwo tymczasowe pożyczki odrodzenia № 0194865, paszport Samowrocławskiej, dowody osobiste Stanisława Kuczyńskiego, zaświadczenie rosyjskie, świadectwo czystości, kwit Łuckiej Kasy, świadectwo na prawo zamieszkania, list ochronny, dowody M. Junosza-Szaniawskiej, paszport M. Dąbrowskiej, dowód osobisty i metryka urodzenia Abrama Dawida Iceksona, paszport Czesława Piotrowskiego, dowody osobiste Józefa Wierzbickiego, dowód osobisty Szajndli Fr. Zajdman, portmonetka, zawierająca 3 marki i pieniądz francuski, pompka samochodowa, Para kamaszy męzkich, woreczek, zawierający mk. 71, dwie 1/8 loterji klasowej I i II kl. oraz recepta, portfel, zawierający mk. 130, łańcuszek niklowy i notatki, kosz, zawierający książki, gorset, ramki do fotografji i kołnierz futrzany, portfel, zawierający papiery Tarczyńskiego i portfel K. Neumana, 2 paszporty rodziny Milewskich, 9 mk. i lusterko, jesionka i 1 mk., mk. 100, klucz francuski mały, książka oszczędnościowa Marjanny Wysockiej, książeczka № 420, 3 bilety skarbowe №№ 0016233, 0016232 i 0000062, dwa pierwsze na tysiąc mk., ostatni na 5000 mk., bok od budy samochodowej, 8 książeczek Warszawskiego Tow. Dobroczynności №№ 16500, 9466, 1869, 9460, 14781, 14779, 14780 i 14701, woreczek, zawierający mk. 10.50, bransoletka, imitacja złota, mk. 60, woreczek, zawierający mk. 82, mk. 100, portfel z dokumentami i notatkami W. Wolańskiego, notatnik z notatkami, zawierający mk. 9 i fotografję, dwa kluczyki, torebka, zawierająca mk. 282, kołnierz futrzany damski, woreczek, zawierający mk. 47.90, torebka, zawierająca mk. 52.95 i portmonetkę, klucze na kółku i łańcuszku, mk. 115 w okładce od notesu, oliwiarka, mk. 934, mk. 18 i książeczka, mk. 57, 2 klucze, chustka wełniana duża, torebka, woreczek damkski, 6 koron, 29 marek miedzianych, 3 srebrne, 15 niklowych, 1 żółta, zegarek damski złoty, portfel, książeczka, chusteczka, lusterko i kluczyki, peruka, książka Piotrogrodzkiej Kasy Oszczędnościowej na imię Tolszy Feliksa, karta ewidencyjna, czek № 5017, kwit № 969 na imię Nazarego Semaka i paszport № 49072 na imię tegoż, portfel czarny skórzany z notatkami, mk. 20, torebka damska, zawierająca paszport Hany Gryn, grzebień załamany, 1 marka zniszczona, ołówek, mk. 24.20 w portmonetce żółtej, mk. 100.

ROZMOWY TELEFONICZNE.

W myśl reskryptu min. poczt. i telegrafów z dnia 12-III b. r. № 1989-69|VII zwrócono uwagę centralom telefonicznym, że rozmowy telefoniczne pol. państw. należą do kategorji rozmów wojskowych, które mają pierwszeństwo nie tylko przed wszystkiemi rozmowami prywatnemi, ale którym, w nagłych wypadkach, a szczególnie, o ile chodzi o napady bandyckie lub rozruchy społeczne, należy przyznać pierwszeństwo przed innemi rozmowami państwowemi, zgłoszonemi wcześniej.

W tych wypadkach, winien jest organ policyjny, zgłaszający rozmowę, podać swe nazwisko i stopień służbowy, oraz zapewnić, że przedmiotem rozmowy będzie jedno z powyższych wydarzeń, względnie pościg. Żądając bowiem pierwszeństwa, lub przerwania innych rozmów, bierze osobiście odpowiedzialność za ewent. zażalenia innych organów państwowych za oddanie pierwszeństwa, przed rozmowami, zgłoszonemi wcześniej. *(Rozkaz kom. okr. P. P. w Białymstoku № 22, z dn. 5-IV b. r.).*

MELDOWANIE SIĘ FUNKCJONARJUSZY POL. PAŃSTW. W KRAKOWIE.

Ponieważ funkcjonarjusze P. P. przybywający do Krakowa, czyto w sprawach służbowych, czy prywatnych, nie zgłaszają *w kom. okr. P. P. w Krakowie*, celu swego przybycia, względnie nie stosują się do wydanych w tym kierunku rozkazów, a zdarzają się wypadki, że podejrzane osoby podszywają się pod mundur policyjny i w tym charakterze popełniają różne nadużycia, przeto wspomniana komenda, poleciła swoim organom, pełniącym służbę zewnętrzną, kontrolować osobiste dokumenty wszystkich, osobiście im nieznanych wyższych i każdego z niższych funkcjonarjuszy P. P. bacząc na to, czy dotyczący dokument jest zoopatrzony pieczęcią wspomianej kmdy.

W razie przeciwnym mają rzeczowe organa kontrolne, osobiste dokumenta zatrzymać i z doniesieniem nadesłać do O. K. P. P. w Krakowie. *(Rozkaz O.K.P.P. w Krakowie z dn. 9-XI-20 № 96).*

GOSPODA POLICYJNA WE LWOWIE.

W gmachu P. P. we Lwowie, ul. Leona Sapieny l. 1 są urządzone pokoje dla przejezdnych wyższych i niższych funkcjonarjuszy P.P.; klucze odnośnych pokoi, jakoteż książka meldunkowa przejezdnych znajduje się u komendanta warty. *(Rozkaz kom. P.P. okr. łódzkiego № 49).*

POŻYCZKA PAŃSTWOWA.

Na pożyczkę państwową zadeklarowali: funkcjonarjusze P.P. pow. zamojskiego, kwotę 51.000 Mk. funkcjonarjusze P.P. okr. IV lubelskiego w Zamościu, kwotę 18.000 Mk. Razem: 69.000 Mk. *(Rozkaz kom. P.P. okr. lubelskiego № 49 z dn. 12-XI b. r.).*

OTWARCIE KOMISARJATU P. P. w PRZEMYŚLU.

Na skutek rozporządzenia Gen. Delegata Rządu we Lwowie, z dn. 7 IX. b. r. L. 20340, prez. zwinięto komisarjat *Policji w Przemyślu*, jako ekspozyturę Dyrek. Pol. we Lwowie, w miejsce zaś jego powołano do życia komisarjat *Pol. Państw.*, który z dnia 1. XI. b. r. rozpoczął swe czynności urzędowe. Komendantem tego komisarjatu został zamianowany przez Kom. P. P. na Małopolskę nadkomisarz, *Lubin Więckowski. (Rozkaz O. K. P. P. w Przemyślu z dn. 10. XI. b. r. Nr. 51).*

OTWARCIE GRANICY RUMUŃSKIEJ.

M. S. Wojsk. oddz. II sztabu, pismem z dn. 14/X r. b. L. 12590 (Def), komunikuje, że rumuński attache wojskowy w Warszawie, pismem z dn. 3/X r. b. Nr. 417, zawiadomił, iż granica rumuńska została otwarta. (Rozkaz O. K. P. P. w Przemyślu z dn. 10/XI r. b. № 51).

POCHWAŁY.

Rozkazem z dn. 8.XI b. r. № 50 udzieliła *Kom. Okr. P. P. „Wschód"* pochwały, na wniosek władz wojskowych, *przod. Janowi Jarkiewiczowi z P. K. P. P. w Łańcucie,* za nader gorliwe wypełnianie obowiązków służbowych, pełne taktu występowanie w obronie ludności cywilnej przeciw kwaterującemu oddziałowi wojskowemu, dopuszczającemu się względem niej ciężkich nadużyć.

2. Rozkazem z dn. 16.XI. b. r. № 1415 udzieliła *Kom. Okr. st. m. Warszawy* pochwały *sekcyjnemu 20-go Kom. st. m. Warszawy, Antoniemu Ziembickiemu,* za szczególniejszą inicjatywę i gorliwość przy wykryciu skradzionych koni z powozem i przytrzymaniu sprawców kradzieży.

3. Rozkazem z dn. 10.XI. b r. № 31, udzieliła *Kom. Okr. P. P. № XI. w Poznaniu* pochwały *funkcjonarjuszom P. P. pow. wolsztyńskiego i nowomyślskiego,* w szczególności zaś *st. przod. Julskiemu i przod. Idziorkowi z Wolsztyna,* za energiczne i samodzielne wystąpienie w przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie karnej Michaelis i s-ka, o zbrodnię stanu i rozruchy antypaństwowe w powiecie wolsztyńskim, w miejscowości Kościelna-Boruja.

4. Rozkazem z dn. 13.XI. b. r. № 48 wyraziła *Kom. P. P. w Białymstoku* podziękowanie *Kierownikowi Eksp. IV Wydz. d. w Białymstoku, Sewerynowi Kamińskiemu,* za pełne zrozumienie obowiązku, własną inicjatywę i celowość wykonanej pracy — z okazji przeniesienia na równorzędne stanowisko w Warszawie.

5. Rozkazem z dn. 18.XI. b. r. № 1417 udzieliła *Kom. Okr. st. m. Warszawy* pochwały *post. 10 Komis. Stanisławowi Kowalewskiemu,* za ujęcie sprawcy kradzieży lampek elektrycznych z tramwajów, za co Dyrekcja tramwajów miejskich wyznaczyła post. Kowalewskiemu nagrodę, w wykokości 300 mk.

6. Rozkazem z dn. 30.I. 1920 r. № 7 udzieliła *Kom. Okr. P. P. w Lublinie* pochwały *wyw. Juljanowi Milakowi, z P. K. P. P. w Lublinie,* za wydatną pracę śledczą.

7. Rozkazem z dn. 16.XI. b. r. № 100 udzieliła *Okr. Kom. P. P. w Krakowie* a) *nadkom. Leonowi Wróblewskiemu, pow. komend. P. P. w Nowym Sączu i* b) *nadkomisarzowi, Tadeuszowi Wartzowi, pow. komend. P. P. w Rzeszowie,* za niezmordowaną pracę, energiczne i umiejętne postępowanie, jako też dokładne obznajmienie się z miejscowemi stosunkami, przez co zdołali w krótkim stosunkowo czasie oczyścić powierzone im powiaty z panującego w nich bandytyzmu i zaprowadzić ład i porządek, a przez budzenie poczucia obowiązku wśród funkcjonarjuszy P. P. postawienie ich na wysokości zadania.

8. Rozkazem z dn. 14.II. b. r. № 12 udzieliła *Okr. Kom. P. P. w Białymstoku* pochwały: a) *st. przod. Franciszkowi Pierce* i b) *sekc. Stanisławowi Michalskiemu,* obu *z P. K. P. P. w Ostrołęce* i wyznaczyła każdemu z nich po 300 mk. nagrody, za umiejętne i energiczne przeprowadzenie dochodzeń i wykrycie sprawców morderstwa, dokonanego na osobach rodziny Kurpiewskich na przedmieściu miasta Ostrołęki.

9. Rozkazem z dn. 21.III. b. r. № 16 udzieliła *Okr. Kom. P. P. w Białymstoku* pochwały: a) *przod. Józefowi Gruszce* i b) *post. Tomaszowi Gadomskiemu,* obu *z P. K. P. P. w Ostrołęce,* za ujęcie przestępców i wyznaczyła każdemu z nich nagrodę w wysokości 50% zasadniczej płacy miesięcznej.

10. Rozkazem z dn. 6.IV. b. r. № 22 udzieliła *Okr. Kom. P. P. w Białymstoku* pochwały: a) *st. wyw. Lucjanowi Śpiewakowi* i b). *st. wyw. Marjanowi Puchalskiemu,* obu *z P. K. P. P. w Sokółce,* za wykrycie potajemnej gorzelni w Sokółce i wypłaciła każdemu z nich po 300 mk. nagrody.

11. Rozkazem z dn. 20.XI. b. r. № 1419, udzieliła *Kom. Okr. st. m. Warszawy* pochwały *wyw. 20 Komis. Karolowi Langemu,* za gorliwość i energję, wykazaną przy ujęciu sprawców kradzieży i odnalezienie skradzionych rzeczy. wartości miljona mk.

12. Rozkazem z dn. 14.XI. b. r. № 143 udzieliła *Kom. P. P. okr. warszawskiego* pochwały: a) *st. post. Józefowi Radomskiemu,* b) *post. Zygmundowi Kosińskiemu* i c) *Wincentemu Suzdze, z P. K. P. P. w Lipnie,* za dzielność i odwagę, okazane podczas gaszenia pożaru w Lipnie.

NAGRODY.

Posterunkowy, Mikołaj Ganiszewski z II-go Komisarjatu Komendy P. P. pow. grodzieńskiego przytrzymał kupca przemycającego z powiatu 6420 szt. papierosów, za co otrzymał od tut. Starostwa nagrodę pieniężną.

Wymienionemu funkcjonarjuszowi Komendant P. P. udzielił pochwały, za wzorowe wykonanie obowiązków służbowych.

Unieważnione legitymacje.

Post, Jana Rogosza, z 10 kom. st. m. Warszwawy, № 109.

Post. Józefa Ziółkowskiego, z P. K. P. P. w Radomiu, № 7409.

Post. Marcina Gróżka, z P.K.P.P. w Wierzbniku, № 65.

Urz. Eugenji Herszebówny z O.K.P.P. w Kielcach, № 12439.

Post. Stanisława Beca, z K.P.P., Lwów miasto, № 1425.

St. post. Józefa Nicponia, z K.P.P. Lwów miasto, № 1253.

Przod. Władysława Mozerkiewicza, z P. K. P. P. w Sierpcu, № 528.

Skradzione dwie legitymacje komisji granicznej, polską i niemiecką, ważne do dnia 1-I. 1921 r. wystawione na nazwisko rotmistrza Witolda Szebeko, członka międzynarodowej komisji granicznej, oraz jego bilet służbowy wolnej jazdy I. kl. ważny do końca roku bieżącego.

Post. Jana Jakubiaka, z P.K.P.P. w Białej, № 1465.

Post. Jana Łopatk, z P.K.P.P, we Włodawie, № 6356.

Post. Jana Brzezika, z I. kom. P. kolej. st. Lublin, № 12.

ULGI DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTW. W NABYWANIU BILETÓW KOLEJOWYCH.

M. S. W. powiadomiło okólnikiem № 208 z dn. 16-VI-20, że min. kol. żel. wydało zarządzenie, ażeby urzędnikom państwowym, legitymującym się wydanemi przez odnośne władze zaświadczeniami o konieczności dokonania terminowego służbowego przejazdu, kasy kolejowe sprzedawały bilety poza ogólną koleją. Z zarządzenia niniejszego mogą korzystać funkcjonarjusze P.P. w przejazdach służbowych.

OBECNE MIEJSCA SŁUŻBOWE OKR. DYR. POCZT I TELEGR. W WILNIE.

Wileńska okr. dyr. poczt i telegr., która urzędowała dotychczas w Łodzi, przeniosła się tymczasowo z dn. 27-X r. b. do Grodna.

Wszystkie przesyłki do tej dyrekcji należy odtąd kierować do Grodna. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. Nr. 35 z dn. 30-X r. b.).*

ZWRACANIE SIĘ DO BIEGŁYCH WOJSKOWYCH.

Obecnie coraz częściej zdarzają się sprawy karne dotyczące szpiegostwa. W toku dochodzeń ujawnione zostają niejednokrotnie pewne okoliczności i znamiona, które napozór są całkiem obojętne, jednak, ze stanowiska wojskowego, nie pozbawiono głębszego znaczenia, do których zrozumienia i ocenienia niezbędne są jednak specjalne wiadomości w zakresie sztuki wojskowej.

Organa śledcze policji państwowej nie posiadają jednak rzeczonych wiadomości w dostatecznej mierze. Mimo tego, okoliczność ta nie powinna ujemnie działać na wyniki dochodzeń, choć dziać się to może zbyt często.

Wyjaśnia się zatem, że przepis art. 326 U. P. K. daje możność usunięcia tego braku przez zasięgnięcie opinji biegłego z zakresu wojskowości i to zarówno co do uzyskanych już w toku śledztwa dowodów rzeczowych, jak i co do ustaleń faktycznych wogóle.

Dlatego też należy zwrócić uwagę na powyższe okoliczności i korzystać z ich zastosowania.

O delegowanie biegłych z zakresu wojskowości, lub też o zasięgnięcie od nich opinji, można się zwracać do oddziałów informacyjnych (wywiadowczych), istniejących przy dowództwach generalnych okręgów wojskowych, o ile chodzi o tyły, względnie centrum kraju, bliżej zaś frontu, w rejonie etapowym, przy dowództwach okręgów etapowych, na froncie zaś samym i jego najbliższej okolicy, na terenie świeżo przez linje własnych wojsk uzyskanym, przy dowództwach oddziałów i formacji frontowych.

Z KRAJU.

ORLĘTA.

Wszyscy oficerowie i szeregowi, którzy brali udział w obronie wschodniej Małopolski i zostali przez swoje oddziały podani do odznaczenia honorową odznaką „Orlęta", winni zgłosić się pod niżej podanym adresem, celem podjęcia odznak.

Ci zaś, którzy zostali pominięci i nie zostali podani a brali udział, winni zrobić podanie zaopatrzone potwierdzeniem czasu służby od listopada 1918 do 19 marca 1919. (najmniej 6 tygodni) oraz opinją ówczesnego dowódcy. Wszelkie inne podania nie będą brane pod uwagę.

Adres: Ewidencja „Orląt". Lwów, ul. Akademicka 1. 3. II. p.

FAŁSZYWE BANKNOTY.

Polska krajowa kasa pożyczkowa ostrzega, o kursowaniu fałszywych stu i tysiącomarkówek, na różowym i białym papierze, z datą 17 maja 1919 r. Numery na fałszywych banknotach nie są drukowane, lecz tuszem odbijane ręcznym numeratorem w kolorze blado różowym zamiast czerwonego.

Kursują też fałszywe tysiącomarkowe z datą 25 sierpnia 1919 r., z licznemi wadami druku, również ze stemplem ręcznie odbijanym.

ODWIEDZINY SZKOŁY.

Dnia 15-XI r. b. zwiedził szkołę policyjna przy ul. Przemysłowej № 31 komendant P. P. m. st. Warszawy, pan Sikorski.

Przyjąwszy raport od kierownika szkoły, komisarza Klamrzyńskiego, udał się do sali wykładowej, gdzie był obecny na wykładzie prawa karnego i procedury karnej, a następnie na wykładzie instrukcji służbowej. Sam zadawał pytania z wykładanych przedmiotów, na które dobrze i z przytomnością umysłu uczniowie odpowiadali.

Po przemówieniu do uczniów, p. komendant opuścił salę wykładową i udał się na konferencję z kierownikiem szkoły. W rozmowie, pan komendant wyraził swe spostrzeżenia co do prowadzenia szkoły na przyszłość, oraz wnioski dotyczące wyszkolenia niższych funkcjonarjuszów policji.

NASZA KOOPERATYWA.

D. 19 b. m. w gmachu na Nowym Świecie, odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego urzędników ministerjum spraw wewnętrznych i głównej komendy P. P.

Przewodniczącym zebrania był szef sekcji ministerjum J. Bek, asesorami: Fr. Reinstein i kom. W. Pylasiński.

Zebranie zagaił p. Bek pogadanką o znaczeniu i celu kooperatyw spożywczych. W sprawach dalszego rozwoju stowarzyszenia przemawiali pp.: Porowski, dr. Drążek, Penkala, Ostrowski, prezes rady nadzorczej Stow. Łada, Nurowski, Mrozowski, pani Karpińska, Pytiasiński, Kurzyna i inni.

Zebrani dowiedzieli się, iż Bank krajowy lwowski przychylnie przyjął warunki kredytu dla stowarzyszenia, oraz że władze ministerjów spr. wewn. i skarbu przyobiecały swoje współdziałanie w rozwoju kooperatywy.

Na zakończenie, do nowego zarządu wybrano pp.: Br. Porowskiego (powtórnie), Stypińskiego i Krajewskiego, oraz na zastępcę p. Jana Kłaka.

„TOWARZYSTWO PRACOWNIKÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ".

Od pierwszej niemal chwili istnienia komendy głównej i podwładnych jej urzędów policyjnych, funkcjonarjusze policji zarówno służby zewnetrznej, jak i wewnętrznej z przysługujących im poborów zawsze składali cząstkę swych dochodów na cele altruistyczne, w celu przyjścia z pomocą państwu, żołnierzowi, bądź rodzinom zmarłych towarzyszów pracy.

Fundusze tą drogą powstałe, aczkolwiek nieraz dość znaczne, nie przyniosły jednak tych korzyści, jakie daje każda akcja. skoordynowana w pewnym specjalnym kierunku.

Pragnąc, aby ze skromnych miesięcznych składek ogółu policyjnego wznieść instytucję pożyteczną, trwałą i humanitarną, grono wyższych funkcjonarjuszy policji państwowej powzięło myśl założenia „Towarzystwa Pracowników Policji Państwowej".

Skromne warunki materjalne, jakiemi rozporządza zazwyczaj funkcjonarjusz policji państwowej, nie pozwalają na zaspokojenie wszystkich potrzeb życia codziennego. W tym wypadku, zbiorowy wysiłek może zaradzić temu i da możność funkcjonarjuszom policji skorzystania z takich urządzeń kulturalnych, które dla pojedyńczego człowieka, w warunkach dzisiejszych, zdają się być niemożliwemi do urzeczywistnienia.

W pierwszym rzędzie nasuwa się potrzeba umożliwienia pracownikowi policyjnemu, przeciążonemu częstokroć nadmierną pracą, oraz jego najbliższej rodzinie korzystania podczas wywczasów letnich z miejsc odpoczynkowych, kolonji letnich, jak również w czasie choroby z sanatorjów i domów zdrowia, w których mógłby on w warunkach korzystnych poratować zagrożone zdrowie.

Tą myślą powodowane grono pracowników policji państwowej podało projekt założenia Towarzystwa funkcjonarjuszów i urzędników policji państwowej, mającego za zadanie powyższy cel. Projekt statutu Towarzystwa jest w opracowaniu i w ciągu bieżącego miesiąca będzie gotów, poczem zwołane będzie zebranie delegatów komend okręgowych i powiatowych dla zaakceptowania projektu statutu, celem przedstawienia go ministerstwu spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

Tymczasem zaś można już przystąpić do zbierania składek. Funkcjonarjusze policji i urzędnicy komendy głównej powzięli uchwałę, mocą której potrącane z pensji 2 proc. na żołnierza z dn. 1 listopada przechodzi na rzecz przyszłego Towarzystwa. Analogiczne uchwały możnaby przeprowadzić w okręgach i komendach powiatowych, przyczem fundusze ze składek byłyby przechowywane w kasach okręgowych do czasu zatwierdzenia statutu i ukonstytuowania się zarządu Towarzystwa.

Organizatorami Towarzystwa między innemi są: Wł. Henszel, kom. gł.; M. Borzęcki, zast. kom. gł.; Fr. Kaufman, nacz. wydz. I kom. gł.; W. Gorczyński, nadkomisarz kom. gł.; J. Sikorski, kom. okr. m. st. Warszawy; A. Około-Kułak, zast. kom. okr. m. st. Warszawy; J. Poraziński, komisarz pol. okr. m. st. Warszawy; H. Wardęski, kom. pol. okr. warsz.; B. Ludwikowski, nadkomisarz pol. okr. warsz. i B. Wróblewski, nacz. wydz. III kom. głównej.

CENY MAKSYMALNE NA MIĘSO.

W dniu 6 b. m. ustanowił komisarz ministerstwa aprowizacji następujące ceny maksymalne na mięso:

Handel mięsem wołowem: mięso zadnie, hurtowo 35 mk., detalicznie 42 mk. za funt, mięso przednie: koszerne, hurtowo 46 mk.. detalicznie 53 mk. za funt, koszerne I gat. hurtowo 50 mk., detalicznie 55 mk., za funt, za mięso zwykłe w detalu, polędwica detalicznie 48 mk., za funt, za łój jadalny w detalu 48 mk., za funt. mięso koszerne w detalu od 56 do 58 mk. za funt, łój jadalny koszerny w detalu 65 mk. za funt.

Podroby za funt w detalu: wątroba 42 mk.. za funt, płuca 16 mk., serce 45 mk., łój 65 mk. siedziona 45 mk., podnerki 45 mk., głowizna 36 mk., podgardle 45 mk., ozór 60 mk., trybowina 20 mk., mózg 40 mk., noga, za sztukę 40 mk., funt kości 5 mk., Cena hurtowa kompletu podrobów za funt mk. 28

UWAGA. Podrabiarze otrzymują nogi, jako dodatek bezpłatny od hurtowników.

Za cielęcinę: z części zadniej. za funt. hurtowo 38 mk., detalicznie 42 mk., za przody koszerne 42 mk., detalicznie 47 mk.

Za baraninę: z części zadniej. za funt. hurtowo 35 mk.. detalicznie 40 mk., przody koszerne 38 mk., detalicznie 44 mk.

Za wieprzowinę: za mięso, za funt w detalu 45 mk., za schab bez dokładki 50 mk., za słoninę i sadło 65 mk., za smalec topiony 75 mk. (Rozkaz R. O. P. P. st. m. Warszawy z dn. 1 /XI b. r. str. 1411).

SZLACHETNY CZYN.

D. 20 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. Seweryn Siedlecki, b. przodownik P. P., gorliwy i sumienny członek poprzednich formacji policyjnych polskich. Zwolniony w czerwcu r. b. z powodu choroby, umierając, pozostawił troje nieletniej dziatwy bez opieki i bez żadnych

funduszów. Na wieść o zgonie byłego współpracownika Policji, zacni koledzy, pomimo iż sami nie mają nadmiaru, chętnie i szybko pospieszyli ze składkami, co dało możność przyzwoitego pochowania zmarłego.

Opiekę moralną nad sierotami objęła redakcja „Gazety P. P.".

OFIARNOŚĆ POLICJI.

Wyższe i niższe szarże P. P. XII komisarjatu m. st. Warszawy nabyły pożyczki państwowej odrodzenia na ogólną sumę 44.150 mk.

Nadto z dobrowolnych ofiar tychże funkcjonarjuszów na ciepłą odzież dla żołnierza zebrano 18.100 mk.

Funkcjonarjusze P. P. Lwów-miasto, złożyli pożyczkę państwowa w ogólnej kwocie 4.373.000 mk.

Pow. kom. P. P. w Buczaczu nadesłała do okr. kom. P. P. „Wschód" kwotę 2.710 mk. na „podarki dla żołnierzy na froncie".

PODZIĘKOWANIE.

Otrzymaliśmy odezwę następującą:

„Centralny urząd 4% państwowej pożyczki premjowej uważa za swój miły obowiązek, podziękować Sz. Redakcji za pomysłową i oryginalną reklamę „Miljonówki" urządzoną dn. 30 ub. m. i prosić o dalsze poparcie tej pożyczki na łamach "Gazety".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kom. P.P. pow. chełmskiego. „Przepisy biurowe dla pol. państw." są do nabycia w I wydziale głównej komendy P. P. drogą służbową, przez okr. kom. pol. państw. Na każdą powiatową kom. są przeznaczone po 2 egzemplarze, na każdy komisarjat po 2 i na każdy posterunek po 1 egzempl.

St. przodownikowi Śliwińskiemu z Rzeszowa. O pozwolenie założenia własnego konsumu należy zwrócić się za pośrednictwem swej władzy przełożonej do miejscowego starostwa, które udzieli dalszych informacji.

Janowi Bowdurowi z pol. rzecznej w Puławach. W Kielcach nie istnieje żadna osobna organizacja bezpieczeństwa publicznego poza policją państwową, która przez swą okr. kom. P.P. w Kielcach dokonuje przyjęć nowych kandydatów; dlatego tam należy się zwrócić po bliższe informacje.

St. przod. Michałowi Szczyrdiowskiemu z Niemirowa. Zapatrywania pańskie są sprzeczne z obowiązującemi przepisami o umundurowaniu pol. państw. zamieszczonemi w 37 rozkazu gł. kom. P.P. dlatego redakcja nasza nie może w tej kwestji zabierać głosu.

Przod. Janowi Romaniukowi z Kleszewa, pow pułtusk. Redakcja nie posiada rozporządzenia dotyczącego poborów pol. państw. Należy się po nie zwrócić w drodze służbowej do odnośnej okr. kom. P.P.

Przodownikowi Rybce, z Husakowa. Sąd oparł się w poruszonym przez Pana wypadku na zasadzie istniejących przepisów, które obowiązują i które mogą być zmienione równocześnie z samą ustawą, na co się nie zanosi. Należy zatem pogodzić się ze stanem rzeczy. Można jednak sprawę tą, w formie raportów, w drodze służbowej poruszyć u swoich przełożonych komend aż do głównej komendy P.P. włącznie.

Z żałobnej karty.

—:::—

Post. Maksymiljan Tylkowski, z P. K. P. P. w Obornikach, z posterunku Kiszewo, w dn. 25 paźd. b. r. w szpitalu wojskowym, w Śremin.

Post. Jan Kałpa, z P. K. P. P. w Stryju, w dn. 6 lutego b. r.

St. post. Marcin Ardeli, z P. K. P. P. w Gródku, w dn. 23 stycznia b. r.

Post. Jan Kejdor, z P. K. P. P. we Włodawie, w dn. 4 grudnia 1919 r.

Post. Adam Krasoń, z P. K. P. P., w Janowie, w dn. 21 stycznia 1919 r.

Poster. Mieczysław Germanis, z rezerwy O. K. P. P. w Białymstoku, w dn. 29 lutego b. r.

Z SĄDÓW.

Dnia 21 m. b. w Warszawie, został rozstrzelany Ignacy Szretter urzędnik, ekspedytor przy wydziale aprowizacyjnym ministerjum zdrowia publicznego, oskarżony o roztrwonienie majątku państwowego, który przegrywał na wyścigach i w domach gry.

Sąd skazał go w myśl art. 1 ustawy z d. 30 stycznia r. b. o sądach doraźnych.

ADRESY.

Władze Państwowe Rzeczypospolitej Polskiej. Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski—Belweder.

Szef gabinetu cywilnego Nacz. Państwa, Stanisław Car.

Generalny adjutant Nacz. Państwa, p.-pułk. Stanisław Wieniawa-Długoszewski.

Gabinet ministrów. Pałac Namiestnikowski, Krak.-Przedm. 46/48; telefony 1—11 wój. Prezydent ministrów Wincenty Witos; wice-prez. Ignacy Daszyński; ministrowie: spraw wewnętrznych Leopold Skulski; spraw zagranicznych Eustachy Sapieha; spraw wojskowych Kazimierz Sosnkowski; skarbu Władysław Grabski (w dymisji); sprawiedliwości Stanisław Nowodworski; wyznań religijnych i oświecenia publ. Maciej Rataj; przemysłu i handlu Antoni Olszewski; rolnictwa i dóbr państwa Juljusz Poniatowski; kolei żelaznych dr. Kazimierz Bartel; poczt i telegrafów Steslowicz; robót publicznych Andrzej Kędzior; aprowizacji Stanisław Śliwiński; pracy i opieki społecznej Edward Pepłowski; kierownik min. zdrowia publicznego dr. W. Chodźko; kier. min. kultury i sztuki Jan Heurich.

(d. c. n.)

LITERATURA I SZTUKA.

OBŁAWA.

Feljeton kryminalny.

—:o:—

II.

Jest taka cisza, że słychać doskonale, jak na dalekiej wieżycy ratusza miejskiego zegar wydzwania północ. Nikt nie kaszlnie, nie chrząknie, czekamy sygnału z przeciwka, by razem, gdy już siedziba bandyty będzie otoczona, rozpocząć koncentryczny atak na dom Pliszka.

Wytężonym słuchem podchwytuję w tej chwili lekki zgrzyt żwiru, gdzieś nieopodal. W tym samym momencie spostrzegam jakby lekki błysk ognia. Raz i drugi.

— Baczność!—rozlega się komenda komisarza.

Trzymamy rewolwery w dłoni. Żołnierze postępują z komisarzem naprzód, obchodzimy stodołę, w półcieniu, gontem krytego kurnika czy szopy spostrzegam kogoś z naszych: błysk srebrnego orła na czapce. To oni. Plan wykonany skrupulatnie. Dom otoczony. A więc atak.

Do nizkich, głęboko wciśniętych drzwi puka w tej chwili dłoń energiczna. Przechodzi mnie jakiś mimowolny dreszcz emocji. „Zaczyna się"—przelatuje mi błyskawicą w mózgu myśl gorączkowa.

Cisza. I tylko łoskot targanych silnem ramieniem drzwi.

— Niedobrze, psiakrew... — szepce koło mnie któryś z inspektorów.

Wygląda, jakby go nie było. Nikt się wewnątrz nie denerwuje przybyciem obcych.

Jeszcze chwila oczekiwania. Wreszcie ktoś, człapiąc bosemi nogami po ceglanej podłodze kurytarza, zbliża się ku drzwiom.

— Kto tam? — odzywa się przelękniony trochę głos kobiecy.

— Otwierać, policja.

— Zaraz, zaraz, klucza nie mam,—bełkoce zmieszany, trwożny głos.

— No, do stu djabłów, otwieraj, babo, — Przemawia do rozumu ktoś z doświadczonych.

I oto skutek natychmiastowy. Jakiś zgrzyt klucza, czy zasuwy, odsuwanie czegoś ciężkiego, jak w twierdzy obronnej, zatarasowanej od wejścia kuframi, czy beczką, i oto w ramie drzwi staje z rewolwerem w dłoni komisarz, za nim już wsuwają się żołnierze, inspektorowie, szybko świecąc latarkami, wchodzą do wnętrza izb, przetrząsają pokój za pokojem.

Nieudany atak. Zwierzyna albo zwietrzyła obławę i znikła w mateczniku, albo ostrożny Pliszek nie sypia u rodziców, względnie nie sypia codzień.

— Gdzież Józko, matusiu?—pyta słodkim głosem komisarz. Bo widzi, że dziś zmylił pogonie, że wywiadowcy mylnie podali informację, że coś w obliczeniach i przypuszczeniach było mylnego i chyba przypadek zwróci pogoń za niebezpiecznym, a ostrożnym ptaszkiem na dobre tory.

— O, panie komisarzu, Józka już ze dwa lata nie widziałam,—zawodzi kobiecisko,—jeszcze jak w „leguny" popadł.

A brać policyjna nie traci czasu. Ten przetrząsa izbę po izbie, tamten na strych lezie po drabinie, ów czujnie a bacznie wyciąga szufladki komódek, szaf, kufrów i śledzi, węszy, bada, szuka śladu.

— Panie komisarzu, w tamtej izbie w szafie mundur sierżancki jest, są sztylpy i buty z ostrogami—raportuje jeden z inspektorów.

— W alkierzu, w pierzynach znalazłem jakiegoś starego człeka, ojciec zda się będzie— mówi inny.

— Nie ojciec, a wujaszek pocioteczny — tłumaczy stara Pliszkowa.

— A! Kacper może?—Zjawia się komisarz.

— No, nie wiem, jeśli pan komisarz go znając...

Czuję, jak przez twarz komisarza przelatuje jakiś blask dziwny. Niema bo żadnej wątpliwości. Matka Pliszka kłamie. Bandyta sypia w domu, skoro rzeczy swe wojskowe przechowuje w mieszkaniu. Zresztą kilka drobiazgów domowych świadczy o bytności synulka w domu. A że tu jest główna kwatera Pliszka, świadczy o tem i pobyt „wujaszka" Kacpra. Stary to nałogowiec, obecnie jeno szef sztabu bandytów od planów i narzędzi, intratniejszy interes mający z paserstwa. Ale gdzie kwaterą stanie wuj Kacper, tam jakieś grube łotrostwo pachnie w powietrzu.

Za chwilę komisarz zostaje z wujem Kacprem sam na sam.

Stoję nieopodal o drzwi oparty. Słyszę tę konwersację ze starym wygą suteren i kryminału.

— Powiedz gdzie Józko... mówi doń komisarz.

— Nie wiem, panie komisarzu... skwęczy tamten, udając strasznie chorego.

— Pójdziesz z nami, ubieraj się. Już dawno nie siedziałeś.

— Panie komisarzu, jęczy tamten, nie wiem, nic nie wiem...

I słychać wezwanie do powiedzenia prawdy. I obietnica wypuszczenia wolno z opresji, za cenę zdradzenia skromnej tajemnicy:

— U której kochanki Józek dzisiaj śpi?...

* * *

Co się stało nie wiem. Była to cisza długa, a przeciągła. Tylko stara Pliszkowa siedziała w kącie sąsiedniej izby i połykała gorzkie łzy żalu, obawy, czy wstydu.

Nagle, tylko z drzwi wyszedł komisarz, dał jeden znak ręką i wnet wszyscy z nerwowem pośpiechem, w milczeniu niezwykłego podniecenia mknęliśmy z powrotem ku miastu.

Komisarz z inspektorami omawiał półgłosem jakiś nowy plan. Miny mieli wszyscy tajemnicze, ale oświecone iskrą niezwykłego zaintrygowania i ciekawości.

Skręciliśmy w boczny zaułek. Szliśmy długo torem tramwaju, zaczem u rogu jakiejś ciemnej, brudnej, żydowskiej kamienicy przystanęliśmy.

Jeden z inspektorów z kilku żołnierzami podeszli pod wysoki drewniany parkan. Jeden za drugim wspinał się po wystających deskach parkanu, by zniknąć w ciemnym zaukłu jakiegoś ogrodu, czy podwórza.

Z komisarzem podeszliśmy do wysokiej drewnianej bramy kamienicy. Ktoś próbował nacisnąć dzwonek u drzwi. Nie działa. Więc wszyscy weszli we wnękę bramy, by z okna nikt nie dojrzał przybyszy.

Zaczęto pukać do bramy. Równocześnie ktoś zastukał trzy razy w szybę okna, na lewo od bramy na parterze. Cisza. Nikt się nie odzywa. Daremnie komisarz stuka jakimś umówionym sposobem po trzykroć w bramę.

A nagle, uszu naszych dolata dziwny szelest. Niewątpliwie ktoś lekko otworzył drzwi mieszkania, i boso, by nie robić najmniejszego szmeru zdąża kędyś przez kurytarz.

— Cholera, psiakrew, syczy przez zęby komisarz. I tłucze znów pięścią w bramę.

A po kilku minutach, kobieta jakaś, mocno widocznie zaspana, otwiera bez pytania, kto puka, bramę.

— Ha, Józka, przepraszamy za odwiedziny spóźnione.

I wtedy pędem biegną do mieszkania na parterze na lewo. Tam bo nocuje dziś z najpiękniejszą kobietą przedmieścia — słynny Pliszek, w ramionach upajającej kochanki.

Ładnie urządzone dwa pokoje. Łoże szerokie, małżeńskie, opuszczone teraz i chłodne. Przeszukuje policja mieszkanie, w pogoń za ptaszkiem. Są ślady. Obecność jego jest tu pewnikiem, ale przed chwilą, przed sekundą. Cto leżą trzewiki, spodnie, kurtka skórzana szofera. To on. Był tu przed chwilą i... umknął?...

Komisarz z bladą twarzą, z zaciśniętemi ustami wylatuje z izby. Za nim inspektorowie... tylko żołnierze strzegą Józki i przeszukują mieszkanie.

Pędzimy w podwórze. Tu już stoją nasi żołnierze. Ci co przez parkan przeleźli.

— Nie uciekł? pyta się zdenerwowany kierownik wyprawy.

— Nie. Nikt tędy nie przeszedł.

— Po mieszkaniach i na strych! — rzuca

rozkaz komisarz. I jest poważna, obawa, czy rzezimieszek nie umknął na strychy, nie dostał się na dach kamienicy i po dachach nie czmychnął w dal, na miasto. Ale wpół nagi? bosy?

Rozbiegają się wszyscy po dwu piętrach kamienicy. Robi się rejwach w mieszkaniach. Trzaskanie drzwiami, nagłe światła w oknach, śledzenie, poszukiwania, badanie.

Wracają wszyscy zwolna chmurni, posępni, źli. Pliszek znikł.

A nagle, towarzysz mój, dziennikarz J. wznosi okrzyk tryumfu. Obserwowałem go, jak z latarką w dłoni, metodycznie śledził kąt za kątem podwórza. Wchodził do piwnic, probował otwierać jakieś drzwi tajemnicze. A wreszcie znalazłszy jakiś drąg żelazny, wsadził go między próg i jakieś drzwi zamknięte.

I w tej chwili krzyknął tryumfalnie.

— Komisarzu, proszę tutaj! Natychmiast!

Biegniemy, zdumieni odkryciem. I zagadka się wyjaśnia.

W zakamarku, okrytym półcieniem nocy, w wygódce, zamknął się, oto tajemniczy bohater nocy, bezbronny, w bieliźnie, szczękający na mrozie zębami, w tym przymusowym negliżu, i, oto teraz dostawał się w ręce policji.

— Pliszek, jak mi Bóg miły, Pliszek — ryczy z radości komisarz.

— Cóż ty tu robisz Józku — witają go radośnie, już zakładając bandycie na ręce stalowe łańcuszki..

A on, jakąś tragicznie bladą, zmęczoną twarzą spogląda w milczeniu wokół, upokorzony, że tak marnie, w śmiesznej sytuacji, wzięto go tym razem, dzięki tej szalonej nocy zapomnienia i bezpamięci, w ramionach najpiękniejszej — królowej przedmieścia...

St. Mirski.

KSIĄŻKI.

KATALOG dzieł nakładowych i komisowych Spółki Akcyjnej *„Polska Składnica Pomocy Szkolnych"* 1921. — Wspominamy o tym katalogu, gdyż jak na dzisiejsze czasy jest to b. wytworna praca drukarska, wykonana na ładnym papierze. Katalog jest rozumowany, zawiera cytuły, oraz wyciągi z recenzji książek wydanych, jako też objaśnienia i t. d.

LEON RYGIER. *Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego.* Podręcznik dla oddziału III-go szkół powszechnych i dla klasy wstępnej szkół średnich, ilustracje Br. Małkowskiego.

TEGOŻ. *Wskazówki metodyczne do pierwszych zasad gramatyki języka polskiego.*

Obie te książki L. Rygiera, są ze sobą w związku. Pierwsza jest książką ucznia; druga — nauczyciela. Książka uczniowska ułożoną jest podług metody t. zw. heurystycznej i zastosowaną do programu Minist. Oświecenia; mamy tu bardzo kunsztowne przejście od obrazków do rzeczy i od rzeczy do wyrazów: sposób nauczania wyłożony we „Wskazówkach".

Pierwsze zasady stanowią ważny etap w naszej literaturze pedagogicznej.

CZYTANKI DLA MŁODYCH I STARYCH.

Jest to serja belletrystyki polskiej i obcej, w miłem dla oka wydaniu. Książki niewielkie i tanie. № 1 zawiera *opowiastki ucieszne* Hebla (z niem.)—b. zabawne i dowcipne historyjki. № 2—3 mieści powiastkę Gotfryda Kellera p. t. *Pankracy Dąsacz*, dzieło jedyne w swoim rodzaju, jak wogóle pisma Kellera, który słynie jako jeden z najlepszych pisarzy szwajcarskich, działacz rewolucyjny z r. 1848 i wielki przyjaciel narodu polskiego. Przekładu obu tych książek dokonali świetnie S. Frycz i S. Tom.

S. DARGIELOWA I L. RYGIER. *Umiem czytać.* Czytanki i ćwiczenia na trzeci rok nauki. (Str. 284). R. 1921.

Są to dobrze ułożone wypisy z autorów prawie wyłącznie polskich (są też i przekłady). prozą i wierszem, są tu opowiadania, wiersze, opisy, szkice historyczne i t. d. Każdy urywek jest motywem pytań i ćwiczeń dla ucznia. Do książki dodano słowniczek trudniejszych wyrazów.

H. J. RYGIER i K. AP. JABŁONOWSKI. *Szkolnictwo w Szwecji.* (Str. 83).

Szkolnictwo — zwłaszcza ludowe — nigdzie nie jest tak rozwinięte jak w Szwecji, dla tego szczęśliwą myśl mieli autorzy tego dzieła, podając bogate wzory oświatowe szwedzkie. Rzecz osnuta na tle monografji, która wyszła w r. 1913 w jęz. szwedzkim, angielskim, niemieckim p. t. „Szwecja". Książka oświetla nam stan szkolnictwa elementarnego, średniego, wyższego i zawodowego. Typy szkół są b. rozmaite: zwykłe niższe, uzupełniające, (zwane u Niemców Fortbildungsschulen), domy pracy dla dzieci, szkoły dla dzieci anormalnych, dla ułomnych, dla umysłowo chorych, dla małoletnich przestępców i t. d. Szwedzi stworzyli racjonalną gimnastykę, t. zw. *slöjd*, czyli nauka robót ręcznych, uniwersytety ludowe i t. d. Te ostatnie obejmują serję systematyczną wykładów w Skandynawji, a głównie w Upsali, Lund, Gotenborgu, Stokholmie, w uniwersytetach, zimą, kiedy rolnik nie pracuje. Istnieją nadto wykłady popularno-naukowe, nie systematyczne, ale stanowiące pewien całokształt. Książka b. ciekawa i pouczająca.

ST. A. KEMPNER, *Ekonomja Społeczna* (1921).

Jest to podręcznik dla szkół średnich i samouków. Autor naprzód podaje fakty zasadnicze i przedstawia zjawiska życia gospodarczego, a potem przechodzi do uogólnień, określeń i historji nauk ekonomicznych. Żywo i umiejętnie autor przedstawia nam istotę gospodarstwa społecznego, wyjaśnia czem są dobra gospodarcze i bogactwo społeczne, wreszcie tłumaczy istotę wartości (użytkowania, ceny, wymiany); mamy dalej rzecz o produkcji, czyli wytwarzaniu bogactw, o pracy, kapitale, maszynie, przemyśle. Dalej mamy rzecz o obiegu bogactw, o handlu, o komunikacji, o pieniądzach, o kredycie, o ubezpieczeniach. Część IV poucza nas o dochodzie społecznym, o rencie, o zysku, o płacy zarobkowej, o podziale dóbr społecznych. Cz. V mówi o t. zw. konsumcji, czyli spożyciu bogactw. Cz. VI zawiera uogólnienia: określenia ekonomji, o polityce gospodarczej, teorje ekonomiczne dawne i nowe: merkantylizm, fizjokratyzm, kierunek liberalny Smitha, socjalizm (w różnych odcieniach), szkoła psychologiczna ekonomji, matematyczna i t. d.

(D. c. n.) *Quatnor.*

Popis artystyczny policji w Rypinie.

Zgodnie ze wskazaniami, wyrażonemi w „Gazecie Policji Państwowej", komenda policji państwowej w Rypinie nie ograniczyła działalności swej w ramach bezpośrednich obowiązków — strzeżenia mienia i spokoju mieszkańców, lecz podjęła też w miarę możności wysiłki w celu ożywienia miejscowych stosunków artystyczno-kulturalnych. W tym celu zorganizowała śród funkcjonarjuszów policji orkiestrę oraz teatr amatorski. Pierwszy publiczny popis tych zespołów nastąpił w dn. 14 listopada, w połączeniu z uroczystością poświęcenia lokalu komendy policji. Przedstawienie to miało na celu uczczenie drugiej rocznicy wskrzeszenia Polski oraz przysporzenie funduszu inwalidów, gromadzonego przez powiatowy komitet obrony Państwa. Zarówno poświęcenie lokalu komendy, jak koncert i przedstawienie amatorskie odbyło się przy bardzo licznym udziale miejscowego społeczeństwo, które w ten sposób złożyło dowód gorącego poparcia szlachetnych zamierzeń obywatelskich i kulturalnych Rypińskiej komendy policji państwowej. Przedstawicieli policji przedzierzgniętych w tym dniu na artystów-amatorów zasypywano oklaskami, okrzykami uznania i kwiatami. Głównym inicjatorem i organizatorem całej akcji powyższej był miejscowy komendant pol. państwowej komisarz Strzelecki. Dochód z przedstawienia wzmocnił znacznie fundusz inwalidów. (D.).

Z ZACHĘTY. — WARSZAWA.

Cieszące się powodzeniem wystawy zbiorowe Bryknera, Lechowskiego, Nałęcza i Witkiewicza dobiegają końca. Zamknięcie nastąpi 24 b. m, Nazajutrz zaś, 25 listopada, otwarcie wystawy „Współczesnej grafiki polskiej", która potrwa tylko do 6 grudnia, poczem jako okrężna objedzie Londyn, Bruksellę, Amsterdam. Kopenhagę i Stokholm.

W tym czasie odbędzie się zmiana wystawy bieżącej. (W sali Nr. 1).

* * *

POLICJA A SZTUKA.

Z przyjemnością zaznaczamy, że poruszona w artykule naszej gazety pod powyższym tytułem sprawa potrzeby szerzenia kultury artystycznej wśród policji, znalazła oddźwięk w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, które zawiadomiło naszą redakcję, że pragnąc w swoim zakresie przyczynić się do niesienia kultury artystycznej w szeregi funkcjonarjuszy P. P., deklaruje niniejszem zniżkę cen wstępu na wystawy „Zachęty":

1) dla niższych stopni, i po cenach szkolnych,

2) dla wycieczek zbiorowych, za każdorazowem porozumieniem się z dyrekcją.

Nie wątpimy, że funkcjonarjusze policji będą korzystali z powyższych ulg, umożliwiających im zwiedzanie największej naszej wystawy współczesnej sztuki polskiej.

Kącik humorystyczny.

Względy łagodzące.

W sądzie.

— Podsądny, schwytano was na kradzieży pugilaresu z kieszeni pasażera w tramwaju. Co macie na swoje usprawiedliwienie?

— W pugilaresie panie sędzio były przeważnie listy miłosne.

Różnica.

— Jaka jest różnica pomiędzy zegarkiem a posterunkowym?

— Niema żadnej; jeden i drugi jeżeli chcą dobrze pełnić obowiązki, powinni chodzić.

Wędliniarz konkurent.

Do policjanta, w porannej dobie
Przybiegła kuma zziajana godnie:
— Pan po ulicach wędrujesz sobie
I nie wiesz że tu dzieją się zbrodnie!

Rusz że się acan, bo strach przenika
Jak się pomyśli co to się dzieje!
Póki nie uciekł, łap pan rzeźnika,
Trzeba go wpędzić w więzienne knieje!

Ta bestja w handlu zgorszenie szerzy
I konkurentów podejściem darzy;
Potrzeba bata na tych fałszerzy,
Trzeba Sybiru na tych paskarzy!

— Streszczaj się pani, — policjant rzeknie —
Kto, co, jak, kiedy i tym podobnie...
— Spiesz się pan ze mną, upraszam pięknie,
Gotów nam uciec spełniwszy zbrodnię.

I ja z wędliną sklep mam od dziada
Jeno mnie znają w koło sąsiedzi...
Handel prowadzi się jak wypada,
Więc klienteli ma się jak śledzi.

Podły konkurent od, dla niesnasek,
Dla konkurencji (łzą spływa rzęsa)
Do psich salami i psich kiełbasek
Dyć wieprzowego dodaje mięsa!

JAK NIE NALEŻY MÓWIĆ I PISAĆ PO POLSKU.

(Dokończenie).

Także dość powszechny błąd z niemieckiego wzięty—stanowi wyraz: *zastępca* zamiast *przedstawiciel; zastępstwo, zastępować,* mówią zamiast *przedstawicielstwo, przedstawić.* Po rosyjsku *zastępca* — znaczy tyleż co „obrońca" — w tem znaczeniu używają tego wyrazu.

Mówi się często: *lepszy jak, inny jak* zamiast *lepszy niż, inny niż.* Wprost z niemieckiego tłumaczą: w pierwszym rzędzie (przedewszystkiem), najwyższy czas (wielki czas); wypośrodkować (z niemieckiego *ermitteln)* — powinno być: *zbadać, wyśledzić, dojść czego;* jestem przeszkodzony (piękne „austrjackie gadanie") t. j. mam przeszkodę; od wypadku do wypadku *(vom Fall zu Fall)* — t. j. za każdym razem, gdy zajdzie potrzeba; zapoznany (nieuznany), wywołany *(ausgerufen)* t.j. mający złą opinję.—Z ros. wzięto: *tem nie mniej* zamiast nie mniej jednak, *jak by nie było* zam. jakkolwiek by było i t. d.

Czytelnik nam przebaczy, że my tu z książki profesora A. A. Kryńskiego, bogatej w najrozmaitsze przykłady, nieraz wprost humorystyczne— oraz cenne wyjaśnienia, podajemy tylko szkielet szkieletu — który jednak świadczy, jak interesujące rzeczy można w dziele tem znaleźć. — Autor bowiem za każdym razem, gdy jakiś błąd omawia, podaje naprzód prawidło i zasady; potem zaś cytuje z czasopism i książek napotkane przykłady, stwierdzające jak nie należy mówić i pisać po polsku.

Następny rozdział zaznacza nadmierną ilość niepotrzebnych i łatwych do zastąpienia wyrazów obcych, jak np. absencja (nieobecność), abstynencja (wstrzemięźliwość), adaptacja (zastosowanie), agnoskować (przyznać), annulować (unieważnić), asenterunek (galicyjskie—pobór do wojska), cyrkularny (okólnikowy), degrengolować (być w upadku), delożować (usuwać z mieszkania), dementować (zaprzeczyć), demolować (burzyć, miażdżyć), demontować (rozbierać na części), desygnować (przeznaczyć), dewastować (niszczyć), dezawuować (wypierać się), finalizować (zakończyć), fingować (zmyślać) i wiele innych, jak sorta, resort, stabilizacja, prononsowany, sekatura, supozycja, ubikacja, urgować, widymować, systować, zasystować.

Bardzo wiele starych wyrazów niedokładnie, dziś rozumiemy. Dla tego mówimy: *niespożyty* (co znaczy poprostu „niezjedzony"), zamiast *niepożyty* t. j. „niezwyciężony"; jeszcze u Kochanowskiego „pożyć" znaczy „zwyciężyć". Mówimy *spuścizna* zamiast *puścizna;* mówimy *wychodźtwo* zamiast *wychodztwo.* W Galicji mówi się *architekta, kontrolor, personal* zam. architekt, kontroler, personel; u nas mówią *łotyszski, ryżski* zam. łotyski, ryski. Mówimy, *nasampierw* zam. *nasamprzód* i *najprzód* zamiast *najprzód.* Mówimy *rezprószyć* zam. *rozproszyć* (z dawniejszego *rozploszyć).* Osobliwe wyrazy są: *odczekać, wykorzystać, zapadać, zaistnieć, obciążać* albo z niem. wzięte albo fałszywie urobione.— Inna osobliwość: *spaźniać się, przeaczać, zazdraszczać.*

Nie uniknęły zafałszowań, formy deklinacji i konjugacji. Nie raz mówią: *okręta, umysła, odcienia* zam. okręty, umysły, odcienie; mówią *ręcy* zam. *rękami;* mówią *półtora godzin* zamiast półtorej (t. j. pół-wtórej) godziny; mówią: *wykonuję, porównuję* zam. wykonywam, porównywam; mówią *występywać* zam. występować; *czytalim, widzielim* zam. czytaliśmy, widzieliśmy; *ja czytał, my widzieli* zam. czytałem, widzieliśmy.

I w wymawianiu nawet popełniamy błędy; mówi się: *skarzyć* zam. *skarżyć, gorzki* zamiast *gorzki, murarz* zam. *mularz, męszać* zam. *mieszać, męszkać* zam, *mieszkać, mowca* zamiast *mówca, piątro* (Lwów!) zam. *piętro, rzęd* zamiast *rząd,* (mówi się *urząd,* ale *obrzęd), okręg* zamiast *okrąg* i t. d.

Na końcu dodaje pr. rozdział o ortografji: rzecz której nie śmiem dotykać, gdyż dziś istnieją trzy czy cztery urzędowe ortografje i nie masz człowieka, coby wszystkich zadowolił. Sam przeszedłem w życiu przez wszystkie ortografje, gdyż każda redakcja używała innej. Ostatecznie pozostawiłem tę sprawę drukarni. Pisywałem *Zofia, Zofija, Zofja* zawsze okazało się w końcu, że to było źle — i postanowiłem pisać *„Zosia"*, gdyż w tej formie napewno błędu niema. W każdym razie rzeczą jest pewną, że sprawa ortografji domaga się rozwiązania. Z drugiej strony Teofil Gauthier powiada, że nie dowierza uczuciu kobiety, która pisze ortograficznie.

A. L.

32)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

„Domniemanym mordercą jest osobistość, mianująca się Henrykiem Gastonem Gesslerem. Ma on około trzydziestu pięciu lat, jest średniego wzrostu, szczupły, o czarnych wąsach, śniadej cerze, złym i chytrym wyrazie twarzy. Sądząc ze wszystkiego, jest to austryjak z pochodzenia; włada paru językami, z zawodu jest artystą albo fotografem.

„Następujące kosztowności zrabowano, widocznie, z mieszkania zamordowanej: „Złota torebka, pleciona z kółek, z herbem. Także torebka, ze srebra, bez herbu. Damski zegarek, w kształcie serca, z błękitną emalją i brylantami. Złoty pierścionek z dużym soliterem. Dwa wielkie solitery, w kształcie kolczyków. Niewielki krzyżyk na szyję, wysadzany brylantami. Złota bransoleta, w kształcie łańcuszka, wysadzana brylantami. Dwa małe breloki, wyobrażające poliszynela i rybę.

„Każdy, mogący dać informację o ofierze przestępstwa, proszony jest o zwrócenie się z tem do p. Gilliaud, sędziego śledczego".

Komunikat ten wywarł w Paryżu wielką sensację. Teraz już wszyscy byli przekonani, że mordercą jest niewątpliwie Gaston Gessler, z powodu zniknięcia którego, prasa nie omieszkała sobie dworować z p. Taylora. Jeden z deputowanych, Eugenjusz Delâtre, zwrócił się nawet do ministra spraw wewnętrznych, z następującym listem, ogłoszonym we wszystkich gazetach:

„Panie ministrze! Jeszcze w okresie zamordowania prefekta departamentu Ayre—postawiłem w Izbie wniosek, aby prefekt policji wyznaczył nagrodę, w sumie 20,000 franków temu, kto znajdzie mordercę, a po pewnym przeciągu czasu przestępca zostanie schwytany. Propozycja ta, roztrząsana na łamach „Journal des Debats", została uznana za najbardziej skuteczną. W obecnym czasie, jeżeli wiadomości, komunikowane przez pisma, odpowiadają prawdzie, rząd obejmie spuściznę po zamordowanej Marji Regnaud. Wydaje mi się zupełnie odpowiedniem wyznaczenie z tego kapitału sumy 20.000 franków temu, kto wykryje mordercę. Sposób ten jest z powodzeniem praktykowany za granicą i jeszcze przed niedawnym czasem, we Francji, skorzystała z niego, z doskonałym rezultatem pewna wybitna instytucja finansowa. Proszę, przyjmij pan itd. Eugenjusz Delâtre".

Propozycja ta wywołała nie mało rozpraw w prasie stołecznej i spowodowała jeszcze większe zainteresowanie się tą zagadkową sprawą, którą Paryż zajmował się teraz jeszcze więcej, niż wszystkiemi politycznemi skandalami, o jakich wspominałem, w pierwszej części niniejszych pamiętników.

Zatrzymuję się na wszystkich tych drobiazgach dlatego, że w obecnym czasie są to już fakta, fakta historyczne, w których aż nazbyt wyraźnie zarysowała się walka pomiędzy władzą sądową, policją i prasą. Zwyciężyła jednak ta ostatnia, ponieważ, nie bacząc na wszystkie przez nią sprawiane kłopoty, bywaliśmy, w braku czegoś lepszego, w końcu zniewalani zwracać się do niej, kiedy stawaliśmy wobec konieczności ogłaszania jakiegoś faktu.

Tak więc wszystkie poszlaki wskazywały, że mordercą winien był być Gessier. Ale, jakim sposobem mógł on znać Marję Regnaud, kiedy ani kucharka, ani odźwierna, ani też nikt z mieszkańców nie widział osoby, której rysopis przypominałby powierzchowność tajemniczego mieszkańca hotelu „Cailleux"? A więc trzeba było znowu doszukiwać się w przeszłości Marji Regnaud jakichś nowych wskazówek i w krótkim czasie, po zebraniu najściślejszych informacji przez moich agentów, udało mi się ściągnąć następujące dane, tyczące się nieboszczki.

Marja Regnaud urodziła się w 1847 roku, w Chalons, nad rzeką Saoną. Miała siostrę Ludwikę, młodszą od niej o dwa lata. Ojciec ich sprawował obowiązki komisarza sądowego. Jego interesa poczęły iść coraz gorzej, tak, że niezmiennie odczuwał brak gotówki. Matka nieboszczki, o nader słabem zdrowiu, ciągle prawie chorowała, wskutek czego obie dziewczynki, pozostawione same sobie, nie otrzymały prawie żadnego wykształcenia i wychowywały się bez najmniejszego dozoru. A tymczasem czas uchodził; siostry rosły i stawały się coraz piękniejsze, dzięki czemu niebawem otoczył je istny rój wielbicieli, złożony z miejscowej młodzieży, która, wyzyskując ich swobodę, nadskakiwała siostrom, urządzając na cześć młodocianych piękności pikniki i baliki. Następstwa wszystkiego tego niebawem nie omieszkały wyjść na jaw i upadek sióstr nastąpił nader szybko i to w sposób jaknajfatalniejszy.

W siedemnastym roku życia, Marya została kochanką pewnego młodzieńca, syna jednego z najwybitniejszych kupców miasta i w krótkim czasie za jej przykładem poszła i Ludwika, zawarłszy stosunek z synem miejscowego cesarskiego prokuratora — obecnie nader znanym, utalentowanym pracownikiem.

Od najwcześniejszej młodości Marya wykazała nader lekkomyślny zmienny charakter. Od 17 do 19 roku życia zmieniła paru kochanków, w liczbie których był młody hr. M., zamieszkały w rodowym swoim zamku, na Côte d'Or i przyjeżdżający za interesami do Chalons. Podczas jednego z takich przyjazdów, poznał się on z Maryą Regnaud, która została jego kochanką.

W 1868 roku porywa Maryę pierwszy jej kochanek Albert H., i uwozi ją do Niemiec, gdzie przemieszkują około dwu lat, częścią w Koblencji, częścią w Lipsku. W 1870 roku, po wypowiedzeniu wojny Niemcom, oboje wracają do Francji. W owym czasie środki pieniężne Alberta H. były już niemal wyczerpane i praktyczna Marja pozostawia go na mieliźnie, osiadając w Paryżu, z jednym z jego najbogatszych przyjaciół, który urządził jej niewielkie, ale bardzo piękne mieszkanko, przy ul. „Rôme".

Ale związek ten nie trwał długo. Wkrótce potem Marja zdobywa cały szereg „opiekunów", w liczbie których było niemało politycznych działaczy, odgrywających do obecnego czasu wybitną rolę. W 1871 roku przenosi się ona na ul. Caumartin, pod Nr. 11-y, gdzie mieszka przez dwa lata, następnie zaś najmuje już znacznie większe mieszkanie, na tej samej ulicy pod Nr. 56. Mieszka tam przez lat jedenaście i w końcu 1883 roku przenosi się na ul. Montaigne, gdzie też i ginie w tak tragiczny sposób.

W ostatnich latach pani de Montile wiodła osamotniony tryb życia. Prawie że nie wychodziła z domu i przesiadywała całemi dniami w peniuarze, aczkolwiek zamawiała sobie bardzo drogie tualety, których niemal że nie nosiła. Jej brylanty, o których nie mało mówiono, były w samej rzeczy bardzo piękne i stanowiły same przez się dość znaczny majątek.

Będąc przedewszystkiem kobietą systematyczną, wnosiła akuratność we wszystkie drobiazgi swego domowego gospodarstwa. Miała trzech „oficjalnych" opiekunów i co niedzielę urządzała wielki proszony obiad, na cześć (i na koszt) jednego z tych kochanków, którzy przyprowadzali tego dnia swoich przyjaciół. Było to bardzo praktyczne, ponieważ, dzięki temu sposobowi, unikała z łatwością nieprzyjemnych spotkań i zetknięć. Na każdy z owych obiadów przywdziewała odmienną tualetę i stroiła się w specjalne brylanty. Swoją dochodowo-rozchodową książkę prowadziła sama codziennie z wielką akuratnością, nienawidziła długów tudzież zmiany służebnego personelu i dostawczyń. Tak np. w przeciągu dwudziestu lat ubierała się u jednej i tej samej krawcowej, miała jedną i tę samę modniarke i praczkę, które pracowały dla niej już w przeciągu osiemnastu lat.

Najstaranniejsze wywiady i poszukiwania nie odkryły nawet najmniejszych śladów istnienia jakiegoś „kochanka serca", któremu mogła by dawać pieniądze. Naogół była ona dość oszczędna, a nawet skąpa. Swoją zapobiegliwość i szczodrość przejawiała jeno w stosunku do córeczki Anusi Greumeret, swojej rodaczki, która jej nigdy nie porzucała i którą Marya Regnaud poczytywała raczej za przyjaciółkę aniżeli za pokojówkę. Znała ona niewątpliwie wszystkie tajemnice swojej pani, ale nigdy, nawet najmniejszem słówkiem nie zdradzała się przed kucharką, która nie mogła dać żadnych informacji, ponieważ rzeczywiście nic nie wiedziała.

Przytaczam tu krótki ten życiorys, aby dowieść powieściopisarzom, że i działacz policyjny nieraz zajmować się musi psychologicznemi studjami.

Taka była historja owej kobiety, właściwie banalnej, jak i większość istot jej podobnych, historja, która się zakończyła tak posępnym finałem, najzupełniej odpowiadającym nastrojowi nieszczęsnej Maryi Regnaud, która, na parę godzin przed swoim tragicznym końcem, zapisywała w dzienniku swym wiersze, pełne rozpaczy i zwątpienia.

Gessler, o ile wogóle istniał, powinien był być jednym z tych przypadkowych, przelotnych jej kochanków, z którymi Marya Regnaud chciała się zapomnieć, zagłuszyć boleść swoją....

Właściwie powiedziawszy, to ani ja ani też pan Taylor nie chcieliśmy wierzyć w ową hipotezę o tajemniczym Gesslerze. Przedewszystkiem nie mógł to być człowiek, który, o ile można było wnosić ze stwierdzonych jego przymiotów, przedstawiałby typ uwodziciela albo w każdym razie człowieka wytwornego. Inwentarz rzeczy, znalezionych w jego pokoju, był nader skąpy, i daleki od wytworności. Jego walizka była grubej ciesielskiej roboty; znajdowały się w niej: dwie koszule z literami G. G. i parę kołnierzyków ze znakami berlińskiego magazynu bielizny „Madge, Mohrenstrasse 27"; ponieważ znalazł się tu również pęczek kluczy i dwa wytarte pugilaresy z czarnej skóry z żółtą podszewką, w których znaleziono: niemiecką miedzianą dwufenigową monetę, austryacką monetę i mały okrągły medaljon z portretem pięćdziesięcioletniej kobiety, staromodnie ubranej, bilet tramwajowy, dwie pary podartych skarpetek i pomieniony już manifest socjalistyczny w niemieckim języku. (D. c. n.)

OGŁOSZENIA.

SKRADZIONO w dn. 9 b. m., portfel z dokumentami wydanemi przez IV wydział policji państwowej, na imię Karola Tomaszewskiego, oraz pieniądze w sumie 5.200 marek. Portfel z dokumentami proszę zwrócić do administracji „Gazety Pol. Państwowej“, zatrzymując gotówkę. 2—3

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Ponieman Majer, Ogrodowa 28 1473
Mylchberg Lejzor, Skórzana 8 75
Wajnkros Balbina, Ptasia 4 76
Hepner Josek, Pańska 29 77
Wajswajn Szulim, Franciszkańska 37 78
Suski Bolesław, Wilcza 43 79
Kaczyński Antoni, Nowo Wiktorska 1 80
Ryter Józef, Wronia 35 81
Grabowska Krystyna, Wronia 35 82
Kohn Majer Szulim, Panska 13 84
Ponelajd Teodozja, Grochowska 89 85
Hutnik Marjanna, Szpitalna 12 86
Znamięcka Helena, Krochmalna 31 87
Szwa c Szmul, Franciszkańska 30 88
Grynszpan Chawa, Ogrodowa 28 89
Nalerek Janina, Chłodna 38 90
Iwiński Aleksander, Gęsia 105 92
Romanowski Józef, Wileńska 61 93
Goldfajn Icek, Grzybowska 32 96
Zyskind Estera, Chłodna 41 97
Cukierman Aron, Dzika 1 98
Cukierman Ruchla, Dzika 1 99
Gryfeld Brucha, Ś-to Jerska 28 7500
Znajdak Berek, (Biała Podlaska) 1
Poczlarek Lejzor Dawid, (Biała Podlaska) 2
Birsztajn Szmul Moszek, (Biała Podlaska) 3
Szkup Józef, Stawki 75 5
Niecław Albertyna, Topiel 5 6
Zalewelber Chana, Teofipol. 7
Winokir Genesa, Teofipol. 8
Bauman Herszek, Elektoralna 31 9
Fejgenbaum Chana, Wielka 23 10
Włodarski Stanisław, Śliska 7 11
Brudasz Abram, Smocza 5 12
Świeca Paulina, Marszałkowska 146 13
Grotthus Anna, Piękna 46 14
Mulak Józef, Aleje Jerozolimskie 139 15
Golbszal Złata Chaja, Prosta 18 16
Łukasiak Wincenty, Żytnia 30 18
Bursztyn Perla, Nowolipki 31 19
Bursztyn Złata, Nowolipki 31 20
Górzyńska Eleonara, Środkowa 26 21
Szatkownik Dawid, Nowolipie 26 22
Chojnacka Anna, Wilcza 47 23
Wykusz Hipolit, Miła 68 24
Edelnlejn Dawid, Pańska 58 25
Szedrowicz Judyta, Elektoralna 45 26
Marman Zacharjasz, Dzielna 4 27
Sobolewska Marja, Wronia 35 28
Bumbaum Josek, Stawki 19 29
Wiśniewski Stefan, Hoża 86 30
Piotrowski Czesław, Bracka 22 31
Bąkowska Stanisława, Duszna 7 32
Polak Jan, Plac Witkowskiego 11 33
Zysman Samson, Nowolipie 59 34
Alter Zygmunt wel Zelman, Jasna 29 35
Mirtenbaum Emilja, Smocza 14 36
Szperter Estera, Nowolipki 49 37
Dobrzańska Anna, Freta 23 38
Albarsztejn Szandla, Targowa 46 39
Deren Izrael, Wyszkow 40
Wroński Jan, Żelazna 52 41
Mendelson Abram, Gęsia 54 42
Rudowska Katarzyna, Szopena 16 43
Sobiecka Marja, Al. Jerozolim. 137 49
Modro Matylda, Al. Jerozolim. 137 50
Ejdelszetejn Jechwort, Dzika 27 52
Tenenbaum Chaim, Wołyńska 17 53
Miller Adolf, Młynarska 19 54
Kaltenberg Olga, Barszczewska 2 55
Kopiecka Helena, Okopowa 22 58
Bogucki Konrad Kazimierz, Dobra 24 60
Alteker Barbara, Juljanówka 12 62
Adamiak Antoni, Łucka 9 63
Zaręba Franciszka, Marszałkowska 93 64
Strzelec Karol, Daleka 7 65
Lewin Hersz Lejb, Ś-to Jerska 11 66
Gralak Adolf, Radzymińska 130 68
Zachowski Antoni, Łucka 12 69
Fiszer Icek, Elektoralna 26 71
Lutecka Zofja, Miła 48 72
Sternik Stanisław, Al. Ujazdowska 6 73
Ziomek Władysław, Bonczy 5 74
Karbowniczek Franciszka, Śniadeckich 4 75
Pawłowska Marja, Al. Jerozolim. 59 76
Magaraniek Sura, Nowolipki 51 77
Szczygiel Sura, Muranowska, 34 79
Przygochiński Stefan, Pańska 103 80
Pisarska Józefa, Piotra Skargi 23 81
Jemielewska Kazimiera, Plac Trzech Krzyży 9 82
Łachówna Karolina, Stalowa 12 83
Rodenszwalb Szandla, Sapierzyń. 7 84
Danielewicz Marjanna, Szeroka 7 85
Górecka Józefa, Ogrodowa 44 86
Engiel Chaja, Bonifraterska 7 88
Szpitztart Artur Otton, N.- Świat 30 89
Kucharska Jadwiga, Żelazna 48 90
Goldberg Jeremiasz, Karmelicka 22 91
Pilasiński Stanisław, Henryków 93
Broniakowski Aleksander, Aleje Jerozolimskie 107 94
Wawrzyniak Michał, Kopernika 32 95
Balsam Rubin, Nowolipki 55 96
Łanchman Szlama, Krochmalna 3 97
Fajersztejn Jojna, Krochmalna 3 98
Sokołowska Zofja, Wileńska 23 99
Jendrzejczyk Feliks, Stalowa 26 7600
Gajewska Apolonja, Ogrodowa 51 1
Wypych Marjanna, Mostowa 20 2
Domasiewicz Anna, Marszałkow. 117 3
Górka Ruchla, Dzielna 17 4
Jurczak Józef, Strzelecka 29 5
Komorowska Franciszka, Grzybow. 22 6
Karczewska Marja, Zajęcza 12 9
Balcerzak Marjanna, Puławska 21 10
Frajdenrajch Hana, Bednarska 9 11
Bait vel Bartman Szaja Pawia 9 12
Harf Chaim, Smocza 57 14
Brandys Git'a Szprynca, Nowolipki 49 15
Moszkowicz Abram Icek, Dzielna 9 16
Suski Antoni, Dobra 22 17
Rogujski Mieczysław, Tarczyńska 17 18
Rowek Szmul, Miła 3 19
Weszka Karol, Oboźna 9 20
Grzelak Franciszek, Elektryczna 3 21
Atinkowicz Róża, Elektoralna 4 22
Szandel Apolonja, Pańska 114 23
Fiszman Moszek, Krochmalna 42 25
Miller Marja, Leszno 108 26
Szafir Zyskind, Prosta 10 27
Fuksman Sura Estera, Dzika 36 28
Bankier Szmul Zanwel, Żel. Brama 3 29
Piotrowska Zofja, Sienna 33 31
Dąbrowska Bronisława, Zgoda 5 32
Lewandowski Stefan, Freta 33 33
Oracz Anna, Al. Jerozolimskie 137 34
Malinowski Franciszek, Burakowska 23 35
Dąbrowska Bronisława, Wronia 31 36
Ruszewska Anna, Nowomińska 5 37
Cukierman Eljasz, Marjańska 4 38
Łepkowski Tomasz, Młynarska 12 39
Zitman Estera, Nowolipki 42 40
Zitman Dota, Nowolipki 42 41
Godlewski Antoni, Koszykowa 45 42
Wajstrat Lea, Nowolipki 46 43
Pieniakiewicz Janina, Żórawia 11 45
Sokołowski Rubin, Bonifraterska 87 45
Sztejnberg Srul, Nowolipki 41 44a
Sztejnberg Ita, Nowolipki 41 41a
Sztejnberg Gina, Nowolipki 41 42a
Pyszyński Kazimierz, Żelazna 54 44
Krysiak Władysław, Stalowa 20 45
Pyszyńska Julja, Żelazna 54 45
R dziejewski Romuald, Piwna 15 47
Jabłoński Piotr, Miedziana 15 48
Koleśniak Marta, Szwedzka 11 48a
Włodarczyk Walerja, Jasna 24 49
Kłoczewska Helena, Przemysłowa 5 50a
Eustasiak Emilja, Nowy Świat 8,10 50
Dobrzyński Józef, 51
Kraman Moszek Mendel, 52
Lichtreger Siejwa 7652a
Majewski Stanisław, Puławska 17 53
Grajfenberg Eugenja, Sienna 38 54
Grzelak Stefanja, Szosa Radzymińska 2/4 55
Rogalska Józefa, Tarczyńska 24 56
Karolko Kazimiera, Piwna 35 57
Itce Helena, Piekarska 9 58
Guteharc Aron Lejt 59
Wajnsztok Abram, Nowolipie 10 60
Ruciński Mieczysław, Oboźna 7 61
Komorowska Zofja, Ząbkowska 27 62
Wajnsztok Boruch, Al. Jerozolim. 21 63
Dawidowicz Marjanna, Krochmalna 90 64
Zylberberg Symcha, Nowolipki 70 65
Łubińska Łuba, Leszno 37 66
Pluchle Fiszel, Elektoralna 32 67
Cyner Stanisława, Sienna 84 68
Barwińska Władysława, Smocza 7 69
Mejl Gitla, Czerniakowska 32 70
Rotman Brucha, Pawia 72 71
Szwarcberg Moszek, Muranowska 14 72
Szuchnacka Hana, Nowiniarski 14 74
Junglerman Chil Majer, Nowolipie 43 75
Poławski Jan, Okopowa 53 75a
Frymer Krajndla, Brukowa 19 76
Duch Marja, Nowowiejska 27 77
Konicówna Marja, Służewska 4 78
Zyfus Ruchla Szaja, Nowolipki 49 79
Jasiewicz Władysław, Foriowa 29 80
Grosberg Bajla, Leszno 78 81
Komar Olga, Marszałkowska 136 82
Kurante Tekla, Leszczyńska 11 83
Mast Lejb, Dzielna 16 84
Wierzba Czarna, Krochmalna 14 85
Guzowski Szmul, Nowolipie 55 86
Sadkowa Natalja, Marszałkowska 81 87
Kobylińska Marja, Bednarska 18 88
Krangold Motel, Nowolipki 30 89
Sikorski Leon, Grzybowska 64 90
Stefański Feliks Wiktor, Wronia 37 91
Rotmil Aron, Solna 15 92
Goldflus Ludwik, Moniuszki 8 93
Karczmarczyk Konstanty, Wronia 31 94
Perko Jan, Budowlana 27 95
Parzyński Franciszek, Szczęśliwicka 70 96
Miler Helena, Leszczyńska 9 97
Olszewska Anna, Czerniakowska 140 98
Dobrowska Marjanna, Sienna 88 99
Brodacka Waleria, Litewska 12 7700
Szwangruben Zofja, Kopernika 11 1
Szystak Józef, Budowlana 27 2
Mański Judka, Ś-to Krzyska 35 4
Thiel Adolf, Terespolska 10 5
Szapiro Hinda, Dzielna 47 6
Garlman Moszek Dawid, Krochmalna 15 7
Bienen-stock Maurycy, Elektoralna 8
Szypeld Karolina, Żelazna 32 9
Majsner Mieczysław, Marszałkow. 138 10
Sierdzki Nojech, Wolska 3 11
Lederman Tobjasz, Marszałkowska 147 12
Abramson Jankiel Josek, Grzybowska 7 13
Malina Icek, Nowokarmelicka 10 14
Grosman Mendel, Grzybowska 53 15
Romaw Zacharjusz, Ordynacka 5 16
Szymańska Juljanna, Mińska 27 17
Lepisz Wanda, Miedziana 10 19
Lenesner Berek Lajzor, Nowolipki 51 20
Głowawa Kazimierz Juljanówek 14 21
Jadzimowicz Marja, Wspólna 10 22
Zalewski Czesław, Nowostalowa 2 23
Grandzik Juljanna Antonina, Sandomierska 2 25
Kamiński Józef, Grzybowska 53 26
Iwańska Anna, Klonowa 20 27
Majssner Karol, Otwock 28
Wierzbicki Herszek, Szczęśliwa 3 20
Polakiewicz Ewelina, Ceglana 9 30
Krój Łaja, Nowolipie 38 31
Dymecko Marja, Chłodna 51 32
Dymecki Ludwik, Chłodna 51 33
Hantffergier Ryfka, Freta 16 34
Weter Józef, Senatorska 35 35
Nortman Udes Złota, 36
Zusman Szolta, 37
Rutkowski Karol, Grójecka 45 38
Podgórska Berta, Marjańska 7 39
Osuchowska Franciszka, Bugaj 15 40
Goldberg Abram, Bonifraterska 4 41
Rarzbaum Hersz, Nowolipki 32 42
Braum Josek, Nowolipie 59 43
Szałańska Marjanna, Rybaki 26 44
Gryglas Józefa, Dzielna 42 45
Przybysz Antonina, Książęca 28 46
Rurand Józef, Wspólna 5 47
Wiśniewski Stanisław, Marymont Bielańska 14 43
Sztrumfeld Mojrzesz Jakób Targowa 21 49
Feleman Dawid, Wołomin, 50
Walach Majta, Pańska 15 51
Zieliński Bolesław, Rakowiecka 21 52
Trojanowska Barbara, Gęsia 71 53
Górecka Janina, Biała 7 54
Litera Chaim, Koszykowa 75 55
Rotsztejn Hana Ryfka, Nowolipie 28 56
Sobatowicz Neonita, Daniłowiczowska 57
Krawczyk Stanisław, Parafialna 6 58
Pacho Stanisława, 59
Kartasińska Aniela, Żórawia 22 60
Dubielecka Wiktorja, Złota 29 499
Fajgenbaum Abram, Twarda 14 500
Kaliski Chaim, Pańska 45 1
Gibasiewicz Włodzimierz, Złota 59a 2
Kułagowska Józefa, Śliska 62 3
Filderbaum Helena, Sienna 23 4
Jaworski Adam, Sienna 18 5
Rysz Fania, Śliska 6-8 6
Piskorz Jan, Złota 83 7
Kelter Helena, Zielna 31 8
Kohn Izrael Moszek, Pańska 13 9
Grünblatt Aron Moszek, Królewska 45 10
Eszenbaum Efroim, Pl. Grzybowski 16 11
Czylczyński Aizyk Pl. Grzybowski 14 12
Frydman Chana Sura, Pl. Grzybowski 14 13
Monk Lajzer Moszek, Pl. Grzybowski 14 14
Landsztejn Rojza, Pl. Grzybowski 14 15
Front Helena, Chmielna 76 16
Łyposzewski Zygmunt, Grzybowska 21 17
Rubinsztajn Rebeka, Wielka 73 18
Grüncejg Azryel, Twarda 3 19
Marek Teresa, Sosnowa 3 20
Dobkowska Paulina, Sosnowa 14 21
Zylbersztein Henoch, Komitetowa 4 22
Przybylski Karol, Chmielna 67 23
Szafir Icchok, Grzybowska 11 24
Szafir Abram Josek, Grzybowska 11 25
Rajchman Izrael, Grzybowska 15 26
Ruskdenkier Małka, Złota 59a 27
Wejntraub Brajndla, Wielka 73 28
Hildesajner Szajna, Twarda 7 29
Wojewoda Karol, Złota 56a 30
Kryger Sura Dwojra, Pańska 10/12 31
Rynffiejsz Alter, Grzybowska 23 32
Raciążki Mordka, Chmielna 49 33
Rakowski Władysław, Chmielna 56 34
Końskowolska Anna, Pl. Grzybowski 7 35
Goldberg Marja, Sienna 29 36
Goldberg Chil Majer, Sienna 29 37
Epelbaum Cyrla, Twarda 26 38
Izdebska Wiktorja, Złota 56a 39
Szpet Józef, Marszałkowska 137 40
Werner Karolina, Zielna 23 41
Rozenfeld Józef, Marszałkowska 137 42
Leśnikowska Janina, Złota 37 43
Feldblum Mieczysław, Próżna 14 44
Masio Jankiel, Twarda 14 45
Gincberg Chana Dwojra, Twarda 14 45
Janczak Antoni, Twarda 40 47
Mundsztuk Icek, Marjańska 2 48
Rózencwajg Marjem, Pl. Grzybowski 7 49
Dobkin Chaja Sura, Sienna 9 50
Rozen Lewek, Pl, Grzybowski 12 51
Krasuska Stefanja, Złota 63 52
Perkal Emilja, Pl. Grzybowski 7 53
Fels Abram vel Adam, Pl. Grzybowski 7 54
Tomaszewska Stefanja, Ceglana 1 55
Tempel Chil, Wielka 71 56
Pająk Jakób, Pańska 40 57
Halbersztejn Felicja, Śliska 4 58
Gryzińska Marja, Grzybowska 11 59
Paszkiewicz Felicja, Złota 33 60
Goldberg Szmul Zelman, Złota 65a 61
Repczuk Ewa, Marszałkowska 127 62
Medaljon Gitla, Twarda 3 63
Eizenberg Tenn, Twarda 3 64
Guzowska Józefa, Grzybowska 6 65
Kutner Lejzor, Bagno 3/5 66
Czaban Chaim Józef, Ciepła 4 67
Wajnsztok Szmul, Pl. Grzybowski 14 68
Borman Dawid, Pl. Grzybowski 14 69
Tajtelbaum Chana Sura, Grzybowska 11 70
Szmit Jakób, Twarda 10 71

II.

Kowalska Janina, Szpitalna 12 7213
Czarek Marjanna, Niecała 21 44
Smuniewski Franciszek, Kacza 5 45
Kanigowska Cecylja, Czerniakow. 208 46
Pawlak Władysława, Pańska 28 47
Rubin Chluda, Ciepła 16 48
Wyszyński Franciszek, N.-Świat 26 49
Rochman Chaja Ita, Krochmalna 10 50
Śpiewak Mieczysława, Wolowa 17 51
Hirszman Abram, Krochmalna 6 52
Sztajnzalc Łaja, Krochmalna 10 53
Lipiec Matys Josef, Kupiecka 16 54
Laszer Moszek Lejb, Gęsia 31a 55
Reingwire Ita, Sienna 84 56
Zysman Judka, Sienna 84 57
Leibglit Dwojra, Sienna 84 58
Biernat Feliks, Stalowa 5 59
Szajman Wolf, Wielka 23 60
Zylbersztejn Awner, Nowolipie 55 61
Miller Estera, Toruńska 3 62
Szczepańska Leokadja, Twarda 66 63
Grzęda Zuzanna, Langwerowska 13 64
Bochniak Władysław, Dobosza 9 65
Zacharjasz Mendel Rubin, Nowolipie 21 66
Miałonówna Natalja Ruda Podlaska 67
Korus Izabela, Wronia 51 68
Zacharjasz Rubin Hersz, Bielańska 7 69
Szejnbaum Bluma, Puławska 33 70
Katz Zygmunt, Chłodna 41 71
Katz Fryda, Chłodna 41 72
Haraczyk Adela, Zaokopowa 8 74
Marjanowicz Piotr, Omolewska 2 75
Drus Stanisław, Palestyńska 19 76
Nader Lucja, Rybaki 3 77
Pawłowska Janina, Saska Kępa 78
Siejka Władysław, Wspólna 33 79
Wajnsztajn Rudla, Radzymińska 12 80
Rubinberg Maks, Łomża 81
Majzner Stanisław, Prosta 8 82
Sroka Szyja, Nowolipki 17 83
Sroka Szosza, Nowolipki 17 84
Fejndland Szlama, Dzielna 14 85
Brunsztejn Łaja Gila, Leszno 110 86
Eder Helena, Warmińska 32 87
Tłustochowski Stanisław, Grzybow. 53 88
Tomaszewska Anna, Żórawia 5 89
Nowakowski Władysław, Długa 20 91
Śmiechowski Antoni, Szpitalna 12 92
Gajewska Eugienja, Nowy Świat 49 93
Rojek Alta, 94
Bojm Ruchla, Nowolipki 57 95
Blizniak Sura, Pawia 45 96
Mikulska Marjanna, Młynarska 3 97
Wiszniepolski Aron, Nowolipie 49 98
Jabłoński Saturnisz, Tarchomińs. 9 99
Grodek Leon, Nowy-Świat 42 7300
Filkielsztejn Chawa, Ciepła 26 2
Klimek Emilja, Lotkoszew 3
Kaczorowska Marja, Chmielna 33 4
Wyszogrodzka Nechuma, Śliska 54 5
Tłustochowski Stanisł., Grzybowska 56 6
Peterzburski Jerzy, Przechodnia 5 7
Rutesz Józef, Pańska 62 8
Hirszbajn Eugienja, Nowydwór 9
Kowalska Józefa, Zgoda 8 10
Zaręba Julia, Sielce 34 11
Melon Feliks, Czerniakowska 181 12
Brun Mieczysław, Trębacka 4 13
Melon Walerja, Czerniakowska 187 14
Pestkowska Władysława, Haubińsk. 187 15
Dłuski Stanisław, A.-Jerozolimsk. 55 16
Chyliński Franciszek, Krochmalna 73 17
Kozłowska Marja, Tamka 29 18
Glasrot Dawid, Grzybowska 7 19
Rajewska Marja, Kowelska 2 21
Kosetrener Dwojra Tałba, Szkolna 6 22
Dembska Fajga Prywa, Walicców 12 23
Sząsner Antoni, Sierakowska 5 24
Pałkies Jakób, Siernkowska 5 25
Kozak Władysław, Żytnia 14 26
Majewski Stefan, Królewska 33 27
Goldsztejn Estera, Solna 18 28
Barfus Icek, Sziedera 3 29
Bełzycman Lewek, A.-Jerozolimsk. 37 30
Giler Lejzor, Otwock 31
Kornaszewska Romualda, Radom 33
Reselszewski Jerzy, A.-Jerozolim. 59 33a
Grocholski Mordka Icek, Mylna 9 34
Igalson Brajma, Leszno 63 35
Glass Bolesława, Koszykowa 46 36
Suchota Jan, Ząbkowska 30 37
Kolbe Fajga Mirla, Pawia 88 38
Cejtag Dawid, Kupiecka 11 39
Gutfroim Sura, Pawia 25 7340
Wejss Jan, Ignacy, Antoni, Marjan, Foksal 17 41
Stępkowski Tadeusz, Towarowa 34 42
Drożański Aleksander, Marjensztadt 25 43
Bergałzen Rozalja, Dzielna 93 44
Kaftal Lipa, Nowolipki 23 45
Cedrowska Małgorzata, Miodowa 6 46
Cokowski Władysław, Białostocka 47
Kuropatwa Sura, Niska 54 48
Kuper Szmul, Smocza 4 49
Guterman Szlama vel Sala Zielna 19 50
Marchwicka Janina, Kredytowa 18 51
Wołowicz Abram Morduch 52
Ignatieff Zofja, Franciszkańska 3 53
Frejdetiak Frejda, Twarda 46 54
Nowakowska Janina, Nowogrodzka 26 55
Rzołądkiewicz Stefanja, Wiązownia 56
Brodzki Jerzy, Podwal 3 57
Piasecka Cecylja, Solec 54 58
Skibińska Franciszka, Krochmalna 4 59
Fagat Ludwik, Solna 16 60
Piotrowska Bolesława, Raszyńska 12 61
Suchowolski Abram Boruch, Pawia 71 62
Słuszny Szmul, Targowa 21 63
Dębski Kazimierz, Marszałkowska 99 65
Kostecki Franciszek, Zielna 14 66
Rozencwajg Szoel Symcha, Hypoteczna 5 67
Cerańska Stanisława, Marszałkowska 68
Ryżow Weronika, Leszno 24 69
Marszner Jakób, Grochowska 77 70
Wachlowska Zofja, Al. Jerozolim. 53 71
Stefańska Zofja, Chmielna 88 72
Naftowski Czesław, Czerniakowska 40 73
Bachner Szejwa, Leszno 76 74
Oliwkowska Helena, Wspólna 62 75
Tama Chana Asma, Gliniana 3 76
Aronowicz Ita Łaja, Długa 37 77
Brajzblat Icek, Mylna 9 78
Bardzi Marjanna, Elektoralna 41 79
Anerlach Lewek, Gęsia 77 80
Rakowski Wincenty, Sielce 82
Dolińska Jadwiga, Sejmowa 11 83
Bermasz Majer, Grzybowska 57 84
Miarek Aleksandra, Pańska 112 85
Kozłowski Stanisław, Pańska 112 86
Lande Ludwik, Złota 47 87

Bielski Karol, Nowolipki 92 88
Kwiatkowski Franciszek, Młynarska 41 89
Morson Elja, Kazimierza Wielkiego 10 90
Chojnowska Franciszka, Przemysł. 2 91
Tejblum Brana, Pawia 1 92
Osiński Jan, Czerniakowska 140 93
Ganc Szyja, Wielka 54 94
Beszkin Riwa, Młocińska 9 95
Metz Juljusz, Żelazna 32 96
Ochendalska Leokadja, Hortensja 1 97
Mańko Ludwik, Hortensja 1 98
Długogęcka Rozalja, Śniadecka 12 99
Stanowski Stanisław, Nowogrodz. 20 7400
Roguska Marja, Nowogrodzka 20 1
Piotrowicz Bronisława, Nowogrodz. 20 2
Kołacz Aleksandra, Sielce 3
Keler Emilja, Nowolipie 10 4
Klaczko Ida, Hypoteczna 3 8
Krzeczkowski Józefat, Strzelecka 25 9
Witkowski Stanisław, Pl. K. Wielkiego 10
Gotz Władysław, Puławska 21 11
Kalata Feliksa, Czerniakow. 180-181 12
Żukowski Paweł, Żelazna 47 13
Mączna Laja, Krochmalna 3 14
Wierusz-Kowalski Władysław, Żytnia 16 15
Naparty Adam, Łochowska 43 17
Lichtner Alfred, Krak. Przedm. 63 18
Szumska Anna, Łochowska 70 19
Skraga Karolina, Zajęcza 9 20
Halbersztad Mala, Karmelicka 7 21
Polakiewicz Marja, Ceglana 9 22
Marek Walenty, Wiśniowa 7 23
Golak Filomena, Nowe Leszno 146 24
Majerczak Adolf, Wierzbowa 9 27
Wardakowska Józefa, Stalowa 15 28
Masztalerz Walerja, Jesieniec 29
Gitman Chinka, Marjańska 10 30
Gołdzycher Mołel, Nalewki 36 31
Kaplan Zelman, Żerań 32
Przybyłkowska Helena, Senatorska 23 33
Nadolska Klara, Czerniakowska 23 34
Karaszewski Kazimierz, Szopy pol. 35
Karaszewska Katarzyna, Szopy pol. 36
Czarniecka Ludwika, Elektoralna 13 38
Sawicz Helena, Koszykowa 46 39
Żmijewski Władysław, Sielce 40
Rozen Icek, Muranowska 49 41
Baczkowska Rudla, Grójecka 68 42
Himerfer Cyrla, Gęsia 35 43
Goldfeld Izrael, Nowolipki 49 44
Rutinsztejn Ita, Nowolipki 18 45
Tituhendler Dora, Królewska 42 46
Buchbleter Fajga, Pawia 27 47
Kardaż Petronela, Ząbkowska 22 49
Dychsztejn Moszek, Pawia 27 50
Stońska Marja, Wilcza 47 51
Dumanis Szlama, Nalewki 14 52
Donaj Jan, Żelazna 95 53
Rygał Judko, Brzeska 13 54
Garbarczyk Jan, Grzybowska 30 55
Zejdler Władysława, Chłodna 22 56
Sztokinger Michał, Brudnowska 7 57
Marczewski Wojciech, Wronia 50 58
Kalinowska Czesława, Kawenczyń. 8 59
Honigwill Marceli, Wilcza 47 60
Karasińska Janina, Chmielna 1 61
Komorowska Stefanja, Ząbkowska 27 62
Świżyńska Rozalja, Wolska 185 63
Neuman Szymon Fajwel, Miła 19 64
Berlinerblau Kolman Fajwel, Gęsia 17 65
Kicman Józef, dom Kolejowy 1 66
Keilson Zyskind, Graniczna 15 67
Lauter Anna, Szredera 5 68
Dobczyński Wawrzyniec, Grodzień. 3 69
Gerszange Lejb Józef, Pawia 3 70
Goldberg Lejzor, Żórawia 43 71
Niegrzybowska Anna, 72

III.

Kowalczyk Michał, Lewicka 10 7075
Lipszyc Karolina, Leszno 13 76
Mickiewicz Konstanty, Puławska 12 77
Chylak Jan, Puławska 20 80
Jagiełło Anna, Zielna 27 80a
Licht Tema, Smocza 22 81
Porębska Janina, Chłodna 46 82
Orłowska Salomea, Sienna 72 84
Kramasz Icek Jakób, Biała Podlaska 85
Serafińska Marjanna, Sandomierska 2 86
Michalak Władysław, Tamka 49 87
Bakierowski Władysław, Wronia 48 88
Goldsztein Malka, Leszno 73 89
Halik Zofja, Foksal 13 90
Lejblum Szmul Jankiel, Muranow. 16 91
Finkielsztejn Chawa, Targowa 4 92
Kowalski Wacław, Olesińska 12 93
Kowalska Marja, Olesińska 12 94
Bojuk Majer, Ś-to Jerska 39 95
Leskiewicz Edward, Hoża 61 96
Sal Estera, Ząbkowska 15 98
Marzec Józefa, Ogrodowa 46 99
Waserman Rubin, Twarda 16 7100
Norymberg Estera Małka, Nowolip. 25 1
Blech Perla, Bagno 2 3
Purwin Izabela, Stalowa 2a 4
Walfisz Józefa, Chłodna 20 5
Zaliszewska Emilja, Żelazna 44 6
Andrzejewska Marja, Hoża 9 7
Kwiatkowski Aleksander, Dzielna 58 8
Szarach Chaja Sura, St.-Miasto 28 9
Bresler Chaim, Karmelicka 9 10
Kucyk Jankiel, Karmelicka 9 11
Karpińska Joanna, Piwna 33 12
Kowalik Stanisław, Solec 45 13
Gołębiński Hersz, Ś-to Jerska 34 14
Rozenfeld Sura Malka, Nowolipki 61 15
Zylberberg Jankiel Dawid, Krochmalna 19 16
Kiper Jakób Perce, Pańska 69 17
Maciejewska Helena, Marjensztatd 18 18
Kolmajster Symcha, Krochmalna 33 19
Więckowski Kacper, Nowolipie 69 22
Grzegorowska Zofja, Leszno 75 23
Sobieszek Antoni, Żelazna 78 24
Kurnikowski Karol Stanisław, Nowy-Świat 24 25
Imiołczyk Jan, Sandomierska 2 26
Trzciński Henryk, Młocińska 5 27
Modzelewska Helena, Piękna 41 28
Szram Jadwiga, Nowogrodzka 6a 29
Jankowiak Hersz, Leszno 33 30
Edelszejn Dawid Szlama, Nowolip. 49 31
Skorupka Leokadja, Środkowa 18 32
Man Leon, Strzelecka 31 33
Redlińska Katarzyna, Al. Szucha 19 34
Poncz Cypa, Królewska 49 35
Wilk Eugienja, Dzielna 65 36
Lerner Salomon, Bagatela 5 37
Żukowska Marja, Krak. Przed. 103 38
Kataj Ludwika, Tylna Młynarska 60 39
Kataj Frytz, Tylno Młynarska 60 40
Michalak Józef, Mała 15 41
Jelin Saul, Dzielna 33 42
Najkie Teodozja, Płocka 20 43
Cukierman Tobjasz, Mylna 11a 44
Fransztejer Łaja, Rynkowa 7 45
Groszyc Cypa, Krochmalna 15 46
Luc Marta, Kamionkowska 10 47
Wielbłąd Aron Dawid, Koszykowa 54 48
Warszawska Małka, Dzielna 4 49
Wilk Józef, Jezuicka 4 50
Żelazna Łana, Nizka 39 51
Alegont Bluma, Nowolipie 36 52
Brzozowska Antonina, Lewicka 8 53
Merszon Łaja, Ciepła 19 54
Weintal Edward, Czysta 6 55
Podgórska Marjanna, Młynarska 3 56
Cytto Zelman, Grzybowska 32 57
Rembam Szyja, Chłodna 41 58
Rozencwajg Szlama, Mławska 15 60
Wiśniewska Helena, Krucza 26 61
Pelekraut Sura, Nowolipie 22 62
Finkielsztejn Icek Majer, Niecała 3 63
Sadłos Aniela, Piotra Skargi 41 64
Perzyna Bolesław, Pruszków 65
Łaguna Marjan, Zielna 6 66
Bursztejn Fiszel, Nalewki 27 67
Zylberberg Ita, Nowolipie 10 68
Krupska Katarzyna, Belgijska 4 69
Schulz Jan Wacław, Terespolska 34/36 70
Schulz Marja Magdalena, Terespolska 34/36 71
Kłopoter Chana Teresa, Ceglana 19 72
Wungrod Ejdla, Ceglana 19 73
Gawron Chaja, Ceglana 19 74
Gawron Ides, Ceglana 19 75
Pierzchajło Pelagja, Saska Kępa 3 76
Bodkier Golda, Ogrodowa 59 78
Zilbersztejn Dawid, 79
Nowicki Jan, Wołomińska 28 80
Skretniow Feliksa, Brzeska 11 81
Drajman Szajndla, Nowolipie 25 82
Gobspiegiel Jadwiga, Krucza 24 83
Najszewska Hijacenta, Ś-to Wincentego 86 84
Bednarska Franciszka, E. Plater 14 85
Rozental Henoch, Nowolipie 5 86
Jęczmień Pejsal, Karmelicka 5 87
Waserman Nachem, Targowa 4a 88
Jackiewicz Franciszka, Bujanowska 5 89
Kwaśna Natalja, Droga Królewska 78 90
Blumwald Perla, Krochmalna 17 91
Szawzyn Ryfka, Nowolipki 68 92
Urwicz Szymon Zysma, Ś-to Jerska 30 93
Sieroczuk Nikodem, Marjensztad 2/4 94
Więckowska Karolina, Wolska 64 95
Groszkiewicz Stanisław, Zielonka 96
Grinfeld Fajwel Berek, Wronia 5 97
Maciołek Antoni, Bazyljańska 4 98
Guzowski Jankiel, Nowolipie 55 99
Mekicka Helena, Wspólna 73 7100
Lasocka Marja, Wołomińska 18 1
Słabik Jan, Bednarska 10 2
Żukowski Jan, Nowy Świat 4 3
Kapłan Rocha, Ogrodowa 25 4
Jewtjaga Jakób, Nowy Świat 8/10 5
Cierkiewicz Boruch Mordka, Kupiec. 8 6
Ochociński Bolesław, Solec 37 7
Kulczyński Franciszek, Dobra 9 8
Bilckind Berek, Leszno 110 9
Kirszencwajg Aron, Pawia 7 10
Greczyńska Bronisława, 12
Zylberberg Icek Dawid, Smocza 8 13
Finel Stanisława, Ceglana 19 14
Sznajdmyt Josel, Smocza 50 15
Linower Dwojra, Pawia 51 17
Ignatowska Dwojra, Bugaj 19 18
Neufeld Józef, Królewska 20 19
Skrzyńska Stanisława, Kawenczyń. 71 20
Osiecka Kazimiera, Łochowska 5 21
Piątkowska Agnieszka, Chmielna 19 22
Kohn Mejer, Żelazna 44 23
Kaminer Hudesa, Ceglana 19 24
Glaser Rafał, Olesińska 8 25
Noekring Józef, Nowolipie 52 26
Horenblas Szaja, Nowolipki 54 27
Kaniewski Benon, Łapy 28
Rajhenbaum, Icek Dzielna 14 29
Rajhenbaum Eta, Dzielna 14 30
Gołąb Jochwet, Wronia 50 31
Gołdsztejn Rachmil, Żelazna 88 32
Powoński Michał, Jastrzębska 15 33
Morawska Feliksa, Nowińska 9 34
Krel Izak Jakób Moskiewska 50 35
Feferberg Benjamin, Żelazna 37 36
Dudziński Walenty, Bracka 12 37
Dudzińska Zofja, Bracka 12 7138
Malarski Aleksander, Grochow. 48 39
Rejner Teofila, Nowolipie 34 40
Drozdowski Ignacy, Marszałk. 79 41
Pawłowska Antonina, Mazowiecka 10 42
Bielecki Józef, Nowostalowa 12 43
Komorowska Franciszka, Południowa 5 44
Zysblat Nuchym, Nowolipie 40a 45
Grosbart. 46
Stifson Stanisława, Długa 25 47
Daniel Tomasz Ferdynand, Chłodn. 37 48
Zając Władysław, Sitkowska 14 49
Kopelman Sura, Okopowa 18 50
Gołojcha Agafja, Dzika 6 51
Jankowski Antoni, Brzeska 17 52
Ofengenden Dwojra, Leszno 53
Nowicka Rozalja, Wołomińska 9 54
Jasonów Antonina, Bonifraterska 10 56
Zwierzyński Władysław, Puławska 17 57
Poboża Marja, Miedziana 5 57a
Wołowski Walenty, Białostocka 53 59
Szaliński Adam, Al. Jerozolimskie 68 60
Klorówna Marja, Teresińska 9 61
Kurek Antonina, Widok 23 62
Piekarski Aleksander, Stanisławow. 57 63
Cybulska Emalja, Garbarska 5a 64
Korn Szandla, Dzielna 14 65
Adler Szandla, Krochmalna 6 66
Włodarczyk Władysław, Rybaki 10 67
Hopenfeld Naftal, Dzielna 43 68
Kleiman Icek, Pawia 6 69
Ciechanowski Kazimierz, Środkowa 21 70
Rozental Nuchym Szymon, Nowolipie 28 71
Rozental Cetia, Nowolipie 28 72
Sołgała Stanisław, Łódzka 36 74
Kochu Chaja, Nowolipie 27 75
Król Kormelja, Wilcza 52 76
Haupt Marja, Okopowa 64 77
Ostrowski Antoni, Ogrodowa 62 72a
Skórek Jadwiga, Pańska 38 73a
Nowak Felicja, Nowy Świat 3 74a
Jerychemson Hersz Jakób, Krochmalna 3J 76a
Akierman Berek, Nowolipie 21 77a
Zbyciak Katarzyna, Ogrodowa 69 79
Kupidłowska Franciszka, N.-Bracka 7 80
Borzym Stanisława, Kawenczyńska 24 81
Zdanowska Anna, Krochmalna 73 82
Treszczański Dawid, Nalewki 36 83
Treszczańska Berta, Nalewki 36 84
Goldberg Icek, Muranowska 3 85
Szemraj Aniela, Szpital Dz. Jezus 86
Doktr Jakób, Lipski, Wielka 3 87
Starczewski Ignacy, Dobra 51 88
Wilamowska Roza, Smocza 22 89
Woźniah Jan, Sielecka 49 90
Kucharczyk Otylja, Nowowiejska 17 91
Linderfeld Eleonora, Żelazna 69 92
Ohnik Katarzyna, Celna 4 93
Ruziewicz Szymon, Nowowiejska 15 94
Kuzma Jadwiga, Targówek 95
Edencwajg Dawid, Nowolipki 57 96
Mistarek Agnieszka, Ś-to Jerska 28 97
Walerzysiak Michalina, Ogrodowa 27 98
Wąsik Stefan, Przemysłowa 10 99
Manazewicz Marjem, Smocza 9 7200
Korfen Ela, Siedlce 1
Tylyńska Eugienja, Miodowa 8 2
Królikowska Jadwiga, Kapucyńska 17 3
Tymiński Jan, Nowy Świat 37 4
Krysztołka Bajla Ita, Przebieg 2 5
Orłowicz Wanda, Szpitalna 10 6
Szaleński Józef, Grzybowska 24 7
Osełka Michał, Wronia 30 8
Goldszer Chaja Sura, Nowe Brudno 9
Goldszer Hinda, Nowe Brudno 10
Skatikat Marta, Krochmalna 81 11
Hajszeryk Jochyl Mejer, Nalewki 38 12
Fisarek Paulina, Pańska 88 12a
Sztyler Marja, Grochowska 77 13
Stańczyk Jan, Grzybowska 57 14
Gelpfisz Mirla, Graniczna 15 15
Rozdziałowska Leokadja, Nowogr. 8 16
Czyż Eugienjusz, Mylna 11a 17
Lisser Gerson, Otwock 18
Kalina Jankiel, Żelazna Brama 8 19
Gawza Salomon, Dzielna 47 21
Korzeniewska Aniela, Bataryjka 22
Korzeniewska Zofja, Bataryjka 23
Wasilewski Piotr, Tamka 42 24
Filkielsztejn Szaja, Ciepła 25 25
Glaswajn Jochwart, Solna 17 26
Landy Zofja, 27
Lurję Hosma, Żelazna 47 28
Przedmiejski Chaim, Królewska 29a 29
Haberman Zygmunt, Rymarska 16 31
Pajus Lejzor Johot, Ś-to Jerska 30 32
Boms Jochena, Sapieżyńska 7a 33
Landoberg Chaim Nudzym, Francisz. 9 34
Zyserman Eljasz, Dzielna 45 35
Duchnowska Marja, Wilcza 74 37
Wendziagolski Antoni, Nowogrodz. 37 38
Gerachter Jankiel, Pawia 15 39
Piorunkiewicz Stanisław, Miodowa 5 40
Garkowska Władysława, Puławska 95 41
Fajnkuchen Matys, Chmielna 49 42
Siekierski Stanisław, Litewska 12 43
Nonieszwili Regina, Sielce-Sielecka 15 44
Seidenbeutel Halina, 45
Zyserman Sura, Dzielna 45 46

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Chorna Abrama, Krochmalna 11 7474

Zgubiono dwa paszporty zagraniczze Konrada i Stefanji Korwin-Mikuckich, Bednarska 28 7483

Zgubiono paszport familijny Kazimierza, Zdzisława, Bronisława, Otylji, Adeli, Ryszarda Lepa Wilcza 23 7491

Zgubiono kartę powołania Hulika Antoniego, Biała Podlaska 7504

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Zygmunta Bierskiego, Złota 16 7517

Zgubiono paszport zagraniczny Chaima Blechera, Hoża 66 7559

Skradziono paszport i kartę urlopu bezterminowego Szimfela Woidemara, Ogrodowa 16 7561

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Scemana Chaima, Wołowa 6 7567

Zgubiono paszport zagraniczny Helfla Józefa, Muranowska 15 7570

Zgubiono kartę powołania Adama Pawłowskiego, Solec 38 7587

Zgubiono paszport i kartę powołania Datynera Dawida, Nowokarmelicka 28 7578

Zgubiono paszport i kartę powołania Zanwela Goldberga, Zgierz 4772

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia i miljonówkę 1499756 Czesława i Stefana Świetlińskiego, Elektoralna 21 7592

Zgubiono paszport zagraniczny Salomeji Biderman, Gęsia 17 7608

Zgubiono paszport zagraniczny Kadeckiej Rufki, Sierpice 7613

Zgubiono paszport i kartę powołania Łypa Jana, Solec 20b 7624

Zgubiono paszport i kartę powołania Brandwajmana Berka, Ceglana 9 7630

Zgubiono dwa paszporty Żołyńskich Adama i Marty, Wspólna 77 7644

Zgubiono paszport i kartę powołania Szyji Dawida Bejmana, Mała 14 7643

Zgubiono paszport i lekarski dowód z Białegostoku Jankla Berka Frydmana, Żytnia 40 7673

Zgubiono paszport familijny Haima, Luska, Hany i Łaji Manes, Krochmalna 8 7703

II

Skradziono legitymację inspektorki więzienia kobiecego na imię Lucyny Zdanowskiej dnia 5-XI 1910 r., Dzielna 21 7273

Zbubiono paszport zagraniczny Anucika Adama, Ząbkowska 37 7290

Zgubiono dwa paszporty, Marji i Walentyny Rykowskich i legitymację wojskową na nazwisko ppr. Wacława Rykowskiego, Piękna 40 7301

Zgubiono metrykułę uniwer. Warszawskiego Jadwigi Jakubowskiej, Podwal 17 7320

Skradziono paszport i świadectwo pracy Kicińskiego Stanisława, Puławy, Browarna 2 7332

Zgubiono kartę urlopową wyd. przez P. K. U, 31 p. strz. kan. Henryka Wyszomirskiego, Grochowska 18 7364

Zgubiono paszport, świadectwo fabryczne i kolejowe Jana Blumszejna, Wolska 96 7381

Zgubiono paszport i kartę powołania Życzyńskiego Jana, Dobra 64 7404

Zgubiono paszport i kartę powołania na imię Izraela Jakóba Handwoki, Brzeska 5 7406

Uprasza się panią Zofję Korkorowiczową z domu Pawlikowską o zgłoszenie się osobiście, lub zgłoszenie miejsce swojego zamieszkania u swego męża Władysława Korkorowicza, Warszawa, Hotel Bristol 7407

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Polawskiego Romana, Okop. 33 7416

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Stanisława Polakiewicza 7437

Zgubiono dn. 23 września r. b. w komendzie miasta kartę zwolnienia wyd. przez Inspektorat Generalny armji ochotniczej na imię Gustawa Około-Kulaka 7448

III

Skradziono paszport, kartę odroczenia Kratka Mieczysława, Konwiktorska 5 7078

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Sychowicza Mieczysława, Przejazdowa 26 7079

Skradziono pieniądze, kwity bagażowe i paszport amerykański Adama Lewandowskiego i żony Melanji i dzieci Bogdana i Romualda 7083

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Mikołaja Bogdanowa, Sądowa 8 7097

Zgubiono trzy paszporty zagraniczne Bassa Arona, Bas Chany, Pinkusa Kutenplauma, Długa 39 7002

Zgubiono kartę pobytu Böhnke Ryszarda, Targowa 39a 7020

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. przez P. K. U. Rudnickiego Wacława, Ząbkowska 17 7021

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Szeflera Ferdynanda, Opaczewska 44 7077

Zgubiono kartę powołania Moszka Pluma, Ostrowska 11 7111

Zgubiono paszport i kartę służbową Zofji Cuper, Hoża 25 7115

Zgubiono cztery paszporty zagraniczne Fajgi Josela Dawida i Sury Radyszcz, Pawia 50 7158

Zgubiono paszport i świadectwo na krowę Szczepanowskiego Adama, Sobieskiego 46 7173

Zgubiono kartę odroczenia Szwarca Jakóba Mejera, Dworska 13 7175a

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Dziewulskiego Eugienjusza, Polna 32 7178

Zgubiono paszport Izraela Eljasza Mendelsona i dwa patenty na nazwiska, za Nr. 2801/1970 Szmula Szperlingera, Żelazna Brama Wielopole 134, za Nr. 4623/8012 Szmula Judki i Izraela Kachana, Miła 5 7220

Zgubiono paszport i kartę powołania Rutinberga Mejera, Ostrów Łomżyński 723[illegible]

PIOTRKÓW.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez komendę policji w Piotrkowie, na imię Stanisławy Poradowskiej

RADOMSK.

Zgubiono paszport Jana Wachowicza, Wola Malowane, gm. Dmenin № 1

Zgubiono paszport Franciszka Dziubek, Chorzeńce, gm. Rzeki

ŁÓDŹ.

Zagubione paszporty i dowody osobiste.

Jeska Herman
Dębowicz Fajga
Młudzik Łukasz
Goddberg Josek-Moszek
Ariel Ch. D.
Franciszkowski Antoni
Sztajbert Wacława
Szajbowicz Fajwel
Hirsekorn Marta
Henriela Adam
Obszleger Zenobja
Ajzenrajch Icek-Jakób
Ran Juljusz
Sobiecki Franciszek
Tiedler Fajtel
Zenwald Helena
Piterman Jakób
Trafimow Piotr
Kaczorowska Ludwika
Berger Chuno
Eckert Franciszek
Ajdels Majlech
Hopfenberg Sura Rywka
Wiudarek Franciszek
Stolnik Chaja-Cyrla
Kaplan Hersz-Rorzencer
Szemiot Rozyna
Rokoszewski Ksawery
Lejbowicz Szyja-Ajzyk
Zdziechowska Marja
Werk Wanda
Chojnacki Dawid
Culicki Józef
Ratyński Antoni
Kaufman Ruchla
Buki Chaja
Frajdenrajch Pinkus-Lajb
Adler Szlama
Papowski Paul
Lewkowicz Izak
Kurcweg Ludja
Lewi Szutamis
Szanowska Frajda
Krajde Chaskiel
Palusiński Piotr
Wolski Władysław
Gelman Jakób-Benojan
Lasman Majlech
Friedman Abram
Rotenberg Majer-Icek
Sajcher Uszer
Weber Juda-Abram
Rolnicki Chaim-Judel
Wincygster Róża
Kamińska Hersz-Ber
Czech Władysława
Segul Abram
Sumiński Andrzej
Augustyniak Anna
Izdrowska Fajga
Majzechs Chaskiel-Uszer
Francuz Izrael
Marcimiak Mieczysław
Berchatowski Chaim
Patzer Jan
Küntzel Elsa-Marja
Mordkowicz Liba-Fajga
Majerowicz Chana
Lewkowicz Salamon
Skarzyński Jakób-Aleksy
Kac Icek-Hersz
Funkelszwarc Szaja
Cylich Majlech
Rotenberg Rywka
Paczkowski Adolf
Sztajkowski Franciszek
Pitowska Tauba
Wieluńska Chana
Poznański Henryk
Silberschatz Mojżesz
Nussbaum Abram
Jakóbowicz Aron
Manberg Mordka
Rubinowicz Lejbuś
Horowicz Hersz
Kasprzyk Bolesław
Goldberg Zamuel
Strykowska Estera
Jaworska Antonina
Brykon Izrael
Wajlauch Zelig
Pomorski Stanisław
Tomiak Helena
Jasińska Marjanna
Brodacz Marta-Ida
Suliński Józef
Jahn Gustaw
Krybus Hersz
Offenbach Abe-Hirszch
Birencwajg Abram
Raczyński Franciszek
Roziejewicz Kazimierz
Zahnówna Sura-Srich
Rabinowicz Jewno
Jakóbowicz Rywka
Drewnowicz Karolina-Wolh
Krzemień Herszlik
Krauze Jan
Papirsztajn Frieda
Kruk Stefanja
Buchta Marta
Geldbard Ruchla
Feldblum Golda
Borensztajn Pinkus
Fetelbaum Gitla
Sobczak Zofja
Rozbicka Helena
Rydygier Anna
Krauskopf Szmul-Zejnich
Klunskopt Zejnich
Bronberg Ber
Hauser Irma
Rozenholc Towja
Kupfer Fela
Ajzensztajn Chaim
Heller Sucher-Ber
Friedman Fajga
Piotrowski Stanisław
Hałupnik Zofja
Walrauch Golda
Wolf Fiszel
Kilbert Abram Mordk
Dabic Adolf
Rabinowicz Mojżesz
Wutke Anna
Ostrowski Władysław
Horowicz Dawid
Gelb Szlama
Stefański Andrzej
Berliński Hersz-Moszek
Baruchin Chewel
Rozenbaum Halina
Sielski Rajnhold
Pawlak Marjanna
Krauskopf Abram-Moszek
Etner Wolf
Szatan Szulem
Liebeskind Josef
Gerundhajt Szyja-Lejzer
Rozenblatt Bella
Lipszyc Dwojra
Izraelewicz Sala
Modro Alma
Wolski Władysław
Zalcenchein Chil
Micz Olga
Górnicka Jadwiga
Taub Chaja-Sura
Bekerman Manasz
Fronczak Bolesław
Tenenbaum Elhikin
Grunwize Abram-Lejb
Szildwach Perla
Blicblum Szlama
Goldman Cudek
Rozenbaum Symcha
Moszek Gnendel
Niechcicki Abram
Filipek Franciszek
Zgleska Władysława
Młotek Łaja-Chaja
Szyc Eiza
Jakóbowski Bencjan
Pruszenowska Ruchla-Chana
Springer Lejba
Grunszpan Róża
Gogolewski Władysław
Merkert Ide
Kronenberg Ruchla
Sokólska Stanisława
Fibich Juljan
Piątczak Leonarda
Piechota Feliks
Nowakowski Ludwik
Werdyger Nussen
Herszkorn Nechuma
Szkudlarski Józef
Jodowicz Icek
Rubinowicz Chana
Kujawiński Kornel
Herszkowicz Hersz
Herak Mowsza
Fajngold Artur
Lichtmacher Moszek
Krakowski Fajwel
Stefańska Nina
Milsztajn Gitla
Hercberg Icek-Majer
Walfisz Majer
Zyberberg Izrael
Just Józef
Salomon Rywka-Sura
Flom Ita
Hassman Majem
Ajzykowicz Mindla
Widzyński Hilel
Rozenfeld Bluma
Chleb Sala
Szuldyner Joel-Dawid
Sokołowski Jan
Pasterniak Majlech
Dubinowa Golda
Brenzel Josek
Chojnacki Feliks
Rozenblum Fiszel
Majewski Bronisław
Bilski Leon
Plotek Hillel
Pelcman Estera
Markuze Froim
Matczak Stanisława
Steigert Berta
Patzer Jan
Grynwald Gienla
Moszkowicz Chaim
Rychter Adolf
Łapacz Józef
Pinkus Bencjan
Nioniewicz Getla
Rozenwaszer Juda
Klinghal Chaim
Dikler Rywka
Krawczyk Marjanna
Wajszczak Jan
Kus Kalma
Kalisz Gitla
Rojtenberg Majer
Kotłuńska Jadwiga
Teper Frymeta
Schmidt Edward
Glądała Kacper
Ciechanowski Józef
Witenberg Hana
Jakóbowicz Fryda
Lewkowicz Lejb
Mitelstadt Elsa
Offenhajra Cwetla
Gerncarnski Mojżesz
Klejnlerer Majer-Icek
Matczak Mateusz
Ozelka Szapsa
Stal Chaja
Borman Tobiasz
Roge Irmina
Rozenblum Henoch
Eichler Bertchold
Mikołajewski Józef
Lis Józef
Ziembiński Wuja-M.
Barszczak Jan
Gust Jan
Bitte Chawa
Russ Hilpszyc
Sarna Hersz
Ślinkowicz Bernard
Landau Boruch
Szmidke Melida
Urbankiewicz Józef
Zander Amalja
Wajntraub Gerszon
Fiedler Masza
Berman Andrzej
Birencweig Judka
Esenberger Adolf
Barda Katarzyna
Wadziński Paweł
Wilf Szmul
Klemczak Bronisław
Goldszmyt Jankiel
Jakóbowicz Majer
Kanecki Augustyn
Giller Ajzyk
Werner Cyrla
Brandt Moszek
Wajnener Aron
Olsztajn Moszek
Minkinów Chana
Siterstak Izrael
Butkowski Antoni
Welik Josek
Marc Leopold
Bonkier Łaja
Cetarzewski Edward
Grunwald Adolf
Offent Antoni
Rokicka Józefa
Bornsztajn Dawid
Szczepaniak Bolesław
Roc Anna

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 780. 27.11.1920.